GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. WRZESIEŃ — 1936 Nr. 9

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Szkoła prawa i szkoła życia

Sprawa racjonalnej organizacji uniwersyteckich studiów prawnych nie traci rumieńców życia, nie przestając być w dalszym ciągu w wysokim stopniu aktualną. W sprawie tej na łamach prasy prawniczej ukazał się cały szereg artykułów, pochodzących spod pióra wybitnych teoretyków i praktyków, profesorów, sędziów, adwokatów, przedstawicieli starszego, młodego i nawet najmłodszego pokolenia prawników; opiniowały w tym przedmiocie zespoły profesorskie, komisje ministerialne. W ostatnich czasach zajął się specjalnie tym zagadnieniem Związek Zrzeszeń młodych prawników, występując przed paroma miesiącami z konkretnym w tym względzie projektem.

O ile dotychczasowe poglądy w sprawie reformy uniwersyteckich studiów prawniczych zmierzały głównie w kierunku wprowadzenia w dotychczasowym programie pewnych drugorzędnych przeważnie zmian co do kolejności i zakresu przedmiotów wykładowych, z utrzymaniem na ogół obecnego teoretyczno - spekulacyjnego charakteru tych studiów, o tyle projekt zrzeszonej naszej młodzieży prawniczej stoi na stanowisku konieczności dokonania w tym względzie głębokich bardzo, radykalnych i zasadniczych przeobrażeń. Poddając obowiązujący system studiów prawnych surowej i ostrej krytyce i patrząc na uniwersytet w obecnej jego strukturze jako na swego rodzaju „izolowaną twierdzę“, „muzeum średniowiecznych środków dydaktycznych”, w którym, jeżeli chodzi o wydział prawa, niewiele się od czasów średniowiecza zmieniło, projekt ten dąży do nadania studiom prawniczym przede wszystkim cech praktycznozawodowych. A więc — przy przedłużeniu okresu studiów do lat pięciu i wprowadzeniu specjalizacji na dwóch ostatnich kursach w formie sekcyj: cywilistycznej, kryminologicznej i administracyjnej—obowiązkowe ćwiczenia, „zaprawiające słuchacza do samodzielnego rozwiązywania zagadnień z konkretnego życia prawnego“, doświadczalne kliniki prawnicze dla akademików studium specjalnego, gdzieby pod kontrolą asystentów uniwersyteckich otrzymywali porady prawne najbiedniejsi klienci, praktyki wakacyjne (w sądach, urzędach administracyjnych[1]), colloquia, jako warunek niezbędny dopuszczenia do egzaminów, egzamin piśmienny jako zasadniczy, ustny zaś jako tylko korektura piśmiennego, egzaminy grupowe na studium ogólnym, przedmiotowe — na dwuletnim specjalnym. Poza tym jeżeli chodzi o poszczególne przedmioty, to na trzyletnim studium ogólnym byłyby

wprowadzone jako novum: semantyka i logika, wstęp do analizy matematycznej (?), psychologia, teoria poznania i metodologia nauk, socjologia a także obowiązkowe dla wszystkich studentów lektoraty dwóch języków obcych z jednoczesnym wyeliminowaniem z obecnego programu — prawa rzymskiego (przy uwzględnieniu go tylko na studium cywilistycznym) i kościelnego. Na studium specjalnym w sekcji cywilistycznej przy wyodrębnieniu poszczególnych działów prawa prywatnego wykładane byłyby pomiędzy innymi: buchalteria, towaroznawstwo, psychologia zeznań świadków i polityka cywilistyczna, mająca zaznajomić cywilistów z „celowością stosowania norm prawa cywilnego oraz z ich wpływem i oddziaływaniem w życiu społecznym". Sekcja kryminologiczna obejmowałaby wśród innych wykłady: kryminalistyki, kryminologii, medycyny sądowej, psychiatrii sądowej, buchalterii, statystyki kryminalnej, polityki kryminalnej, więziennictwa, psychologii zeznań świadków i towaroznawstwa. Wykłady na sekcji administracyjnej, poza przedmiotami z dziedziny administracyjnej i ogólno społecznej, dotyczyłyby — polityki ekonomicznej i karnoadministracyjnej, techniki legislacyjnej, nauki organizacji i t. d.

Program, jak widzimy, w zestawieniu z obecnym — niezmiernie obszerny, różnorodny, wszechstronny, a mający na celu przede wszystkim względy natury praktyczno życiowej z ograniczeniem znaczenia przedmiotów historycznych i prawa porównawczego. Specjalizacja i praktycznozawodowy charakter projektowanych studiów prawniczych musiałby siłą rzeczy spowodować reformę w dziedzinie aplikacji i przygotowawczej służby administracyjnej w kierunku ich skrócenia.

Bogaty, rozległy, radykalny projekt zrzeszonej młodzieży prawniczej nie przebrzmi niewątpliwie bez echa i poddany będzie obszernemu, wyczerpującemu, gruntownemu omówieniu.

Dążenie do urealnienia studiów prawniczych, do unowocześnienia dogmatycznej na ogół dotąd nauki prawa uznać należy za podstawową dodatnią stronę projektu. Inna rzecz — czy projekt ten w swych dążeniach natury praktycznej nie idzie za daleko, boć przecie studia uniwersyteckie w szczególności prawnicze, muszą posiadać, odpowiednio do swej nazwy, charakter ogólnonaukowy, muszą mieć na celu głównie podniesienie poziomu intelektualnego słuchaczy, znaczne rozszerzenie horyzontu ich myślenia, pogłębienie ich duchowej osobowości.

Specjalizacja nastąpi później w zależności od wyboru zawodu. Zauważyć tu należy, iż, gdy w innych dziedzinach, faktyczny wybór zawodu dokonywa się właściwie już w chwili wstąpienia do tej czy innej uczelni, na ten czy inny wydział, to przystąpienie do uniwersyteckich studiów prawniczych i ich odbywanie nie przesądza jeszcze bynajmniej wyboru właściwego zawodu, jest bowiem tylko swego rodzaju wstępem w tym względzie i odpowiednim przygotowaniem ogólnym. Jeżeli chodzi o zawody prawnicze, jak sędziego, prokuratora, adwokata, to nie są to tylko specjalności w rodzaju poszczególnych medycznych, nauczycielskich, inżynieryjnych, lecz, aczkolwiek z jednego prawnego pnia wyrosłe, różnią się one w rzeczywistości bardzo poważnie pomiędzy sobą, wymagając tak różnych cech charakteru, tak odmiennych uzdolnień a nawet psychiki.

Co się tyczy specjalizacji, to, bez wątpienia, posiada ona cenne wartości, w pewnych tylko jednak dziedzinach, w pewnych warunkach i okolicznościach. Jednocześnie odznacza się ona także cechami ujemnymi, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy wprowadzanie do pracy czynnika rutyny i suchego, formalistycznego szablonu.

Specjalizacja prawna już w okresie studiów uniwersyteckich w kierunku cywilistycznym, kryminologicznym czy administracyjnym, wydać się musi niewskazana a w każdym razie mocno przedwczesna. Z punktu widzenia praktycznego powstaje kwestia, czy w mniejszych środowiskach prawniczych np. w siedzibach małych sądów okręgowych, możliwa byłaby w rzeczywistości realizacja podziału prawników na cywilistów i karnych — w sądownictwie i adwokaturze. Zakres odbytych studiów specjalnych — cywilistycznych czy kryminologicznych — mógłby okazać się w poszczególnych wypadkach zbyt wąski i nie wystarczający w praktyce codziennego życia. Jeżeli chodzi o sędziów, wątpliwe jest bardzo, czy pozostawanie ich stale w czasie długoletniej nieraz służby sądowej w jednym tylko dziale pracy, w wydziale cywilnym lub karnym, względnie, przy węższym jeszcze zakresie specjalizacji, w handlowym, karnoskarbowym lub odwoławczym uznać by należało za wskazane, czy też przeciwnie nie byłoby celowsze częściowe, stopniowe odświeżanie składu osobowego poszczególnych wydziałów sądu w drodze przesuwania sędziów z wydziału do wydziału. Tak samo wysoce nieodpowiednie jest a nawet szkodliwe formowanie całymi niejednokrotnie latami stałych kompletów sądzących z tych samych sędziów, z ludzi zbyt z sobą zgranych, zbyt do siebie dopasowanych. Sądzimy, że dla dobra wymiaru sprawiedliwości pożądaną byłaby jak najczęstsza wymiana myśli i poglądów pomiędzy coraz to innymi ludźmi o różnej umysłowości, o odmiennych nieraz nastawieniach życiowych. Wszystko to przemawia za ruchomym składem wydziałów i kompletów sądzących, tak niepożądanym jedynie dla sybarytów sądowych, ludzi, lękających się wszelkich najmniejszych nawet zmian w swym życiu zawodowym. Przy rzeczowym podziale pracy, opartym na ściśle określonych podstawach, system ten gwarantowałby wszechstronny, a jednocześnie najwięcej bezstronny wymiar sprawiedliwości.

Wracając do sprawy reformy wydziałów prawa, zaznaczyć należy, że projekt w tym względzie zrzeszonego naszego młodego prawnictwa słusznie podkreśla brak w obowiązującym systemie studiów prawniczych bliższego, realnego, ściślejszego kontaktu pomiędzy poszczególnymi profesorami a studentami, polegającego w chwili obecnej wyłącznie na formalnym stykaniu się przy udzielaniu podpisu w indeksie, no i koniecznego siłą rzeczy przy egzaminach. W tych warunkach studia prawne na uniwersytecie ograniczają się rzeczywiście wyłącznie prawie do dokładnego, czy też mniej dokładnego zapoznania się akademika z odnośnymi skryptami i podręcznikami, zbliżając się w ten sposób do tak zwanych studiów „korespondencyjnych".

Dążąc do urealnienia uniwersyteckich studiów prawniczych i zwalczając obecne fikcje dydaktyczne w tym względzie, należy przy projektowaniu radykalnych zasadniczych w tej dziedzinie reform liczyć się też poważnie z realnymi warunkami i możliwościami życia. Jakże przedstawia się nasza polska rzeczywistość? Z jakim elementem osobowym mamy do czynienia wśród szerokich rzesz młodzieży, napływającej corocznie szeroką falą na wydziały prawne uniwersytetów?

Wobec bezładu i bezplanowości, jakie panują u nas przy decydowaniu o pierwszorzędnym zagadnieniu wyboru zawodu oraz swoistości poglądów społeczeństwa na zawód prawnika, nic dziwnego, że wydziały prawne zapełnia materiał całkowicie przypadkowy, pod względem zaś intelektualnym częstokroć mniej wartościowy.

Kto w chwili otrzymania matury nie posiada żadnych wyraźnych upo-

dobań i określonych zamiłowań, kto nie ma odpowiednich szans lub nie udało mu się przedostać na jedno z poszczególnych studiów, opancerzonych egzaminami konkursowymi, wstępnymi lub wogóle specjalnymi warunkami przyjęcia, kto nie odznacza się wybitniejszymi zdolnościami lub niezbędnymi warunkami zdrowotnymi, kogo stosunki finansowe zmuszają do jednoczesnej pracy zarobkowej lub pozostawania na stałe poza siedzibą wyższego zakładu naukowego — ten w przekonaniu szerokich sfer społecznych staje się najodpowiedniejszym kandydatem na.... prawnika. Ponęty „korespondencyjnego" szkolenia się na człowieka do wszystkiego, otwartej drogi do wszelkich możliwości w przyszłej karierze życiowej — przy wrodzonym nam arystokratyzmie, dyletantyzmie, a jednocześnie przesadnym lęku przed społecznym zdeklasowaniem — pchają całe zastępy młodzieży na wydziały prawne uniwersytetów. Nie przestraszają nikogo szeregi pozostających bez pracy lub wegetujących na przygodnych posadach młodych magistrów prawa; sądzą, że wobec nadmiernej w tej dziedzinie podaży konkurowanie bez papierka dyplomowego byłoby jeszcze cięższe, jeszcze więcej beznadziejne. Poza tym — nadzieja, nadzieja na zmianę w zapatrywaniach czynników miarodajnych przy obsadzaniu stanowisk w administracji państwowej. Gdyby przyjęło się i ugruntowało przekonanie, że studia prawnicze dają w każdym razie dostateczną podstawę kwalifikacyjną do pracy w dziedzinie służby publicznej, stanąć by mogły otworem dla prawników stanowiska — w kilkunastu województwach, dwustu kilkudziesięciu starostwach, tyluż sejmikach, zarządach miast, urzędach gmin wiejskich i t. p. — poczynając od sekretarza gminnego na wsi, poprzez starościńskie i sejmikowe stanowiska referendarskie, stopniowo do urzędów wicestarostów i starostów i dalej a to w zależności od zdolności, wyrobienia, wartości intelektualnych i moralnych. Odbywałaby się naturalna selekcja życiowa — samoczynna, automatyczna — jak wszędzie w naturze. Właściwi ludzie — na właściwych miejscach, nie zaś przygodni, przypadkowi t. zw. z łaski Bożej, oddelegowani, czy też przydelegowani, zjadający przedwcześnie lub nieraz niezasłużenie honorowy panis bene merentium. Tysiące, całe tysiące młodych adeptów prawa, wśród których nie brak przecież ludzi z energją, inicjatywą, administracyjnym nastawieniem, stanąć by mogło w szeregach pracowników służby publicznej. W takich okolicznościach i warunkach byłyby może zbyt przesadne narzekania i obawy co do nadprodukcji prawników. A gdyby jednocześnie czuwać nad racjonalnym rozsiedleniem i zużytkowaniem członków naszej palestry a miarę fachowości i wymogów praktyki zawodowej zastosować tym bardziej w dziedzinie związanej bezpośrednio z życiem sądowym — w notariacie i hipotece — w drodze obsadzania tam stanowisk przez odpowiednio wyszkolonych i specjalnie przygotowanych w tym celu prawników, nie zaś znowu pod hasłem panis bene merentium, względnie chęci czy też potrzeby t. zw. „lokowania", to otworzyłyby się dla młodzieży prawniczej rozleglejsze horyzonty zawodowe i zniknęłyby na terenie życia publicznego liczne obecnie fikcje i miraże.

Rekapitulując wszystko, co powiedzieliśmy dotąd w sprawie studiów prawniczych, zapytać musimy, czy na tle powyższego podyktowany najlepszymi chęciami i zamierzeniami projekt zrzeszonego młodego prawnictwa naszego w omawianej kwestii może być uważany za całkowicie realny? Czy może być mowa o przedłużeniu uniwersyteckich studiów prawniczych do lat pięciu, o wymogu całkowitego poświęcania każdego dnia w okresie tych studiów wyłącznie pracy ściśle akademickiej — uczęszczaniu

na wykłady, ćwiczeniom, seminariom, klinikom doświadczalnym, colloquiom? Czy możliwe jest to w obecnych naszych warunkach?

Mimo woli nasuwa mi się na myśl w tym miejscu powiedzenie jednego ze znanych dobrze starszemu pokoleniu prawników profesora na wydziale prawa przedwojennego rosyjskiego Uniwersytetu w Warszawie, zawziętego anglomana prof. Zigla, który chciał widzieć śród murów uniwersyteckich przede wszystkim ludzi zamożnych, jeżeli nie bogatych. Student każdy, twierdził on, powinien być dobrze odżywiany, porządnie ubrany, nie opuszczać nigdy wykładów, uczyć się przykładnie i gorliwie przygotowywać się do egzaminów.

Projektowana reforma zamknęłaby bez wątpienia drzwi do sal uniwersyteckich wydziału prawnego w pierwszym rzędzie — młodym ludziom, upośledzonym pod względem materialnym. Selekcja w najwyższym stopniu — niepożądana. Niecelowa byłaby również selekcja wstępna konkursowo-egzaminacyjna. Wobec tak nierównego poziomu naszych średnich zakładów naukowych i tak niejednolitego sposobu oceny postępów konkurs matur nie byłby bynajmniej pewnym probieżem przygotowania. Egzamin wstępny, aczkolwiek zasadniczo słuszniejszy i więcej racjonalny, nie mógłby również służyć za miarodajny, właściwy sprawdzian oceny wartości intelektualnych kandydata tak wobec znanej powszechnie przypadkowości wyników egzaminacyjnych, jak i wobec dotychczasowych w tym względzie doświadczeń przy egzaminach na inne wydziały uniwersytetu (medycyna, farmacja), gdzie są one przeważnie tylko formą i gdzie przyjęcie na odnośne studia odbywa się na nieokreślonych ściśle, nieznanych szerszemu ogółowi podstawach.

A więc pozostaje — selekcja życia, selekcja samoczynna na tle realnej pracy zawodowej. Specjalizacja — umiarkowana, przy czym w okresie dopiero pełnienia poszczególnych prawniczych funkcyj zawodowych. Studium, jak dotychczas, — czteroletnie, przy zmiejszeniu jednak i zwężeniu zakresu przedmiotów czysto dogmatycznych i przy unowocześnieniu programu przez wprowadzenie poszczególnych z projektowanych przez młode nasze pokolenie prawnicze nowych wykładów z pozostawieniem jednak na ogół uniwersytetowi obecnego jego naukowego charakteru. Najlepszy uniwersytet nie może dać wszystkiego i nie można zbyt wiele wymagać od niego w dziedzinie daleko idącego fachowego praktycznego przygotowania.

Studiów prawnych ze względu na ich charakter nie można utożsamiać a więc i porównywać ze studiami medycznymi, inżynieryjnymi, pedagogicznymi i t. p. Projektowane kliniki doświadczalne prawnicze, mające stanowić połączenie nauki z praktyką adwokacką, byłyby swego rodzaju felczerstwem prawniczym, które w wielu bardzo wypadkach mogłoby odbić się niekorzystnie na interesach klienteli — ludzi najbiedniejszych.

Zmodernizowanie obecnego programu studiów, możliwie duży kontakt gremium profesorskiego z ogółem akademickim i poszczególnymi studentami — na terenie dydaktycznonaukowym i społecznym wewnętrznego życia akademickiego — przedmiotowy system egzaminów — oto byłyby najważniejsze pozycje tak pożądanej realnej reformy w granicach naszych obecnych polskich możliwości życiowych.

Najwięcej przemyślany, na najszerszą skalę zakrojony program studiów na wydziale prawa nie stworzy idealnego pełnowartościowego pod względem zawodowym prawnika. A zresztą nie to jest najważniejsze. Życie zawodowe nie jednego ulepi dobrego, czy nawet doskonałego fachowca. Studia

uniwersyteckie, szczególnie na wydziale prawa, odbywane w najbujniejszym, najbarwniejszym, górnym okresie życia, muszą być w pierwszym rzędzie szkołą charakterów, szkołą kształtowania i kształtowania się mocnych, pięknych charakterów o wysokich wartościach intelektualnych i etycznych.

DR. HENRYK ZAHORSKI.

Uwagi nad dyskusją o polityce karnej

Artykuł niniejszy zamieszczamy jako dyskusyjny.

Redakcja.

Od kilku lat toczy się w Polsce żywa dyskusja wokół zagadnień polityki karnej. Nie tylko fachowa prasa prawnicza, lecz nawet publicystyka roztrząsa problem najbardziej właściwego, rozumnego i celowego stosowania względem przestępców kar, przewidzianych w obowiązującym Kodeksie Karnym oraz ustanowienia bardziej skutecznych w walce z przestępczością kar nowych. Ta aktualność zagadnienia nakazuje zapoznanie się z nim możliwie wszechstronnie. Opinia społeczna, liczni przedstawiciele sądownictwa, Sąd Najwyższy oraz oficjalna nauka prawa karnego traktują je ze swoich punktów widzenia, wypowiadając cały szereg tez i dezyderatów.

Stanowisko niefachowej publicystyki jest bardzo różnolite. Jednakże rzuca się w oczy wyraźna opinio communis, że w Polsce sądy są zbyt łagodne i przez pobłażliwe wyroki nie zapobiegają szerzeniu się przestępczości , istniejący zaś system więzienny stanowi częstokroć niezasłużoną premię dla niektórych przestępców, z pokrzywdzeniem uczciwej części ludności. Głosy przeciwne, że zbyt drakońskie kary mogą rozminąć się z celem i przyczynić się nie do naprawy, lecz raczej do zdziczenia społeczeństwa, są nieliczne i odosobnione. Oczywiście, że w tak skomplikowanym zagadnieniu vox populi nie może wyrazić się ściślej i dostarczyć konkretnych projektów.

Głosy przedstawicieli sądownictwa są z natury rzeczy bardziej sprecyzowane. Sędziowie i prokuratorzy, opierając się na polskim Kodeksie Karnym z 1932 r. i nie chcąc wychodzić poza ramy obowiązującego prawa, najczęściej rozstrzygnięcie całego problemu upatrują w konieczności poważnych studjów nad zasadami i duchem naszego ustawodawstwa karnego, a obok tego w odpowiedniej ulepszonej technice wymiaru sprawiedliwości (Pierwszy kierunek reprezentują: K. Bzowski: Z zagadnień polityki karnej Głos Sądownictwa 1934 zeszyt 10 oraz: Wskazania pozytywnej szkoły prawa karnego a Kodeks Karny 1932 r. Głos Sądown. 1935 zeszyt 10. — Z. Sitnicki: Kodeks Karny 1932 r. a praktyka sądowa. Głos Sądown. 1934 r. zeszyt 9. Drugi kierunek: O. Kryczyński: Polityka karna a sądy. Głos Sądown. 1934 zeszyt 2). Proponowane studja nad zasadami polskiego kodeksu karnego w rezultacie mogą być identyfikowane z nowoczesnymi teoriami kryminalistyki i dlatego na tym miejscu należy wspomnieć przede wszystkim o pewnych możliwych ulepszeniach w wyrokowaniu.

A więc chodzi o to, że wobec braku rodzimej i jednolitej tradycji w sądownictwie polskim konieczne jest urabianie wytycznych postępowania jako też polityki karnej. Opracowania takich wskazań przy sto-

sowaniu prawa karnego mogłoby mieć miejsce nie tylko między sędziami, lecz również z udziałem prokuratorów, a nawet ci ostatni mogliby zwracać się do sądów z jednolitymi ściśle sformułowanymi wnioskami. Projekt ten nadaje się również do szerszego traktowania, nie jako prywatne narady sędziów, lecz jako czynności urzędowe z udziałem władz sądowych, np. w postaci okresowych konferencyj wiceprezesów z pewnego terenu.

Mówiąc o tych projektach, nie można, rzecz oczywista, nie doceniać dodatnich skutków takiego kontaktu i pogłębiania rozmaitych kwestyj prawnych, co może przyczynić się do uniknięcia zasadniczych rozbieżności w praktyce. Jednakże byłoby błędem twierdzić, że całe zagadnienie właściwej polityki karnej byłoby w ten sposób należycie uregulowane. W dzisiejszych warunkach wspomniany już wyżej brak własnej tradycji sądownictwa i przynależność jego do rozmaitych systemów prawnych wytworzy niewątpliwie niemożność znalezienia wspólnej platformy myślowej. Naprzykład, opierając się na art. 54 K. K. i skrupulatnie uwzględniając jego wymagania, można spotkać się z rozmaitymi poglądami na wysokość i rodzaj kary w zależności od światopoglądu społecznego, gospodarczego, a nawet charakteru uczestnika dyskusji. Może conajwyżej wybitniejsza i arbitralna jednostka narzucić większemu gronu swoje poglądy, które jednak również zależne będą tylko od osobistego podejścia. Biorąc pod uwagę znany polski indywidualizm, raczej należałoby się spodziewać nawet pewnych osobistych zadraśnięć i nieporozumień, nie zaś wytworzenia jednolitych poglądów. Oceniając tak pesymistycznie sytuację, mam na myśli obecnych sędziów i prokuratorów, pracujących wśród tak rozbieżnych tendencyj społecznych.

Na tym miejscu należy również wspomnieć o stanowisku Sądu Najwyższego. Najbardziej typowe trzy orzeczenia z dn. 18.I.1934 r., z dn. 7.I.1935 r. i z dn. 6.V.1935 r. (Zb. Orzecz. 111/34, 317/35 i 519/35) stanęły wyraźnie na stanowisku uwzględniania przez sąd orzekający nie tylko okoliczności subiektywnych, wymienionych w art. 54 K. K., lecz również i okoliczności obiektywnych, jak charakter dokonanych czynów a nawet ich ewentualne groźne rozpowszechnianie się w kraju. Wobec tego stwierdzić trzeba, że Sąd Najwyższy wprowadził zasady prewencji ogólnej, czyniąc w ten sposób poważny wyłom w ogólnej linji kodeksu. Fakt ten również nie może przyczynić się do wytworzenia przez sądy jakichś ogólnych tez polityki karnej (Na przykład M. Szerer w art. p. t. „Kodeks karny, a prewencja ogólna" „Głos Sądown. 1935, zeszyt 3 bije na alarm, dowodząc, że została złamana ogólna linia polskiego Kodeksu 1932 roku, która czyniła go najbardziej nowoczesnym). W ostatnim z wyżej wymienionych wyroków z dnia 6.V.1935 Sąd Najwyższy podaje zasadę arytmetyczną, że średni wymiar kary, przewidziany w kodeksie za dane przestępstwo, należy uważać za odpowiedni dla wypadków normalnych, od których należy przychylać się do maximum lub minimum w zależności od przewagi okoliczności obciążających lub łagodzących, które mogą być tak subiektywnej jak i obiektywnej natury. Teza ta np. przy zabójstwie z art. 225 § 2 K. K., gdzie kara waha się w granicach od 6 mies. do 10 lat więzienia, może wywołać nieskończone komentarze i spory.

Z kolei dla uzupełnienia tego obrazu należy rzucić okiem na teorię nowoczesnego prawa karnego, na której oparty został nasz Kodeks Karny 1932 r., i jej wskazań z zakresu polityki karnej. Jak wiadomo, systemat ten operuje przede wszystkim pojęciem syntetycznego kodeksu karnego,

dającego wielką swobodę sędziemu, w przeciwieństwie do dawnych ustaw kazuistycznych. Ta subiektywizacja prawa karnego, zajmującego się już nie przestępstwem, lecz osobą przestępcy i to nadzwyczajne rozszerzenie władzy sędziego powodują konieczność pewnych wskazówek przy indywidualizowaniu kary w celu uniknięcia zbyt wielkiej dowolności. Potrzebom tym w polskim K. K. ma czynić zadość art. 54, podkreślający momenty subiektywne, z którymi sędzia obowiązany jest liczyć się. Jednakże, ponieważ i te okoliczności subiektywne mogą być tłumaczone rozmaicie, na korzyść lub niekorzyść sprawcy, teoria prawa karnego wysuwa konieczność dalszego kryterium, — nauki o człowieku — przestępcy. Sędzia musi mieć obszerne wiadomości o przestępcy i być znawcą antropologii i psychologii kryminalnej w celu ustalenia, czy np. zachodzi zjawisko skłonności psycho-fizycznej do przestępstwa, czy też przede wszystkim wpływ niemoralnego środowiska. W końcu sędzia musi pozostawać w stałym kontakcie ze specjalnymi instytucjami społecznymi, opiekującymi się przestępcą i z państwowymi zakładami, naukowo badającymi przestępcę. Z powyższego wynika ostatni wniosek — konieczność specjalizacji sędziego karnego i jego odpowiedniego przygotowania fachowego, umożliwiającego mu operowanie naukami pomocniczymi, socjologią, kryminologią, psychologią i t. d.

Z tych wskazań nauki prawa karnego płyną konsekwencje, które specjalnie na terenie polskim należy sobie odważnie uświadomić. Wiadome jest, że niektóre przepisy Kodeksu 1932 r., będąc właśnie ostatnim słowem tej nauki, nie zostały w praktyce zrealizowane i to przede wszystkim ze względów ekonomiczno - pieniężnych. Również by przeprowadzić szeroko zakrojoną akcję, polegającą na doborze sędziów karnych, na ich specjalizacji i szkoleniu, na utworzeniu odpowiedniego instytutu badań naukowych przestępcy, — trzeba czegoś więcej, niż zarządzeń odpowiednich władz, trzeba przede wszystkim posiadać odpowiednie środki finansowe. I tutaj można z całą pewnością stwierdzić, że w odrodzonej Polsce, przy dzisiejszej sytuacji gospodarczej i wobec wielkiej ilości potrzeb ogólno państwowych, nie znajdą się fundusze na takie wydatki, na które pozwalały sobie dotychczas tylko państwa bardzo bogate (Belgia). Przypuśćmy jednak nawet, odrywając się na chwilę od rzeczywistości, że państwo nasze znalazłoby się w możności przeznaczenia wielkich sum na założenie naukowego instytutu antropologicznego i psychologicznego badania przestępców, zapewnienia wyspecjalizowanym sędziom współpracy z powołanymi od tego instytucjami społecznymi, oraz dokonania innych niezbędnych reform, związanych z zasadniczymi założeniami naszego K. K. Czy można byłoby wtedy z całą pewnością powiedzieć, że walka z przestępczością będzie jeżeli nie wygrana, to przynajmniej prowadzona z nadzieją rychłego zwycięstwa. Żadne przesłanki nie uprawniają do takiego wniosku. Jak dotychczas, działanie już istniejących odpowiednich instytucyj w innych krajach nie dało żadnych wyraźniejszych wyników. Nauki pomocnicze do prawa karnego, jak socjologia kryminalna i psychologia przestępcy, znajdują się w takim stanie, że istnieja tylko pewne hipotezy, nie zaś pewniki, mogące stanowić podstawę praktyki sądowej. I dlatego reformy prawa karnego w kilku większych państwach europejskich poszły w zupełnie innym kierunku. W końcu sędziowie, zgodnie z naturą ludzką, i nadal przy dzisiejszym ustawodawstwie karnym, będą kierowali się rozmaitymi poglądami, co do konieczności takich czy innych kar, i ich wysokości w każdym konkretnym wypadku, ponieważ różnica poglądów istnieje wśród najpoważniejszych

specjalistów. Będzie zaś tak przede wszystkim dlatego, że obowiązujący K. K. 1932 r. daje sędziemu tylko „szereg wskazówek o Janusowym obliczu, z których każda może być tłumaczona na korzyść lub niekorzyść sprawcy" (R. Lemkin. Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologii. Warszawa 1933. str. 70).

Z tego charakteru naszego ustawodawstwa karnego płynie niemożność znalezienia w praktyce sądowej jednolitej podstawy rozumowania, niezależnie od lepszego czy gorszego przygotowania fachowego sędziów i prokuratorów. Stan rzeczy będzie bardzo zbliżony do projektów ustalania w łonie sądownictwa pewnych wytycznych polityki karnej, z tą różnicą, że tylko poszczególne sprzeczne z sobą tezy będą w praktyce sądowej lepiej uzasadnione i oparte na bardziej naukowych przesłankach i wyłączeniem przypadkowego podejścia, jak to ma miejsce częstokroć obecnie.

Z poprzednich rozważań wynika, że tylko zasadnicza zmiana niektórych przepisów obowiązującego K. K. może spowodować skuteczną reformę w zakresie polityki karnej. Niewątpliwie opinja powszechna takiej czy innej reformy w tym względzie wymaga. nie sposób zaś przeprowadzić ją ani przez indywidualne prace sędziów nad zasadami polskiego ustawodawstwa karnego, ani przez orzecznictwo Sądu Najwyższego, ani też w końcu przez eksperymentalną rozbudowę pewnych urządzeń, wymaganych przez podstawy naszego K. K. Nowelizacja Kodeksu 1932 r. winna iść w dwóch kierunkach, powodujących wielki, niemal rewolucyjny przewrót w istniejącym stanie rzeczy. Zachodzi konieczność zmiany podstaw teoretycznych, na których się opiera ten kodeks, poza tym niezbędne jest umieszczenie w nim bardziej szczegółowych i bardziej wyraźnych wskazówek dla sędziego wyrokującego przy wyborze rodzaju kary i jej wysokości.

I tutaj wyłania się zasadnicza okoliczność niedostatecznie dotychczas brana pod uwagę przez innych prawników. Wielki gmach nauki prawa karnego, którego nasz kodeks jest wspaniałym dokumentem, rozwijał się w ciągu całego wieku XIX i pierwszej ćwierci XX pod wpływem prądów umysłowych, biorących początek w ideologji Rewolucji Francuskiej i wyrażonych w „Deklaracji praw człowieka i obywatela". Prąd ten może być scharakteryzowany jako nastawienie na jednostkę.

Tymczasem powstają nie efemerydy polityczne, lecz potężnie zorganizowane autorytatywne twory polityczne, w których państwo stawia społeczeństwu i jednostce pewien konkretny cel i wszystko do niego nagina (Italia, Niemcy, Rosja, w mniejszym stopniu Austria, Litwa, Portugalia). W państwach tych prawo karne staje się również jednym z ogniw całego szeregu norm prawnych, zmierzających do urzeczywistnienia konkretnego narodowego celu.

Należy dalej konsekwentnie stwierdzić, że Polska z chwilą ogłoszenia nowej Konstytucji 1935 roku stała się jednym z państw autorytatywnych, niezależnie od tego, czy rzeczywistość polityczna już została sharmonizowana z zasadami jej prawa naczelnego. Nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości treść art. 2 i 3 Konstytucji (niepodzielna jednolita i faktycznie nieograniczona chociaż kontrolowana władza Prezydenta oraz działalność sądów, jako organu państwa, pod zwierzchnictwem obdarzonego pełnią władzy Prezydenta). Dalej Konstytucja w art. 4 stanowi, że państwo zapewnia swobodny rozwój społeczeństwu, lecz, gdy dobro powszechne tego wymaga, nadaje kierunek temu rozwojowi lub normuje jego warunki. Jakież mają być te konkretne normy prawne,

przy których pomocy ustawodawca w myśl art. 4 Konstytucji polskiej 1935 r. winien nadać odpowiedni kierunek rozwojowi społeczeństwa polskiego na odcinku prawa karnego. Już z kilku cytowanych wyroków Sądu Najwyższego wynika, że orzecznictwo — wbrew wyraźnej linji K. K. 1932 roku — nie zawahało się pójść drogą, wskazaną przez doświadczenie kilkunastu lat powojennych. Jest to fakt zastanawiający i wskazuje kierunek koniecznej nowelizacji obowiązującego kodeksu. Zasada prewencji generalnej winna być odważnie i konsekwentnie przeprowadzona. Nastawienie na jednostkę musi być zastąpione nastawieniem na dobro całego społeczeństwa, dobro jednostki może być brane pod uwagę o tyle tylko, o ile nie jest ono sprzeczne z interesem zbiorowości. Generalny odwrót od prawa podmiotowego z przyjęciem zasady odstraszania od przestępstwa przy pomocy odpowiedniego doboru kar byłby w naszych czasach najbardziej wskazany. Byłaby to tylko rezygnacja z celów, nadzwyczaj trudnych do osiągnięcia i nadzwyczaj w swej istocie wątpliwych (poprawa niektórych przestępców). Taki odwrót ideologiczny w obecnej polskiej rzeczywistości nie byłby zresztą czymś zgoła nieoczekiwanym, a tylko dalszą konsekwencją obalenia w Polsce zasady demokratyzmu parlamentarnego i wprowadzenia władzy niemal nieograniczonej. Ponadto faktem jest, że ani duch Kodeksu 1932 r., ani poszczególne jego przepisy nie zostały całkowicie zrealizowane, bo nie tylko brak jest pewnych urządzeń, przewidzianych w tym kodeksie, lecz również sądy wyrokujące nie porzuciły jeszcze motywacji z dawnych kodeksów zaborczych. Zmiana teoretycznych podstaw kodeksu wymagałaby dla swej skuteczności jeszcze dalszego posunięcia w postaci zmniejszenia władzy sędziego a to celem uniknięcia grożącej również i wtedy dowolności wyrokowania. Część ogólna kodeksu zawierać winna normy prawne określające *nie tylko to, co sędzia* obowiązany jest mieć na względzie przy wymiarze kary, lecz również jak ma sędzia oceniać ustalony stan faktyczny i dane o osobie sprawcy. Inaczej mówiąc kodeks winien zawierać bardzo wyraźne wartościowanie wszystkich okoliczności, mających związek z przestępstwem, na przykład jego pobudek i skutków, oraz społecznego niebezpieczeństwa. Tego rodzaju wartościowanie uważać należy za rzecz zasadniczą, o ile reforma kodeksu miałaby odpowiadać tendencjom społecznym najnowszych czasów. Inaczej sędzia wyrokujący, stosując prewencją ogólna, będzie tak samo zdezorientowany, jak ma to miejsce obecnie przy uwzględnianiu art. 54 Kodeksu Karnego 1932 r. Samo wprowadzenie w większym lub mniejszym zakresie zasady prewencji generalnej i surowych kar, odstraszających czy eliminujących przestępcę, nie stanowiłoby jeszcze dostatecznej dyrektywy dla sędziego. Kodeks winien wyraźnie powiedzieć jak ma sędzia traktować np. recydywistów, dalej winien rozróżniać pobudki przestępstwa nietylko z punktu widzenia indywidualnego, lecz również z punktu widzenia interesu społecznego, w końcu, kiedy mianowicie sędzia powinien stosować z całą surowością prewencję ogólną wobec przestępstwa specjalnie groźnego dla ładu społecznego. W ten sposób ustawodawca mógłby ułatwić pracę sądom i zabezpieczyć społeczeństwo przed szkodliwą dowolnością wyrokowania.

Wobec tych celów i zadań nie mógłby się ostać ewentualny zarzut, że tego rodzaju ograniczenie sędziego stanowiłoby niedopuszczalny powrót do przebrzmiałych już teoryj i dawno zarzuconych kodeksów kazuistycznych. Zresztą zarzut taki nie byłby słuszny również merytorycznie, ponieważ dawne kodeksy miały ściśle wyliczone przestępstwa i kazunistycznie ustalone za nie kary, natomiast obecnie chodziłoby tylko o uzupełnie-

nie części ogólnej kodeksu. Sędzia nadal samodzielnie klasyfikowałby ustalony stan faktyczny i dane o osobie sprawcy, czyniłby to jednak, mając przed sobą bardziej sprecyzowane zasady postępowania i wyraźną myśl ustawodawcy. Wówczas samodzielność sędziego uzgodniona zostanie z polityką karną, odpowiadającą ustalonym celom. Oczywiście, że w stosunku do dzisiejszego stanu rzeczy nastąpi pewne skrępowanie sędziów, jednakże wymaga tego prąd państwowo prawny, wyrażony również i w obowiązującej konstytucji. Natomiast istnieje wzgląd inny, dla którego takie skrępowanie sędziego jest konieczne. Jest nim znany polski indywidualizm i niedostatecznie jeszcze rozwinięty w naszym społeczeństwie instynkt państwowy. Z tych powodów specjalnie w Polsce nie należy się wahać przed pójściem w tym kierunku stosunkowo dość daleko. Dopiero następne pokolenia polskie, po dostatecznym okrzepnięciu w niepodległym bycie państwowym, stworzą sobie, być może, system inny, bardziej do potrzeb państwowych dostosowany.

Dr. ALFRED LANIEWSKI.

K. P. K. w obliczu psychologii kryminalnej

Kodeks Karny 1932 r. czyni na ogół zadość wymaganiom psychologii. Jeżeli nawet, unikając zbytniej kazuistyki, nie uwzględnił wszelkich subtelności natury psychologicznej, to jednak w zasadzie wskazał jako na punkt zasadniczy całego problemu winy i kary, duszę człowieka, jego myślenie, nastawienie, odrywając problemy te prawie w zupełności od sprawy zjawisk zewnętrznych. Inna rzecz, że postawił on sędziemu bardzo wysokie wymagania. Sędzia ma oprzeć swe orzeczenie nie na tym, co leży w płaszczyźnie uchwytności jego zmysłów, nie na tym co dostrzega, a na tym, co zaszło w tajnikach myśli ludzkiej. Kulminacyjny w całym Kodeksie artykuł 14 operuje pojęciami: „chce", „przewiduje", „godzi się", ostatecznie nawet takimi jak „przypuszcza" czy „może lub powinien przewidywać".

Drugorzędnego niejako znaczenia są przemiany w świecie zewnętrznym, wywołane działaniem sprawcy, a rzeczą, domagającą się w pierwszym rzędzie ustalenia, są owe tak subtelne, tak abstrakcyjne w swej istocie, tak niekonkretne w ścisłym tego słowa znaczeniu momenty, które rozegrały się w sferze z reguły nigdy niedostępnej dla obserwacyj drugiego. O tych momentach sędzia może tylko wnioskować; dostrzec ich nie potrafi.

Doświadczenie, życiowa mądrość, znakomita umiejętność analizy i syntezy zjawisk duchowych i ogromną znajomość psychologii mają stać się dla sędziego tym rentgenowskim promieniem, który ma przeniknąć całkowicie człowieka, by w jego głębiach podchwycić zarys jego myśli i zamierzeń, myśli i zamierzeń, które już w danej chwili nie istnieją, zamarły a żywe były przedtem, dawniej, kiedy popełniono czyn obecnie sądzony. Kodeks Karny stawia tym samym kategoryczne żądanie: obok sędziego-prawnika musi stanąć w jednym rzędzie, w jednej z nim sprzężony osobie, sędzia — psycholog. Właściwie nawet nie obok niego a przed nim. Ten sędzia - psycholog ma zgłębić sprawę, on ma orzec o istnieniu winy, on tylko może wymierzać karę; sędzia - prawnik ma wstąpić na arenę dopiero w ostatnim stadium: gdy ustalony już przebieg sprawy należy ująć w formę prawną. Czy dzisiejszy sędzia jest już w możności sprostać w całej pełni tej roli, czy t. zw. obiektywne skutki czynu nie stają się dla niego pre-

sumcją dla przyjęcia owego „chcenia, przypuszczania, przewidywania” z art. 14, czy skutki obiektywne nie są wciąż jeszcze jego ostatnią deską ratunku — to inna sprawa. Kodeks Karny domaga się sędziego - psychologa; taki sędzia będzie się zwolna formował i doskonalił aż ostatecznie z biegiem lat stanie przygotowany do spełnienia swych zadań.

A Kodeks Postępowania Karnego? Czy i w jakim stopniu uzgodnił swe przepisy z postulatami psychologji kryminalnej? Zaznaczyć należy, że K. P. K. ogarnia swym zasięgiem o wiele większy krąg osób, aniżeli K. K. Ten ostatni interesuje się tylko jedną osobą procesu karnego: oskarżonym; w K. P. K. występuje: oskarżyciel, oskarżony, świadek, biegły no i oczywiście sędzia. Nie można twierdzić, by K. K. przymknął w zupełności oczy na kwestie z zakresu psychologii kryminalnej. Śledząc bacznie poszczególne jego przepisy, znajdujemy tu i ówdzie jej refleksy. Uderzają w nutę psychologiczną art. 41 — 46 i art. 59, mówiące o wyłączeniu sędziów i oskarżycieli publicznych. Tematy psychologiczne poruszają artykuły: 81 o prawie oskarżonego nieodpowiadania na pytania; 88, uwzględniający konieczność przydania obrońcy oskarżonym upośledzonym; 104, 106, 110 i 126, normujące sprawę odmowy zeznań i nieskładania przysięgi; 245 § 2 lit. b) i analogiczny 262 § 2 lit. c), nakazujące informowanie się o psychicznych danych oskarżonego; 331, 337 i 338, hamujące niepożądane sugestje procesowe.

Możliwe jest, że sprawy psychologii nie da się w jej całości ująć w ramach przepisów postępowania. Może już tak być musi, by cały wielki, interesujący aktualny problem psychologiczny znalazł się poza przepisami prawa procesowego zawarty jedynie w umiejętności i talencie sędziego. Pomijamy przeto tę rzecz. Chodzi o coś innego. Chodzi o to, że o ile stosunkowo niewiele miejsca K. P. K. poświęca sprawie psychologicznej, to z drugiej strony mieści on w sobie momenty, które sprawę tę hamują a niekiedy wprost załamują.

Już sprawa wyroku zaocznego — oczywiście nietyle wyroku, ile samego postępowania — boli psychologa. Sędzia nie widzi tego, którego ma sądzić. Bez spojrzenia w jego twarz i oczy, bez wsłuchania się w grę jego głosu ma orzec o tych zawiłych rzeczach z art. 14 K.K. Znajduje pocieszenie, że są to „sprawy mniejsze”, że, skoro oskarżony nie uważa za konieczne przybyć przed sędziego, to czyni to „na swą odpowiedzialność”. Zresztą nie jest to jeszcze wypadek najtragiczniejszy, skoro tylko jedna osoba — oskarżony — usunął się spod obserwacji sędziowskiej. Zostali inni: świadkowie, biegli. Potem idzie art. 340, stanowiący wyłom w zasadzie bezpośredniości, w zasadzie jedynie zgodnej z prymitywnymi postulatami psychologii kryminalnej: patrzenia w człowieka, artykuł zaczynający się słowami: „wolno odczytywać na rozprawie protokóły...”. Czy przepis ten ma swe uzasadnienie? Mimo najgorętszej tęsknoty do osiągnięcia ideału psychologicznie materialnej prawdy, musimy jednak stać na gruncie rzeczywistości, na gruncie technicznych możliwości zrealizowania tego ideału. Zatem bez względu na to, czy art. 340 w swej obecnej strukturze jest zbyt szeroki czy też nie, patrząc na niego z punktu widzenia konieczności naszego karno - sądowego procesu, musimy go przyjąć za konieczność, coprawda malum necessarium.

Już teraz zaczynamy zbliżać się do konkluzji. Jeszcze trzeba przejść jeden etap: protokół. Bo „wolno odczytywać protokóły...” Protokóły te mają być surogatem żywego słowa, żywego ruchu, żywego człowieka. Jeżeli niewątpliwie trudną jest rzeczą dokonać wzorowo przesłuchania, to w

każdym razie rzeczą bezwzględnie trudniejszą jest sporządzić wzorowy protokół. że nie zastąpi on nigdy w sposób równowartościowy bezpośredniego przesłuchania, to jest rzeczą pewną. Jest to — jak ktoś słusznie powiedział —zeznanie, uczynione rozumem drugiego. Wszak protokół jest w każdym razie twórczym dziełem przesłuchującego. Z przesłuchania odrzucić musimy wszystko, co jest małoważne i nieistotne a tylko ważne i istotne umieścić w protokóle. Chaotyczne zeznania musimy ubrać w formę zwięzłą i zrozumiałą. Protokół nosi tym samym piętno indywidualności przesłuchującego. Im ta indywidualność jest wybitniejsza tym to piętno jest wyrazistsze. Beradt w sposób ciekawy i charakterystyczny przedstawia protokół sądowy: „Wedle protokółów mówią wszyscy ludzie jednakowym językiem: uśmiechnięta księżniczka i zatroskana dzienna zarobnica; tancerka kabaretowa i profesor zoologii. Mówią płynnie, nie jąkają się, nie popadają w sprzeczności. Ich język jest równy, poważny, urzędowy. Patos, wahanie się, załamywanie, obojętność lub gorliwość, przestrach, upór, współczucie, namiętność — to wszystko ginie w protokółach. Czytając je, doznajemy miłego wrażenia spokoju i równowagi, zamiast wyczuwać owo zmieszanie, które ogarniało oskarżonego lub świadka."

Ale przepis art. 340 nosi w sobie bądź co bądź pewne znamiona wyjątkowości. Ostać się zresztą musi. Zawiele sprawiałoby trudności usunięcie zupełne tego rodzaju przepisu z postępowania karnego. Nie miałbym odwaki taką myśl rzucać. Ideałem moim byłoby oczywiście odrzucenie tych protokółów „zastępczych", jak i zresztą wogóle wszelkiego protokółowania zeznań — w każdym razie tak, jak to się dzieje obecnie. Niechże ono ma miejsce w dochodzeniach, niech ma miejsce w śledztwie, by dostarczyć prokuratorowi substratu do aktu oskarżenia czy też do umorzenia sprawy. Ale balastem jest ono i być musi dla sędziego orzekającego. „Zeznania i oświadczenia osoby przesłuchiwanej wciąga się do protokółu z możliwą dokładnością" (art. 236). „Osoby, biorące udział w czynności, mogą żądać wciągnięcia do protokółu wszystkiego, co dotyczy ich praw i interesów" (art. 237). Ciężko brzmią zaiste te dwa przepisy. Jakże wolny, swobodny, nieskrępowany był sędzia orzekający, gdyby pytał, słuchał, patrzał, rozmawiał, śledził... ale nie protokółował, nie myślał o protokóle, nie zatracał w protokółowaniu maksimum swej pracy, swego czasu, swego wysiłku (o ile rzeczywiście chce dokładny i realny stworzyć protokół). Protokół byłby jedynie szkicem, niewielką wzmianką o tem, co się mówi, o tym, co się działo, czemś tak pro memoria, dla ogólnej orientacji, da niezapomnienia całokształtu rzeczy. Nie byłby istotą procesu. Proces sam we wszystkich swoich tak ważnych i subtelnych szczegółach wrażałby się nie w protokół a w mózg i przekonanie sędziego bezpośrednio, czysty w swej prawdzie a nie przesiany, przefiltrowany, nie ujarzmiony przez protokół, spisany z możliwą dokładnością".

Wiem, że się toczy dziś w Polsce żywa dyskusja: zachować apelację w dzisiejszej jej formie, zachować drugą instancję merytoryczną? Rzecz była i jest rozważana z różnych punktów widzenia. Padają głosy pro i contra. Jest wiele słuszności w jednych i drugich. Ale psychologia kryminalna — to jedno nie ulega wątpliwości — musi w tej sprawie powiedzieć swe głośne i zasadnicze veto. Merytoryczne rozstrzyganie o winie czy niewinności człowieka na podstawie protokółów, na podstawie papieru, na podstawie sprawozdania (bezpośrednie zetknięcie się z ludźmi — oskarżonymi lub świadkami jest przecież zredukowane do nic nie znaczącego minimum), wymierzanie kary (wedle zasad art. 54 K.K.) komuś obcemu,

niewidocznemu, ustalanie prawdy czy nieprawdy w zeznaniach świadka, o którym mówią jedynie słowa protokółu — czy to wszystko nie nawrót do zarzuconych, potępionych form procesowych? Jeżeli uznajemy pełne prawa psychologii kryminalnej, jeżeli chcemy nią przepoić całe nasze procesowe działanie, to nie miejsce w procesie na pośredniość postępowania i to w sądzie, orzekającym o prawdzie materialnej, w sądzie, sądzącym i karzącym nie czyn a człowieka. Nie miejsce na taką apelację, jaka dziś istnieje. Można ją utrzymać, ale w takim razie należy z niej stworzyć sąd prawdziwy, sąd w pełnym tego słowa znaczeniu, sąd, mający wszelkie możliwości dotarcia do tych celów, jakie mu wyznacza kodeks prawa materialnego, sąd, oparty na bezpośredniości postępowania. Jeżeli takiej apelacji z różnych względów stworzyć nie można, trzeba z niej wogóle zrezygnować. Tertium non datur.

Dr. ADAM BERGER.

Sędziowski wymiar kary

Sąd Najwyższy w orzeczeniu swym z dnia 6 maja 1935 r. (2 K. 476/35), umieszczonym w Urzędowym Zbiorze Orzeczeń (N. 519/1935), omawiając zagadnienie sędziowskiego wymiaru kary, wyraził pogląd, że wytyczną tego wymiaru jest „średnia kara", przewidziana w ustawie za dane przestępstwo: „średni wymiar — wywodzi Sąd Najwyższy — między minimum a maximum ustawodawca uważa za odpowiedni dla wypadków normalnych, t. j. gdy objawy w danym czynie subiektywnych właściwości sprawcy i obiektywnej postaci czynu nie przekraczają zwyczajnych wydarzeń kategorii przestępstw, a okoliczności łagodzących i obciążających brak, lub, zdaniem sądu, równoważą się".

Pogląd ten nasuwa refleksje następujące. Kodeks Karny z 1932 r. jest syntetyczny nie tylko pod względem charakteru definicyj poszczególnych przestępstw, ale i pod względem ujmowania celów kary, którymi, bez wątpienia, są, obok sprawiedliwej odpłaty za winę, ponadto prewencja ogólna i prewencja szczególna (odstraszenie sprawcy, jego poprawa i zabezpieczenie przed nim). Stąd płynie dla swobodnego uznania sędziowskiego przy wymiarze kary zakreślenie niezwykle szerokich granic i obdarzenie sędziego wyrokującego wielkim zaufaniem w dziedzinie jej orzekania. Wynika to z samego układu K. K.: niezwykła rozpiętość sankcyj karnych, fakultatywność orzekania kar dodatkowych (poza jedynym wypadkiem z art. 47 § 1 K. K.), fakultatywność stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary (w 13 wypadkach) oraz uwolnienia od kary (w 10 wypadkach), zawieszenia jej wykonania, podwyższenia kary dla recydywistów i nałogowców, zarządzenia środków zabezpieczających do sprawców o poczytalności zmniejszonej, o wstręcie do pracy i alkoholików, nieograniczony, od sędziego uzależniony, czas umieszczenia w zakładach ochronnych (dla chorych umysłowo, dla niepoprawnych). Pozatem Komisja Kodyfikacyjna w swym uzasadnieniu projektu K. K. wyraźnie zaznacza, że „nie krępując sędziego jakimkolwiek schematyzmem, projekt kładzie nacisk na cele wymiaru kary i na konieczność uzasadnienia tego wymiaru" (Tom V, Zeszyt III, str. 66). Na tym samym stanowisku znajdują się poglądy obu głównych referentów projektu: prof. Makarewicz uważa, że K. K. „oddaje wymiar kary z całym zaufaniem w ręce sędziego,

pozostawiając mu wielką swobodę ruchów" (Komentarz do K. K., wyd. 1, str. 36), a prof. Makowski mówi, że „sędzia nie może machinalnie stosować ustawy, wybierając w katalogu kar odpowiedni numer dla danego wypadku", „sędziemu powierzona zostaje czynna rola oceny indywidualnej każdego poszczególnego wypadku i każdego poszczególnego przestępcy w ogólnych ramach, jakie mu daje ustawa", „sędzia musi (ustawę karną) konkretyzować, musi związać ją z poszczególnym wypadkiem i z określoną jednostką ludzką" („Komentarz do K. K.", 1932 r. str. 9).

Zgodnie z zasadami subiektywizmu i indywidualizmu, tworzącymi podstawy tego Kodeksu, jego art. 54 daje sędziemu jedynie wskazówki, na jakie okoliczności faktyczne, tkwiące przeważnie w osobowości sprawcy, ma on przy orzekaniu kary zwrócić przede wszystkim uwagę. Konsekwencją już tego artykułu są przepisy, zawarte w art. art. 245 § 2 lit. „b" i 262 § 2 lit. „c" oraz 379 § 2 K. P. K., zgodnie z którymi dochodzenie wzgl. śledztwo winno zgromadzić odnośne informacje co do osoby sprawcy, a sąd wyrokujący powinien przytoczyć okoliczności. które miał na względzie przy wymiarze kary. Ocena tych okoliczności należy do strony faktycznej i taki czy inny wymiar ustawowej kary wobec należytego ich rozważenia nie może stanowić zarzutu kasacyjnego, a to w myśl art. 510 lit. „a" K. P. K.

Do ukazania się powołanego na wstępie orzeczenia judykatura Sądu Najwyższego była w tym względzie najzupełniej jednolita, wyraźna i nie nasuwająca żadnych wątpliwości, a najdobitniej znalazła swój wyraz w wyrokach z dnia 8 maja 1930 r. (Zb. Orz. 210/30) i z dnia 26 stycznia 1933 r. (Zb. Orz. 61/33), z których wynika, że zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy wymierzeniu kary dotyczyć może wypadku, gdy karę wymierzono niżej lub wyżej ustawowej jej granicy, albo gdy zastosowano inny rodzaj kary, aniżeli przewidziany w danym przepisie, natomiast kwestja, które i jakiego rodzaju okoliczności sąd uznał za obciążające lub łagodzące, zależy od swobodnej oceny faktów i momentów przemawiających za i przeciw oskarżonemu; że art. 54 K. K. głosi zasadę uznania sędziowskiego przy wymiarze kary (w granicach ustawowych), gdzie zaś w grę wchodzi należycie umotywowane uznanie sędziowskie, kontrola kasacyjna jest niedopuszczalna. Prof. Wolter w swym „Zarysie systemu prawa karnego" (1934, Tom. II, str. 68, 69) przypisuje nawet Sądowi Najwyższemu rolę obrońcy „reduty" swobody sędziego co do wymiaru w ustawowych granicach kary, wyrażając tylko pewne postulaty natury kryminalno-politycznej w kierunku potrzeby rozszerzenia odnośnych ram kontroli kasacyjnej (op. cit. str. 69). Tak więc pogląd Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 1935 r. nie znajduje oparcia ani w ustawie materialnej, ani w K. P. K., ani też w intencjach prawodawcy i dotychczasowym orzecznictwie tegoż Sądu.

Należy zaznaczyć, że i metoda porównawcza przeczy temu poglądowi. I tak zgodnie ze stałym orzecznictwem Sądu Rzeszy wymiar kary jest rzeczą wyłącznie sędziego merytorycznego („Tatrichter" porów.: Loewe - Rosenberg — „Komentarz do niem. K. P. K.", 1934, str. 787), a tenże Sąd w wyroku swym z dnia 23 maja 1908 r. uchylił wyrok Sądu Okręgowego właśnie dlatego, że sąd ten, bez wszelkich podstaw prawnych uznał za zasadę przy orzekaniu kary matematyczny środek kary ustawowej jako wymiar normalny. Wyrosła na istniejących prawodaw-

stwach nauka współczesnego prawa karnego również zwalcza taki pogląd: i tak Peters w swym dziele: „Die kriminalpolitische Stellung des Strafrichters" (1932, str. 96) zasadę taką uważa za sprzeczną z ustawą, która wszak nie przepisuje odnośnego związania sędziego, a Grassberger w swej rozprawie: „Die Strafzumessung" (1932, str. 92) wyraźnie zaznacza, że odnośne uznanie sędziego ograniczone jest jedynie „przez zakres doświadczenia sędziowskiego" („durch den Umfang der richterlichen Erfahrung"); w polskiej literaturze Lemkin, pisząc swe uwagi o roli nowoczesnego sędziego karnego w oparciu o K. K. z 1932 r., wystawia tezę następującą: „Dziedzina stosowania kary stanowi domenę dyskrecjonalnej władzy sędziowskiej... jest to zasada przyjęta przez wszystkie prawodawstwa współczesne. Swoboda ta w nowożytnym prawie karnym doznaje jeszcze większego rozszerzenia dzięki postulatowi indywidulizacji kary, który przeszedł już dzisiaj w fazę realizacji ustawodawczej" („Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologii", 1933, str. 55).

Nie można pominąć jeszcze jednej okoliczności natury psychologicznej. Dolegliwość kary, jak to wykazała ogólnie przyjęta w nauce o duszy zasada Webera-Fechnera, zależy nie tylko od czysto matematycznego wyliczenia miesięcy, czy też lat pozbawienia wolności, lecz również i od intensywności odczuwania tej kary przez skazańca, a to ostatnie właśnie maleje stosownie do posuwania się kary wzwyż, a więc zgodnie z tą zasadą jeden rok dodany do dziesięciu lat więzienia stanowi karę o wiele mniej dotkliwszą od tegoż roku, dodanego do trzech lat więzienia; z tego wynika, że jeżeli „średnią karę" ustawową sędzia powiększy o rok, obostrzy tem „normalny" wymiar kary w mniejszym stopniu, aniżeli złagodził ją, odejmując tenże rok od średniego ustawowego jej wymiaru. (Porówn. Grossberger).

Z powyższego wynika, że słuszność podanego na wstępie poglądu Sądu Najwyższego, stanowiącego wyłom w dotychczasowej praktyce sądowej, a opierającego się w pewnej mierze na obcych wymiarowi sprawiedliwości karnej pierwiastkach mechaniczno-liczbowych, jest problematyczna, nie mówiąc już o tym, że w niektórych wypadkach ustalenie „średniej" kary, względnie jej stosowanie, byłoby niemożliwe, n. p. art. 225 § 1 K. K. lub kara grzywny; natomiast słuszne było dotychczasowe stanowisko tego Sądu, wymagające jedynie należytego przytoczenia i rozważenia przez sąd merytoryczny okoliczności faktycznych, jako podstawy odnośnego wymiaru kary, pod rygorem najzupełniej dostatecznych przepisów, zawartych w art. 54 K. K. i w art. art. 9, 10, 360 i 379 § 2 K. P. K. Jeżeliby zaś chodziło o cele specjalne represji i prewencji karnej, zawarte w ustawach dodatkowych, jak rozporządzenie z dnia 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. Ust. poz. 851) (na tle którego to rozporządzenia zapadło mianowicie cytowane orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 1935 r.), to przy stanowieniu samych odnośnych (bardzo surowych) sankcyj karnych prawodawca miał, bez wątpienia, na względzie charakter przestępstw, godzących w bezpieczeństwo Państwa, i sankcje te do tego ich charakteru też odpowiednio dostosował, przeto dodatkowe wzmożenie z tego powodu wymiaru kary przeczyłoby fundamentalnej zasadzie procesowej, w myśl której nie wolno uznać cech ustawowych istoty czynu za okoliczności obciążające (porówn. Loewe-Rosenberg).

TOMASZ KĘDZIERSKI.

W sprawie lokali handlowo - przemysłowych wyłączonych spod ochrony ustawowej

Dekret z 14-go listopada 1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów (Dz. U. poz. 504), wyłączający od 1-go października 1936 r. spod dotychczasowej ochrony lokale większych przedsiębiorstw handlowo - przemysłowych, spotkał się z krytyką sfer zainteresowanych. W miarę zbliżania się terminu dotychczasowej ochrony polemika zwolenników i przeciwników jej dalszego utrzymania staje się coraz żywsza, coraz gwałtowniejsza; artykuły prasowe, memorjały, zgromadzenia publiczne, uchwały w tej sprawie są coraz liczniejsze. Każda z obydwóch stron usiłuje przekonać tak czynniki miarodajne, jak i społeczeństwo o słuszności swego stanowiska.

Problem jest rzeczywiście trudny i skomplikowany. Z jednej strony niewątpliwie cytowany dekret z 14-go listopada 1935 r. godzi ostrzem swym w istotne elementy przedsiębiorstwa handl.-przem., a mianowicie w klientelę i renomę kupca (kupca w znaczeniu prawnym, a nie ekonomicznym), stanowiące jedną z podstaw jego kredytu, część jego aktywów, stwarza bowiem możliwość utraty renomy i klienteli kupca, wyrugowanego na skutek rozwiązania najmu (lub nadmiernego podwyższenia komornego), a nawet możność przejęcia tej klienteli bez żadnego ekwiwalentu przez inną osobę (np. przez właściciela domu lub przez nowego kupca - lokatora, o ile w opróżnionym lokalu założą takie samo przedsiębiorstwo); to samo dotyczy kosztownych nieraz inwestycyj, poczynionych przez kupców przed dekretem w wynajmowanych lokalach handlowych w tym przekonaniu, że dzięki ustawowej ochronie wyłożony na inwestycje kapitał zostanie z biegiem czasu zamortyzowany. Niewątpliwie również cytowana nowela z 14-go listopada 1935 r. ułatwi — z uszczerbkiem dla mniejszych przedsiębiorstw — wielkim i zasobnym firmom rozszerzenie ich działalności drogą zakładania nowych oddziałów czy filij w lokalach korzystnie położonych (t. zw. dobrych punktach), wreszcie spowoduje obniżkę wartości sprzedażnej i zdolności kredytowej przedsiębiorstw, zagrożonych wyrugowaniem w bliższym lub dalszym terminie ze swych siedzib.

Z drugiej jednak strony należy mieć na uwadze, że ustawa o ochronie lokatorów, jako ustawa wyjątkowa, winna być w miarę normalizacji stosunków stopniowo likwidowana, że miejskiej własności nieruchomej musi się zapewnić odpowiednią rentowność, a podstawowej zasadzie swobody umów — właściwe zastosowanie wszędzie, gdzie temu nie stoi na przeszkodzie porządek publiczny lub dobre obyczaje.

Nie przesądzając słuszności stanowiska czy to zwolenników, czy przeciwników dalszego utrzymania ochrony lokali handlowych, nie wypowiadając się ani za jedną, ani za drugą stroną, stwierdzić musimy, że powołany dekret z 14-go listopada 1935 r. jeszcze bardziej pogłębił istniejący oddawna konflikt między własnością nieruchomą, a własnością handlową. Zaostrzenie tego konfliktu nie mogło być zamiarem polskiego prawodawcy. Według naszego przekonania dobro gospodarstwa narodowego jako całości wymaga pewnego kompromisu między uprawnieniami własności nieruchomej a słusznymi interesami handlu i przemysłu. Wzorem takiego kompromisu, uchwalonego po długiej walce między Izbą Depu-

towanych a Senatem, jest francuska ustawa z 30 czerwca 1926 r. (Journ. off. z 1/VII 1926 r.) w przedmiocie przedłużenia umów najmu budynków i lokali handlowych i przemysłowych (uzupełniona ustawami z 22/IV 1927 r. i 27/III 1928 r.).

Ustawa ta, zachowując w zasadzie swobodę umów i absolutny charakter prawa własności, zmierza do osiągnięcia 2 celów: 1) zabezpieczenie z pobudek etycznych i gospodarczych przedsiębiorstwa handlowego (w szczególności jego klienteli i renomy) przez przedłużenie najmu od możliwych nadużyć ze strony właścicieli nieruchomości lub nieprzebierających w środkach konkurentów, korzystających z zakończenia najmu, aby legalnie pozbawić kupca - lokatora owoców jego pracy; 2) tymczasowe rozwiązanie kryzysu mieszkaniowego odnośnie lokali handlowych. Cele te realizuje ustawa przez unormowanie warunków przedłużenia najmu i przez przyznanie w odpowiednich wypadkach wyrugowanemu kupcowi *odszkodowania obciążającego bądź kupca, który zajął opróżniony lokal, bądź właściciela nieruchomości.*

Najważniejsze postanowienia wspomnianej ustawy, zasługującej ze względu na aktualność problemu na bliższe poznanie, przedstawiają się w ogólnych zarysach jak następuje: kupiec-lokator lub jego prawni następcy, którzy zechcą uzyskać przedłużenie najmu, powinni w określonym terminie zawiadomić o tem właściciela domu aktem pozasądowym lub listem poleconym. W razie niedojścia w ciągu 2 miesięcy do porozumienia między stronami winny one stawić się przed prezesem (lub delegowanym sędzią) trybunału cywilnego miejsca położenia nieruchomości, którego zadaniem będzie doprowadzenie do ugody stron w przedmiocie żądanego przedłużenia (procedura pojednawcza), względnie sformułowanie w odpowiednich przypadkach wzajemnych pretensyj, w szczególności motywów odmowy wynajmującego, przy czym jego niestawiennictwo jest uważane za zgodę na przedłużenie najmu. Jeżeli właściciel nieruchomości *zgadza się* w zasadzie na przedłużenie najmu, a spór dotyczy czy to wysokości czynszu, czy klauzul ubocznych, czy całokształtu nowej umowy to każda strona wybierze arbitra, w razie zaś niedokonania wyboru przez jedną ze stron w ciągu 15 dni — prezes trybunału wyznaczy *arbitra* (procedura arbitrażowa).

Celem określenia wysokości komornego arbitrowie rozważą okoliczności faktyczne zwłaszcza sytuację ekonomiczną. Jeżeli właściciel domu udowodni, iż otrzymał od osoby trzeciej propozycję wynajęcia spornego lokalu, arbitrowie sprawdzą *prawdziwość i realność* takiej oferty (dla zapobieżenia powoływaniu się na fikcyjne propozycje), którą właściciel będzie uprawniony przyjąć, jeżeli dotychczasowy lokator nie zaofiaruje takich samych warunków; komorne będzie wówczas określone w wysokości wskazanej w ofercie, uznanej za prawdziwą i realną. Arbitrowie muszą jednak ponadto zbadać, czy zaofiarowane przez osobę trzecią komorne nie przekracza wartości czynszowej, na którą właściciel domu mógł rozsądnie liczyć. W tym ostatnim przypadku lokator, który zrezygnuje z najmu z powodu nadmiernie wygórowanego czynszu, zaofiarowanego przez osobę trzecią, może żądać *odszkodowania za wyzucie* (indemnité d'éviction); *odszkodowanie to obciążać będzie nowego lokatora i musi być przezeń zapłacone przed objęciem lokalu, w przeciwnym zaś razie obowiązek zapłaty odszkodowania spada na właściciela.* W braku odmiennej umowy czasokres nowego najmu określony przez arbitrów ma być równy poprzedniemu (bieżącemu), a w każdym razie nie przekraczać dzie-

więciu lat; inne słuszne warunki właściciela domu będą przyjęte przez arbitrów, muszą one jednak być wzięte pod uwagę przy ustaleniu wysokości komornego. W braku zgody między arbitrami sprawa powraca do prezesa trybunału, który rozstrzyga ostatecznie po zasięgnięciu opinii arbitrów i wysłuchaniu stron; od jego orzeczenia przysługuje w terminie 15 dniowym apelacja, rozpoznawana na specjalnej sesji. Strony w ciągu 15 dni od daty orzeczenia prezesa spiszą nową umowę najmu na warunkach ustalonych przez arbitrów, przyczem co 3 lata cena najmu może być poddawana rewizji, o ile stosunki ekonomiczne uległy takim przeobrażeniom, że oznaczona przez arbitrów lub przez prezesa wartość czynszowa zmieniła się więcej niż o ¼. — Jeżeli wynajmujący *nie zgadza się w ogóle* na przedłużenie najmu, albo jeśli odmawia przedłużenia na warunkach określonych w sposób powyżej omówiony (a więc gdy właściciel nieruchomości odmawia bądź w toku procedury pojednawczej bądź po procedurze arbitrażowej, gdy ustalone w niej warunki wydają mu się nie do przyjęcia) a przytoczone przezeń motywy nie zostaną uznane (przez sąd) za poważne i zasadne w stosunku do ustępującego lokatora, *to lokator będzie miał prawo do odszkodowania równego szkodzie zrządzonej nieprzedłużeniem najmu* (art. 4); odnośne powództwo należy wnieść w ciągu 15 dni do trybunału cywilnego, od którego wyroku przysługuje apelacja w terminie 15 dniowym. W myśl art. 5-go omawianej ustawy właściciel domu ma prawo odmówić jakiegokolwiek przedłużenia najmu, gdy odbiera wynajęty lokal bądź dla siebie czy swych najbliższych krewnych, bądź celem przebudowy nieruchomości; jeżeli odebranie lokalu było dokonane w celu przeznaczenia go na użytek handlowy czy przemysłowy, to z takiego uprawnienia może korzystać tylko właściciel nieruchomości, jego małżonek, jego zstępni i ich małżonkowie. Nawet jednak w przypadku przebudowy nieruchomości *kupiec wyrugowany będzie miał prawo do odszkodowania,* o ile udowodni, iż właściciel usunął go tylko w celu zrządzenia szkody jego prawom albo — co godzi się podkreślić — jeżeli taki lokal zajął *inny kupiec względnie przemysłowiec* w celu powiększenia dotychczasowego lokalu swego przedsiębiorstwa, bądź w celu założenia oddziału (filii) tegoż przedsiębiorstwa.

Wyrugowanemu kupcowi przysługuje przeciwko właścicielowi akcja z tytułu niesłusznego zbogacenia (nadwyżki wartości czynszowej) *uzyskanego przezeń dzięki inwestycjom poczynionym przez kupca,* o ile w myśl umowy inwestycje te nie przechodzą na własność najmodawcy, przyczem odszkodowanie z tego tytułu nie może przekraczać wartości zużytych na inwestycje materjałów i ceny robocizny; to samo dotyczy przypadków, gdy właściciel nieruchomości jest jednocześnie właścicielem prowadzonego w niej przedsiębiorstwa i obydwa te objekty wynajął łącznie (np. hotel, teatr, browar i t. p.); oczywiście ocena niesłusznego wzbogacenia należy do sądu i jest kwestją faktu. Na szczególną uwagę zasługuje przepis art. 8, który postanawia, że jeśli w *ciągu 5 lat po ekspiracji najmu* lokal jest zajmowany *przez takie same jak poprzednio przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe,* a nowy lokator osiąga znaczną korzyść z powodu przyrostu klienteli lub renomy uzyskanej przez wyrugowanego kupca, *to ten ostatni może dochodzić od swego następcy odszkodowania do wysokości jego zbogacenia;* powództwo z tego tytułu (t. j. przyrostu klienteli) może być połączone z powództwem opartym na art. 4-ym. Prawa z najmu przedłużonego na warunkach wyżej określonych mogą być scedowane tylko przez tych lokatorów, którzy conajmniej w ciągu 3 lat (od daty przedłużenia) *osobiście* prowadzili przedsiębior-

stwo w wynajętym pomieszczeniu; w razie odstąpienia praw z najmu przez lokatora wbrew temu postanowieniu, przedłużenie będzie uznawane za nieważne i niebyłe, a najem zostanie rozwiązany (art. 9). Oczywiście — jak słusznie wywodzi w swym obszernym i interesującym komentarzu do omawianej ustawy adw. Trasbot prof. uniw. w Rennes *) — chodzi tu o umowy nie zawierające zakazu cesji praw najmu; prawodawca francuski chciał zapobiec częstym spekulacyjnym sprzedażom przedsiębiorstw handl., których wartość dzięki ustawowej ochronie ogromnie się podniosła, lecz przeoczył, iż równoznaczne z cesją skutki powoduje podnajem, nieobjęty zakazem art. 9 (Polski Kod. Żob. zezwala w art. 398 najemcy na podnajem w braku przeciwnej umowy). Wszystkie skargi oparte na ustawie z 30/VI 1926 winny być wnoszone do trybunału cywilnego miejsca położenia nieruchomości i ulegają dwuletniemu przedawnieniu. Za wyjątkiem zawartych przed sądem umów są nieważne i bezskuteczne, bez względu na swą formę, klauzule, zastrzeżenia i porozumienia mające na celu obejście unormowanego omawianą ustawą prawa przedłużenia. Zakłady państwowe, departamentalne, gminne oraz inne publiczne zasadniczo nie podlegają ustawie z 30/VI. 1926 r., ma natomiast ona zastosowanie do zakładów naukowych oraz rzemieślników i chałupników, zwolnionych od pewnych podatków. Zaznaczyć wreszcie należy, iż ustawa z 30/VI. 1926 r. dotyczy tylko takich lokali, w których przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe są prowadzone *conajmniej od 2 lat.* Ograniczenie takie prof. Trasbot uzasadnia tym, że przedsiębiorstwo handlowe w rozumieniu prawa z 30/VI. 1926 r. utożsamia się z klientelą i renomą, te zaś mogą mieć wartość niewątpliwą i dającą się oszacować dopiero po upływie pewnego okresu eksploatacji.

Tekst ustawy z 30/VI. 1926 r. jest — jak zaznaczono — rezultatem kompromisu między Izbą Deputowanych a Senatem; kompromis ten przejawia się przede wszystkim w bardzo ważnym ustępstwie na rzecz właściciela, który w zasadzie może z chwilą zakończenia najmu odzyskać wynajmowany budynek względnie lokal i dowolnie go użytkować — nie ma mowy o jakimkolwiek prawie rzeczowym na korzyść lokatora, które było sformułowane w pierwotnym projekcie ustawy. Wychodząc ze słusznego założenia, że lepiej zapobiegać niż karać, autorzy ustawy z 30/VI. 1926 r. stworzyli prewencyjną procedurę pojednawczą a nawet arbitrażową dla ułatwienia prolongaty najmu i zapobieżenia nadużyciu prawa i niesłusznemu zbogaceniu, które dopiero powodują zastosowanie środków represyjnych. Z ochrony ustawowej korzystają wszystkie rodzaje handlu i przemysłu (ustawa wspomina o przemyśle tylko gwoli ścisłości, ponieważ prawnie jest on zawarty w pojęciu „handel"); były wprawdzie tendencje do wyłączenia niektórych przedsiębiorstw, w szczególności wielkich banków, spod działania ustawy, ale bezskuteczne.

Ustawie z 30/VI. 1926 r. podlega tylko najem handlowy lub przemysłowy: lokatorzy, którzy wykonywają jednocześnie zawody wyzwolone oraz handel lub przemysł podlegają ustawie tylko z tego ostatniego tytułu — tak więc najem mieszkania przez lekarza będzie wyłączony spod ustawy, natomiast jego lecznica korzystać będzie z ochrony ustawowej. Według wspomnianego już komentatora prawa z 30/VI. 1926 r. prof. Trasbot'a dotyczy ono tylko najmu normalnie wygasającego, nie ma natomiast zastosowania w tych wszystkich przypadkach, w których najem ustanie z innej przyczyny niż nadejście terminu. To wyłączenie przyczyn rozwiązania jest b. ważne. Przypadki winy lokatora nie nastręczają

*) Recueil périodique et critique Dalloz, r. 1926.

żadnych trudności. Istnieje jednak szereg przyczyn rozwiązania, niezależnych od jakiejkolwiek winy lokatora np. zbycie nieruchomości w przypadku najmu bez aktu urzędowego lub daty pewnej (urzędownie zaświadczonej), wywłaszczenie nieruchomości na cele użyteczności publicznej i t. p. A przecież oprócz ustawowych przyczyn rozwiązania najmu istnieją jeszcze umowne, pozostawione uznaniu stron. Jeżeli w grę wchodzi klauzula tego typu, ustawa z 30/VI. 1926 r. nie ma zastosowania — oczywiście ułatwia to ogromnie możliwości nadużyć ze strony właścicieli domów. Wprawdzie według art. 13-go nieważne są postanowienia umowne, zmierzające do obejścia prawa przedłużenia, ale — pomijając już wyjątek uczyniony na rzecz układów zawartych przed sądem — ciężar udowodnienia, iż klauzula rozwiązująca miała na celu obejście prawa przedłużenia, spada na lokatora. Wszystkie te konsekwencje rozróżnienia normalnej ekspiracji najmu od jego rozwiązania niewątpliwie uszły uwagi prawodawcy francuskiego.

Na zakończenie godzi się jeszcze zaznaczyć, iż celem tymczasowego uregulowania sytuacji lokatorów-kupców i przemysłowców, zagrożonych usunięciem, prawodawca francuski ustawą z dnia 27 marca 1928 r. (obowiązującą w ciągu roku od daty ogłoszenia) upoważnił najemców lokali służących do użytku handlowego lub przemysłowego, których najem wygasł lub wygaśnie przed dniem 30 czerwca 1928 r. do wszczęcia postępowania pojednawczego (przewidzianego ustawą z 30/VI. 1926 r.) z tym skutkiem, że *właściwy sąd po wysłuchaniu stron określi tymczasowo sumę odszkodowania* (o ile nie zachodzi przypadek wyraźnego wykluczenia odszkodowania przez ustawę), *do której według oceny sądu lokator miałby ewentualnie prawo;* w tym samym zarządzeniu sędzia zezwoli na usunięcie lokatora w ciągu trzech miesięcy po zapłaceniu mu (za dostatecznym z jego strony zabezpieczeniem) powyższej sumy oraz określi prowizorycznie kwotę, którą lokator będzie obowiązany pod rygorem eksmisji płacić właścicielowi tytułem *odszkodowania za zajmowanie lokalu po ekspiracji najmu.*

Cokolwiek zarzucić można ustawie z 30/VI 1926 (i uzupełniającym ją nowelom) ze stanowiska techniki prawniczej, trzeba stwierdzić, że prawodawca francuski należycie docenił olbrzymie znaczenie gospodarcze, socjalne i państwowe handlu i przemysłu i że w imię dobra ogólnego starał się możliwie sprawiedliwie rozstrzygnąć na najważniejszym może odcinku skomplikowany konflikt między własnością handlową a własnością nieruchomą, nie pozostawiając ani zwycięzców ani zwyciężonych. Długoletnie (bo prawie piętnastoletnie) studja przygotowawcze, sprawozdania referentów i na wysokim poziomie stojące dyskusje parlamentarne, w których obydwie strony użyły wszelkich argumentów za i przeciw, podnoszą wybitnie wartość ustawy z 30/VI. 1926 r.; nie jest ona bowiem jakimś doraźnym, nieprzemyślanym tworem, masowym produktem powojennej inflacji ustawodawczej, lecz owocem sumiennej pracy, nauki i doświadczenia. Jesteśmy przekonani, że i w Polsce podobna ustawa, zmodyfikowana i dostosowana do naszych warunków, byłaby nie tylko pożądana ale wprost konieczna. Zbyt wielkie wartości wchodzą w rachubę, aby można je pozostawiać na fali dowolności i zmienności. To też żywić należy nadzieję, że prawodawca polski zmieni i uzupełni odpowiednie postanowienia noweli z 14.XI. 1935 r. w sposób zabezpieczający słuszne prawa i interesy zarówno handlu i przemysłu, jak i właścicieli nieruchomości.

W. SZAWŁOWSKI.

Pozbawienie i ograniczenie własnej woli na Ziemiach Wschodnich Rzplitej Polskiej

Zagadnienie pozbawienia i ograniczenia własnej woli, poruszane w niniejszym artykule, jest bardzo aktualne na naszej wschodniej połaci kraju tak ze względu na nerwowe tempo życia doby dzisiejszej, powodujące często wypadki stosowania przepisów prawnych, dotyczących powyższej kwestii, jak również ze względu na to, że odnośne przepisy prawne były tworzone na Ziemiach Wschodnich ze znacznym pośpiechem, w zaraniu odbudowy naszej niepodległości, przez różne polskie władze ustawodawcze i w różnym czasie, dlatego też nie są dostatecznie uzgodnione i przemyślane, wywołując duże rozbieżności w praktyce sądowej. Chodzi tu o te obszary Polski, będące pod działaniem tomu X część I rosyjskiego zbioru praw.

Jak wiadomo, w dniu 15 maja 1919 r., natychmiast po zajęciu przez wojska polskie obszarów wschodnich, zostało wydane rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, w przedmiocie prawa i postępowania cywilnego, dziś obowiązujące, które to rozporządzenie stanowi, iż na obszarach tych stosowane będą przepisy rosyjskiego prawa cywilnego w zakresie, w jakim pomienione prawo, ustawy i przepisy obowiązywały na tych obszarach przed opuszczeniem ich przez władze rosyjskie, jednak z pewnymi zmianami.

Należy zaznaczyć, że odnośne przepisy prawne, co do ograniczenia i pozbawienia własnej woli zawarte są w art. 365-381 t. X cz. I. oraz w t. XIV zw. pr. ros. i w Zb. pr. i r. Nr. 104, poz. 951 rok 1911. Te przepisy również musiały ulec zmianie ze względu na ich charakter stanowy i odmienny ustrój Polski.

Czynności w zakresie badania zdolności umysłowych (art. 368 t. X) osób, podlegających pozbawieniu własnej woli, jak również ustanowienia opieki (art. 251 t. X) należały w myśl tych przepisów nie do władz sądowych, lecz administracyjnych i stanowych. Dlatego też w ustawie postępowania cywilnego ros. (tom XVI cz. I.) zupełnie nie spotykamy przepisów prawa formalnego z tej dziedziny, z wyjątkiem art. 1673 — 1681, umieszczonych w księdze piątej, a regulujących postępowanie sądowe jedynie w b. guberniach warszawskiego okręgu sądowego, gdzie działał nie t. X ros., lecz Kodeks Napoleona. Dopiero w r. 1911 zostały wprowadzone do tejże ust. post. cyw. art. 1460^{13} — 1460^{28}, traktujące jednak jedynie o uznaniu za marnotrawnych obywateli wiejskich, stale zamieszkujących w miastach i o urządzeniu wskutek tego nad nimi opieki. Natomiast ustanowienie opieki z powodu marnotrawstwa i rozrzutności osób stanu szlacheckiego według dawnego prawa rosyjskiego było pozostawione władzy administracyjnej — głównemu naczelnikowi guberni oraz opiece szlacheckiej, a w stosunku do obywateli honorowych, kupców i mieszczan temuż naczelnikowi i gminie kupieckiej, względnie mieszczańskiej (Tom XIV Zw. Pr. Ros., patrz art. 150 i nast. t. XIV Zw. Pr. Ros. oraz zał. do tego art.), sprawy te co do obywateli wiejskich pozostawione były sądom gminnym (pr. z dn. 18. V. 1911 r. Zb. Pr. r. Nr. 104 poz. 951).

Obecnie regulują kwestję pozbawienia i ograniczenia własnej woli na naszych Ziemiach Wschodnich dwa akty ustawodawcze, określające, jakie należy stosować przepisy prawne odnośnie omawianej materji. Pierw-

szy z nich jest to rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 19 maja 1919 r., obowiązujące w brzmieniu, nadanym mu przez rozporządzenie Ministra Spr. Wewnętrznych z dnia 5 listopada 1920 r. w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości na terenach przyfrontowych i etapowych (Dz. Urz. T. P. i E. 3 — 20 — 1920) i drugi — dekret Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości na terytorium b. Litwy Środkowej z dnia 15 grudnia 1920 r. (Dz. Urz. Nr. 10 — 1920 r.).

Artykuł 13 pierwszego z powołanych rozporządzeń brzmi: „Sprawy, dotyczące opieki i kurateli, należące na mocy prawa cywilnego rosyjskiego do kompetencji opieki szlacheckiej i sądu sierocego, tudzież sprawy opieki nad małoletnimi włościanami, należące na mocy art. 241 cz. I t. X Zb. Pr. Ros. do kompetencji byłych instytucyj, organów i urzędów w dodatku specjalnym do ustawy o stanach (t. IX Zb. Pr. Ros. wyd. 1902 r.) wskazanych, należeć będą do właściwych sędziów pokoju. Na wniosek krewnych, bądź powinowatych małoletnich, lub z własnej inicjatywy sędzia pokoju zwołuje radę familijną na podstawie przepisów art. 373, 375, 377, 378, 379, 385, 389 — 446 Kod. Cyw. Kr. Pol. Sprawy, należące na mocy ustaw dotychczasowych do właściwości Senatu Rządzącego, należeć będą do właściwości sądu okręgowego z zastosowaniem trybu, przepisanego dla spraw sądownictwa niespornego. Kara pieniężna w art. 383 Kod. Cyw. Kr. Pol. przewidziana może być wyrzeczona do sumy 25 złotych (Dz. Urz. 16 — 154 — 1924, § 4). W kwestiach organizacji i funkcjonowania rad familijnych sędziowie pokoju stosują przepisy ustanowione dla sądów pokoju w Dz. Urz. Nr. 2 dz. III wyłuszczone z wyjątkiem art. 171 tych przepisów. Rozpatrywanie skarg na uchwały rad familijnych odbywać się będzie w trybie art. 1666 — 1672 u. p. c. przewidzianym”.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 112 z 1927 roku wyjaśnił, że w myśl wyraźnego brzmienia pierwszego ustępu artykułu 13 tegoż rozporządzenia wszelkie przepisy prawa cywilnego rosyjskiego, dotyczące opieki, urządzające ją na zasadzie stanowości, zostały uchylone: pominięcie w tym artykule powołania się na artykuły tomu X cz. I jest bez znaczenia, ponieważ w myśl przepisów prawa rosyjskiego opieka nad umysłowo chorymi, jak wynika z art. 377 i uwagi do tego artykułu t. X cz. I, w ogólnych zarysach urządzana była na jednakowych z opieką nad nieletnimi zasadach, jednak bez przewodu o uznanie osób za umysłowo chore przewidzianego w Kodeksie Cywil. Polskim.

Z liczby tych kilkunastu artykułów t. X cz. I (365 — 381), regulujących postępowanie w omawianej kwestii, zasadniczy jest art. 368, który brzmi: „Po otrzymaniu od rodziny doniesienia o pozbawionych rozumu, lub obłąkanych osobach, dokonywa się badania ich w mieście gubernialnym przez wydział lekarski rządu gubernialnego, w obecności gubernatora, wicegubernatora, prezesa sądu okręgowego, którego w razie nadzwyczajnych lub pilnych zajęć zastępuje wiceprezes lub sędzia, prokuratora lub podprokuratora tego sądu i jednego z zamieszkałych w tym mieście honorowych sędziów pokoju; jeżeli badany podlega izbie skarbowej, zaprasza się również prezesa tej izby, a nadto w zależności od stanu, do którego należy badany, gubernialnego, oraz jednego, albo dwu powiatowych marszałków szlachty, albo prezesa i jednego albo dwu członków sądu sierocego. Przy badaniu szlachciców, będących w służbie wojskowej, asystują delegaci władzy wojskowej. W każdym wypadku bada-

nia dokonać można również w miejscu zamieszkania lub tymczasowego pobytu osoby badanej w mieście gubernialnym. Protokóły badania bezrozumnych i obłąkanych w komisji gubernialnej sporządza rząd gubernialny stosownie do postanowień, zamieszczonych w ogólnej organizacji gubernialnej". Z brzmienia tego artykułu widać, że ustawodawca rosyjski podchodził do kwestji śmierci cywilnej, jaką jest pozbawienie własnej woli, z nadzwyczajną ostrożnością. Brały w tym udział najwybitniejsze osobistości ówczesnej jednostki administracyjnej (gubernia). Byli to ludzie starsi wiekiem, bogaci w doświadczenie.

Zupełne odchylenie od treści tego artykułu dała praktyka obecna. Mam przed sobą akta sprawy o ubezwłasnowolnienie, z których widać, że odpowiednikiem gubernatora i wicegubernatora, każdego z nich osobiście obowiązanego do udziału w posiedzeniu, jest referendarz starostwa, zamiast prezesa sądu, którego jedynie w wypadkach nadzwyczajnych mógł zastąpić wiceprezes lub sędzia okręgowy, figuruje asesor sądowy, zamiast prokuratora sądu okręgowego również asesor, natomiast przez nikogo nie jest zastąpiony w tej komisji honorowy sędzia pokoju, dwaj reprezentanci stanowi i t. d. A niektóre województwa zupełnie uchylają się od stosowania art. 368 t. X, pozostawiając urzędowanie w poruszonych sprawach wyłącznie sądom. Wobec tego należałoby wogóle uważać cały ten ciężki aparat administracyjny, przewidziany w tym artykule, za niedostosowany do naszych potrzeb, a ściślej biorąc skonstatować lukę prawną w tym względzie.

Obecnie wydaje się dziwolągiem posługiwanie się przez sądy okręgowe Ziem Wschodnich art. 368 t. X cz. I Pr. Cyw. Ros. według jego dawnej konstrukcji, gdyż przede wszystkim zmienił się znacznie w Polsce charakter wszystkich organów, władz i instytucyj, które w tym artykule figurują. Z drugiej strony domaganie się przez sądy poprzedniego złożenia do sądu przez petentów, ubiegających się o ubezwłasnowolnienie tej lub innej osoby, świadectwa w myśl art. 368, jest to droga tak uciążliwa i kosztowna, że można to niemal uważać za pozbawienie osób interesowanych możności urzeczywistnienia swych praw tak w stosunku do osób podlegających ubezwłasnowolnieniu jak i w stosunku do ich mienia, szczególnie wobec dzisiejszej ogólnej pauperyzacji. A przecież w myśl końcowej części art. 372 t. X koszty tego postępowania obciążają majątek osoby, podlegającej oględzinom. Dlatego też odsyłanie zainteresowanych do ścisłego stosowania procedury, przewidzianej w art. 368, kończy się częstokroć w ten sposób, że podlegający ubezwłasnowolnieniu i jego najbliższa rodzina są pozostawieni własnemu losowi, gdyż zorganizowanie badania lekarskiego w myśl artykułu 368 t. X jest tak uciążliwe i kosztowne, że strona zazwyczaj zmuszona jest ze swych zabiegów zrezygnować. Stąd powstają nieuregulowane stosunki, niepożądane i wręcz szkodliwe tak z punktu widzenia prywatnego, jak i publicznego.

Jaśniej daleko kwestja ta jest ujęta we wspomnianym wyżej dekrecie Naczelnego Dowódcy Wojsk b. Litwy Środkowej, w którym artykułowi 13 omówionego już rozporządzenia nadano następujące brzmienie: „Sprawy dotyczące opieki i kurateli i należące na mocy prawa cywilnego rosyjskiego do kompetencji opieki szlacheckiej i sądu sierocego, tudzież sprawy opieki nad małoletnimi włościanami, należące na mocy art. 241 cz. I t. X Zb. Pr. Ros. do kompetencji b. instytucji, organów i urzędów w dodatku specjalnym do ustawy o stanach (tom IX Zb. Pr. wyd. 1902 r.) wskazanych, należeć będą do kompetencji rad familijnych, powołanych do ży-

cia przez właściwych sędziów pokoju na zasadzie przepisów w art. 373, 375, 377-387, 389-466 Kod. Cyw. Kr. Polsk. wyłuszczonych. Sprawy, należące na mocy tych ustaw do właściwości Senatu Rządzącego, należeć będą do właściwości sądu okręgowego z zastosowaniem trybu, przepisanego dla spraw sądownictwa niespornego. Kara pieniężna w art. 383 Kod. Cyw. Kr. Pol. przewidziana może być wyznaczona do sumy 25 złotych. W kwestjach organizacji funkcjonowania rad familijnych sędziowie pokoju stosują przepisy, ustanowione dla sądu pokoju w Dz. Urz. Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Król. Polskiego z 1917 roku Nr. 2 dz. 3 poz. 4 tytuł II wyłuszczone, z wyjątkiem art. 171 tych przepisów. Rozpoznawanie skarg na uchwały rad familijnych odbywać się będzie w trybie art. 1666-1672 U. P. C. przewidzianym. Sprawy ubezwłasnowolnienia pozbawionych rozumu i obłąkanych, tudzież ustanowienie opieki nad nimi, które na mocy prawa cywilnego rosyjskiego w zakresie zbadania zdolności umysłowych tych osób należały do kompetencji Wydziału Lekarskiego rządu gubernialnego (art. 368 cz. I. t. X Zb. Pr. wyd. 1914 r. i art. 38 i 40 ust. lekarskiej t. XIII. Zb. Pr.), w zakresie zaś ostatecznego rozstrzygnięcia wyniku badania i nakazania opieki — do właściwości Rządzącego Senatu (art. 374 i 374[1] cz. I t. X) należeć będą do właściwości sądu okręgowego według miejsca zamieszkania obłąkanego lub pozbawionego rozumu. Postępowanie w tych sprawach ma się odbywać w trybie, przewidzianym w art. 1673-1679 U. P. C., w myśl przepisów art. 489-500, 501 cz. I i 3,502, 504-517 Kod. Cyw. Król. Polskiego. Sprawy głuchoniemych i niemych podlegają również właściwości sądu okręgowego, jak w zakresie zbadania zdolności umysłowych tych osób, tak też w zakresie nakazania opieki. Głuchoniemi i niemi pozostają pod opieką do ukończenia lat 21 — po dojściu do pełnoletności sąd okręgowy zasięga opinii rady familijnej, czy głuchoniemy lub niemy jest w stanie ujawnić własną wolę, lub, w razie potrzeby, zarządza zbadanie lekarskie tej osoby i jeżeli się okaże, że ta osoba może ujawnić własną wolę, to daje jej prawo zarządzania i rozporządzania majątkiem narówni z osobami ubezwłasnowolnionymi. Jeżeli sąd okręgowy dojdzie do wniosku, że danie głuchoniememu lub niememu w całości takiego prawa jest niebezpieczne, ustanawia nad tą osobą kuratelę. Nad niemymi i głuchoniemymi analfabetami, pozbawionymi możności wyrażenia swej woli, sąd ustanawia opiekę. Do ustanowienia opieki nad ubezwłasnowolnionymi i kurateli nad niemymi i głuchoniemymi oraz do trybu ich działania mają zastosowanie przepisy, dotyczące opieki nad małoletnimi i kurateli nad nieletnimi".

W związku z wyżej zacytowanym artykułem 13-tym dekretu wydane zostało w 1926 r. orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 139, w którego motywach zaznaczono, że artykuł ten, dotyczący pozbawienia i ograniczenia własnej woli, dokonał kardynalnego wyłomu w dotychczas istniejących przepisach i kwestia spraw opiekuńczych na Kresach Wschodnich zapoczątkowana w rozporządzeniu Komisarza Generalnego, a uzupełniona przez Dekret Naczelnego Wodza Wojsk b. Litwy Środkowej z dnia 15 grudnia 1920 r. doznała „prawie" całkowitego załatwienia dla Ziemi Wileńskiej. Dalej w motywach tego orzeczenia Sądu Najwyższego zaznaczono, że dla Ziemi Wileńskiej przez wydanie pomienionego dekretu sprawy, dotyczące opieki i kurateli oraz sprawy ubezwłasnowolnienia zostały oparte na zupełnie innych podstawach, a mianowicie na pierwiastkach familijnym i sądowym, nie zaś na pierwiastkach rządowym i stanowym, jak było w prawie rosyjskim; w sprawach tych winny być stosowane, jako prawo

materialne, powołane w dekrecie przepisy Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego z roku 1825 oraz jako prawo procesowe art. 1673-1679 U. P. C. Rozwijając orzeczenie Sądu Najwyższego z 1926 r. Nr. 139 należałoby wnioskować, że odnośne artykuły tomu X, dotyczące omawianych spraw, jako przekazanych właściwości sądowej, winny byłyby być zastąpione art. 1673-1679 U. P. C. także na pozostałej połaci Ziem Wschodnich analogicznie do postępowania sądowego na terenach b. Litwy Środkowej.

Wobec tego, że jak widać z powołanych wyżej dwóch orzeczeń Sądu Najwyższego w związku z rozporządzeniem Komisarza Generalnego Z. W. z dnia 15 maja 1919 r. na całej połaci Ziem Wschodnich przepisy dotyczące opieki i kurateli, zostały oparte na pierwiastku familijnym i sądowym, należy tak samo względem marnotrawnych stosować przepisy prawa materialnego i procesowego rosyjskiego, ze zmianami wprowadzonymi przez wyżej powołane rozporządzenie i dekret, nie przedstawia się uzasadnionem stosowanie obecnie przez praktykę sądową w sprawach ograniczenia własnej woli we wszystkich przypadkach art. 1460^{13}-1460^{28} U. P. C. gdyż miały one na celu specjalne przypadki, jak to widać z intytulacji do tej noweli z 1911 r. A więc formalnie rzecz biorąc brak jest przepisów prawnych na Ziemiach Wschodnich, dotyczących także ograniczenia własnej woli.

Nie wydaje się dostatecznie usprawiedliwione, dlaczego ustawodawca polski w sprawach pozbawienia i ograniczenia własnej woli na naszych Ziemiach Wschodnich jednocześnie z innymi zmianami nie wprowadził także postępowania sądowego w tych sprawach, opartego na art. 1673-1681 U. P. C. Niedociągnięcie to stanowi lukę i w stosunku do terenów byłej Litwy Środkowej, gdyż art. 1680 i 1681 U. P. C. nie są dotychczas i tam wprowadzone.

Chociaż poszczególne działy postępowania zachowawczego są obecnie unifikowane i znajdują się na warsztacie prac Komisji Kodyfikacyjnej, jednak byłoby bardzo pożądane, aby czynniki miarodajne już obecnie zajęły się tą palącą kwestią celem jak najszybszego jej uporządkowania na całych Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej przez wprowadzenie na razie przepisów art. 1673-1681 U. P. C. i odnośnych artykułów Kod. Cyw. Polskiego.

EDWARD JANIK.

Nadzór służbowy nad komornikiem sądowym i kontrola jego czynności

Komornik sądowy jest urzędnikiem państwowym urzędującym przy sądzie grodzkim [§§ 1 — 3 rozp. o komornikach z 1. 12. 1932 (D. U. R. P. poz. 886)]. Ponieważ w myśl art. 65 prawa o ustr. sąd. powsz. (skrót: usp.) czynności administracyjne w sądach grodzkich pełnią kierownicy tychże sądów, oni też są bezpośrednią władzą służbową komorników, których rewir należy do okręgu danego sądu grodzkiego (§ 44 rozp. o kom.). Jako bezpośrednia władza służbowa komorników sędzia sprawujący kierownictwo sprawuje także nadzór nad nimi, mając prawo (art. 72 u. s. p.) żądać wyjaśnień, wglądać w czynności i usuwać oczywiste usterki, oraz z powodu dostrzeżonych przewinień kierować sprawę do sądu dyscyplinarnego. Kierownik sądu może zlecić pełnienie czynności nadzorczych (które należy odróżnić od czynności administracyjnych nie mających tego cha-

rakteru) sędziemu grodzkiemu, do którego zakresu należą sprawy egzekucyjne, i to na podstawie § 44 rozp. o kom. Przepis ten stanowi w stosunku do art. 65 usp. z jednej strony rozszerzenie prawa delegacji funkcyj o tyle, że nie tylko zastępcom kierownika, ale także innemu sędziemu powierzyć można ogólny nadzór nad komornikiem, jednakże z drugiej strony wybór tej osoby jest ograniczony do sędziego, do którego zakresu należą sprawy egzekucyjne, co jest zrozumiałe z uwagi na potrzebną znajomość przepisów egzekucyjnych i służbowych, dotyczących komorników. Jest tu mowa o stałem przekazywaniu spraw nadzoru, natomiast gdy idzie jedynie o współdziałanie w sprawach administracyjnych i nadzorczych w poszczególnych wypadkach czyli o wyręczenie kierownika ad hoc, to kierownik może do współdziałania powołać jakiegokolwiek sędziego. Z uwagi na zawarte w § 44 rozp. o kom. słowa „sędzia grodzki" mogłaby powstać wątpliwość, czy do stałego współdziałania powołać można także asesora sądowego, któremu powierzono pełnienie czynności sędziowskich. Ale tę wątpliwość usuwa uwaga, że samo powierzenie czynności sędziowskich, a zatem także czynności sędziego egzekucyjnego, tym samym dozwala również powierzać mu czynności nadzorcze. O ile chodzi o asesora sądowego, któremu nie powierzono pełnienia czynności sędziowskich, to i jemu kierownik może zlecić czynności nadzorcze w poszczególnych wypadkach, tylko że wtedy asesor wykonuje zlecenie tak jak inny urzędnik sądowy, nie mając samodzielności, wypływającej z własnego prawa. Nie potrzeba podkreślać, że również władze przełożone kierownika sadu aż do Ministra Sprawiedliwości włącznie mają pełne prawa nadzoru, które wykonywają osobiście lub przez osoby delegowane. Poza tym do nadzoru powołany jest w pewnej mierze sąd egzekucyjny, który z urzędu może dać komornikowi odpowiednie zlecenie w celu należytego przeprowadzenia egzekucji i usunąć ewentualne wadliwości postępowania (art. 508 § 4 K. P. C.).

W myśl art. 73 usp. w stosunku do komornika jako urzędnika mają zastosowanie ogólne przepisy o służbie cywilnej dotyczące nadzoru służbowego. Przepisy te stosuje się jednak ze zmianami wynikającymi z § 48 rozp. o kom. Żałować należy, że nie przejęto niemieckich przepisów, przyznających prawo nadzoru także innym sędziom (śledczym, wiceprezesom), prokuratorowi S. O. i S. A. odnośnie do wykonania zarządzonej przez nich czynności urzędowej. Mogliby wtedy sami wytknąć nieprawidłowe załatwienie zlecenia egzekucyjnego jak również obłożyć karą do 100 mk. Chodziłoby tu o współdziałanie takie, jakie przysługuje np. sądom wyższej instancji (art. 75, 76 usp.).

W celu nadzoru powołane organa mają prawo badania zażaleń na czynności komornika, przeglądania akt i ksiąg urzędowych, prawo kontroli czynności, a w szczególności dla stwierdzenia, czy egzekucja jest prowadzona sprawnie i czy pobierane przez komornika należności odpowiadają przepisom (§ 45 rozp. o kom.). Jak ten nadzór sprawować w praktyce? Przede wszystkim trzeba sobie zdać sprawę z tego, że nadzór, aby był skuteczny i sprawny, musi być ścisły i dokonywany systematycznie co pewien okres czasu (najwyżej w dwumiesięcznych odstępach) i obejmować całokształt urzędowania komornika. Rewizji ulegają: I kasowość, II biurowość, III dochodowość oraz IV czynności.

I. **Kontrola kasowości.** Oprócz periodycznych rewizyj należy także przeprowadzać conajmniej raz w kwartale rewizję niespodziewana. A.

Rewizja kasy zawsze rozpoczyna się od ustalenia stanu faktycznego przedłożonej gotówki oraz stanu konta P. K. O. według ostatnio nadesłanego wyciągu konta. Ten stan faktyczny ulega następnie zbadaniu, które ma odtworzyć rzeczywisty stan kasowości komornika. Uprzednio należy stwierdzić, czy komornik prowadzi oddzielną kasę (kasetkę) dla pieniędzy urzędowych, gdyż przechowywanie własnych pieniędzy łącznie z urzędowymi uznać należy za niedopuszczalne, dalej czy komornik posiada książeczki czeków przekazowo - przelewowych i kasowych, wreszcie czy księga pieniężna oraz kwitariusz są zaopatrzone podpisem kierownika sądu. B. Stan faktyczny kasy winien komornik uzasadnić rozliczeniem, wykazującym, jaki winien być stan należny kasy. Stwierdza się więc różnicę między przychodem a rozchodem (rubr. 6 i 7 ks. pien.). Jednakże nie można się ograniczać do potrącania stanu konta P. K. O. z tej pozostałości i uznawać resztę za należny stan gotówki, bez uwzglednienia t. zw. sum przechodnich, składających się z rozmaitych pozycyj. Do nich należą rozchody zaksięgowane, ale niewykonane np. opłata na rzecz Skarbu Państwa (różnica rubr. 8 ks. pien. od ostatniej dekady do dnia rewizji), drobne pozostałości (rubr. 16 ks. pien.) i inne. Również czeki rozchodowe (służące do pokrycia zaksięgowanego rozchodu), których realizacja przez P. K. O. nie została wykazana w wyciągach konta P. K. O., należą do tego rodzaju rozchodów. Dalej należą do sum przechodnich przychody pobrane, ale nie zaksięgowane, które wynikają z kwitarjusza oraz wyciągu konta P. K. O. Wszystkie wyżej wymienione sumy, należy doliczać do należnego stanu kasy. Natomiast odejmuje się następujące sumy, stanowiące niezaksięgowany rozchód gotówką dokonany i udowodniony kwitem, zaksięgowany przychód z P. K. O., który nie został jeszcze wykazany w wyciągu konta P. K. O. ale o którego wpływie komornik dowiedział się od poczty wyjątkowo wcześniej. Porównując stan faktyczny ze stanem należytym stwierdzimy albo zgodność obu sum albo nadwyżkę kasową lub brak kasowy. Należy dokładnie ustalić, na czym polega ta różnica. Częstokroć nadwyżkę tłumaczy komornik tem, że nie wybrał jeszcze przypadających mu należności od początku dekady, trzeba atoli nalegać na to, żeby obliczał kasę codziennie i aby pozostało w niej tylko tyle, ile winno zostać. Zaleca się, by wynik kasowy zapisywał codziennie w specjalnym zeszycie.

C. Sprawdzanie przychodów ma na celu ustalenie czy komornik nie ukrywa przychodów choćby tylko przejściowo. Jest zasada, aby wszelki przychód był natychmiast wpisywany do księgi pieniężnej. Zbadać i ustalić należy, czy wszystkie kwoty, podane w kwitariuszu oraz w wyciągach konta P. K. O., których stwierdzono nieprzerwany ciąg przez porównanie stanu obecnego ze stanem poprzednim konta co do każdego egzemplarza z osobna, są wpisywane do księgi pieniężnej. Każdy przychód musi mieć swój dowód kasowy, bądź w postaci kwitu lub wyciągu konta P. K. O. Do kwitarjusza wpisuje się każdy przychód, który nie wpłynął na konto P. K. O., a więc także kwoty uzyskane z przetargu (wystarczy jeden kwit na ogólną sumę), kwoty, uzyskane z czeków przychodowych, wypłaconych przez pocztę, oraz przychód, powstały wskutek przelania z innej sprawy, w której tę kwotę rozchodowano (wtedy kwit stanowi w poprzedniej sprawie dowód rozchodowy). Dla ułatwienia kontroli wymagać należy, aby kwity i wyciągi konta przy przychodach zawierały odnośną pozycję księgi pieniężnej. Odcinki przekazów pocztowych względnie czeków winny znajdować się w aktach z oznaczeniem pozycji księgi pieniężnej, i na ich podstawie stwierdza się, czy przychody są natychmiast

księgowane. Zaleca się również, aby komornik zliczał sumę przychodu co 20 kwitów i zapisywał ją na odwrotnej stronie każdego 20-tego kwitu, tak samo co tydzień zliczał sumę przychodów, wynikających z wyciągów P. K. O. Suma ta winna zgadzać się z sumą, podaną w rubr. 6 ks. pien. Odjąć jedynie należy z przychodu, wpływającego na konto P. K. O., kwoty przypadające na obrót wewnętrzny z kasy na konto (z powodu przekroczenia przepisanej normy 300 zł.). Kwoty mylnie przekazane na konto P. K. O. (sumy prywatne i t. p.) również należy przychodować do księgi pieniężnej, rozchodując je równocześnie. Wreszcie należy przestrzegać, by poczta automatycznie przekazywała sumy z przekazów pocztowych na konto P. K. O. danego komornika (vide okólnik Min. Spr. z 10. 3. 34 — Dz. Urz. Min. Spr. Nr. 6 str. 88).

D. Sprawdzenie rozchodów ma na celu stwierdzenie czy wszystkie zaksięgowane rozchody zostały rzeczywiście wykonane. Przede wszystkim badanie to obejmuje wypłaty, zaksięgowane w rubr. 13-15 ks. pien., których w okresie sprawozdawczym dokonano. W odnośnych aktach znajdować się winny wszystkie dowody kasowe na wypłaty, przy czym należy zwrócić uwagę na to, czy pieniądze są przekazywane bezzwłocznie (najpóźniej następnego dnia). Na przesyłki, dokonane czekami przelewowymi, stanowią dowód kasowy dołączone do akt wypełnione blankiety nadawcze P. K. O., potwierdzone przez tę instytucję; na przesyłki dokonane czekami przekazowymi — zwrotne poświadczenie odbioru wydane przez P. K. O., na przesyłki dokonane przekazami pocztowymi — odcinki pocztowe (dla kwot przekraczających 100 zł. — żądać zwrotnych poświadczeń odbioru). Badanie dalej obejmuje wydatki rzeczywiste (z rubr. 12 ks. pien). Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na stosowanie art. 41 rozp. Prez. Rzp. z 24. 10. 34 o kosztach sądowych, który to artykuł dotyczy pobierania opłat od podań i załączników. W wypadkach skutecznej egzekucji należy te opłaty ściągać od dłużnika także w sprawach ubogich, Skarbu Państwa, oraz instytucyj, zwolnionych od opłat (P. K. O.; Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, instytucje ubezpieczeń). Stwierdzić należy, czy policzone opłaty są naklejane, czy na portoria są dowody w postaci zwrotnych poświadczeń odbioru względnie odcinków pocztowych (przy przekazach oraz listach poleconych i wysłanych za zaliczeniem). Przekazywanie sum należnych Skarbowi (rubr. 8 ks. pien.), winno być wykazane potwierdzonym blankietem nadawczym P. K. O., wlepionym do księgi pien. Wreszcie badaniu poddaje się koszty egzekucyjne, wymienione w rubr. 8-11 ks. pien., w szczególności dla stwierdzenia, czy są prawidłowo obliczane i zgodnie z taksą. Najczęściej spotyka się pod tym względem uchybienia z powodu nieprzestrzegania § 6 instr. dla kom. nakazującego połączenie spraw w razie skierowania egzekucji do tego samego majątku tj. przedmiotu majątkowego, gdyż wtedy stosuje się zasady ustalone okólnikiem Min. Spr. Nr. 1795/I C/36 który zawiera inne jeszcze wyjaśnienia wątpliwości, mogących powstać przy stosowaniu taksy. Od wniosków o wykonanie zabezpieczenia powództwa pobierają komornicy nieraz ryczałt kancelaryjny (§ 16 taksy) w wysokości połowy stawek wymienionych w § 5 taksy kom., tymczasem należy pobierać tylko jedną czwartą tychże stawek. Mylne często jest stosowanie § 17 ust. 2 taksy. Nie wolno też likwidować osobno opłat za sporządzenie odpisu oraz osobno za uwierzytelnienie. Dla ułatwienia kontroli należy żądać, aby komornicy przy zakładaniu akt wszywali jako pierwszą sronicę pół lub ćwierćarkuszową kartę rozliczeniową, według wzoru jak

poniżej *. Ułatwia ona nie tylko kontrolę wskutek przejrzystości obrotów pieniężnych, ale także rozliczenie w razie zmiany osoby lub rewiru komornika, oraz zestawienie sporządzane w myśl § 28 instrukcji kom. w razie podziału. Zresztą wyżej cytowany okólnik Min. Spr. wprowadził obowiązkowe w każdej sprawie sporządzanie zestawienia kosztów (uw. III do § 19 taksy).

II. **Biurowość.** W biurze powinny panować ład i czystość. Akta, o ile możności, winny być umieszczane w szafkach. Kierownik ma prawo (§ 32 rozp. o kom.) zlecić komornikowi utrzymywanie biura w określonej części jego rewiru, z uwagi na to, że okolic lub domów o ujemnej opinii oraz trudno dostępnych należy unikać, oczywiście o ile takie zarządzenie można przeprowadzić bez zbytniego obciążenia komornika. Na drzwiach winno być umieszczone obwieszczenie, zawiadamiające o godzinach urzędowych oraz czasie, kiedy komornik zawsze przyjmuje osobiście. Godziny te wymagają zatwierdzenia ze strony kierownika sądu. W biurze na widocznym miejscu winno się znajdować obwieszczenie o obowiązku wystawiania pokwitowania na każdą wpłatę. Komornik powinien zawiadomić kierownika, kogo zatrudnia w kancelarii z podaniem personalij, funkcyj, wynagrodzenia i świadczeń społecznych.

Księga pieniężna jest dziennikiem kasowym na rok budżetowy. Nie wolno wpisywać zatem rozchodów jeszcze nieuskutecznionych, tak samo niedozwolone jest wpisywanie wyższego rozchodu od uzyskanego w danej sprawie przychodu. Rubryki 4 nie wypełnia się, jeśli księgowanie dotyczy jedynie pozycji rozchodowej. W rubr. 18 należy uwidocznić depozyty oraz nr. czeku rozchodowego. Poprawki, uskutecznione czerwonym atramentem, winny być zaświadczone przez komornika. Skrobania są zgoła niedopuszczalne. Podsumowanie poszczególnych stronic nie może być odkładane do końca dekady. Do księgi pieniężnej wpisuje się taką kwotę, jaką podano w P. K. O. Jeśli z tej kwoty uiszczono opłatę sądową, to ją rozchodowuje się jako wydatek gotówkowy (rubr. 12 ks. pien.). Tak samo postępuje się przy wpłatach gotówkowych z wyjątkiem, gdy wpłata następuje wyłącznie na znaczki sądowe lub stemplowe. Nie wpisuje się do księgi pieniężnej wewnętrznego obrotu pieniężnego tj. przelewu gotówki z kasy komornika na konto P. K. O. i naodwrót.

Kwitarjusz (podpisany przez kierownika) rozpoczyna się od nr. 1 co rok budżetowy i poprzez cały rok budżetowy numery nie mogą się powtarzać. Kwitarjusze prowadzone być muszą w ścisłej ewidencji. Wyciągi konta P. K. O. winny być zeszywane i policzbowane według danego roku budżetowego (bardzo praktyczne są skoroszyty). Nie wolno

*)
Sygnatura Km. ....

ROZLICZENIE

Wartość roszczenia ....zł. (patrz karta .... akt)

Data	Przychód rubr. 6 ks. pien.		Rozchód rubryka 7 ks. pien.												Pozostałość (przy wierzytelnościach ogólna suma wypłat)	poz. ks. pien.	Dowód kasowy strona akt
			A. Koszty egzekucyjne								B. Wypłaty		C. łącznie				
			8	9	10	11	12 (§ 14)				13—15						
	od kogo	zł. gr.	§ 5—13		§§15—17	§ 18	opł. sąd.	porto	inne	razem	komu	zł.	zł.	gr.			

stronie wydawać kwitu bez podania sygnatury i pozycji księgi pieniężnej. Dla każdej sprawy należy wydawać odrębny kwit, choćby wpłacała ta sama osoba. Podpis na kwicie musi być własnoręcznie przez komornika dokonywany i zawierać pieczątkę okrągłą (stampilę).

R e p e r t o r i u m „K. m.”. Do repertorium są wpisywane bezzwłocznie wpływy (sprawy) bez względu na to, czy zaliczka została wpłacona lub nie, oraz dokonane czynności i termin przyszłych czynności tak, aby bez potrzeby zaglądania do akt możliwe było odtworzyć każdorazowy stan sprawy egzekucyjnej. Bieg sprawy należy określić zwięźle, jednakże w repertorium co do przychodów określać źródło pochodzenia, a przy rozchodach przeprowadzać wyodrębnienie kosztów egzekucyjnych (sumarycznie) od wypłat. Przy określeniu stron podawać należy także adresy stron, przy określeniu tytułu wykonawczego — sąd, z jakiego tytuł egzekucyjny pochodzi oraz klauzulę wykonawczą z podaniem znaku akt oraz daty. Wartość roszczenia wpisać należy zaraz, a dochodzące w toku egzekucji roszczenia dopisywać i przy zakreślaniu sprawy zsumować. Równocześnie prowadzić należy statystykę rodzajów spraw przez podsumowanie i przeniesienie, przy czym oczywiście należy dla każdego rodzaju egzekucji dać odrębną numerację, choćby oba wnioski były zawarte w jednym piśmie. Nie wolno przenosić spraw nieukończonych do nowego repertorium. Sprawa zachowuje raz na zawsze swą pierwszą numerację (wyjątek: w razie wznowienia sprawy zakreślonej wskutek zawieszenia lub niepopierania egzekucji). O ile przy danej sprawie zabraknie miejsca dla dokonania dalszych zapisów, to zachowując stary numer należy ją przenieść na inne wolne miejsce w repertorium tegoż roku, zaznaczając w uwagach odnośną stronicę. Do nowego repertorium należy na pierwszej stronicy podać numery spraw nieukończonych w ubiegłych latach kalendarzowych. W razie oddania akt do sądu należy zapisywać w repertorium w uwagach datę oddania i pozycję księgi doręczeniowej. W razie egzekucji przyłącznej należy złączenie akt także ujawnić w repertorium i zawsze podać, do której sprawy Km nastąpiło zajęcie przyłączne. W rubr. uwag należy wtedy przy sprawie, do której nastąpiło przyłączenie, podać i numerację wszystkich spraw przyłączonych.

D z i e n n i k „K m o” służy do zapisywania wszelkiej korespondencji urzędowej, wpływającej do biura, i wypływającej, o ile nie należy do sprawy Km. Odnoszące się do niego akta: I-okólników i zarządzeń, II-sprawozdań i protokółów rewizji, III-luźnej korespondencji winny być zszywane i policzbowane.

T e r m i n a r z zawierać winien nie tylko czynności, mające się dokonać, lecz także wykazać we wszystkich sprawach czynności dokonane, choćby uprzednio nie uznane za terminowe. Jest więc nie tylko memoriałem, ale także dziennikiem czynności. Interes służbowy wymaga możności łatwego ustalenia, co i ile w danym dniu komornik zrobił. Terminarz winien podać nr. sprawy, godzinę i dzień, i rodzaj czynności. Dla kontroli podziału wynagrodzenia za przejazdy powinni komornicy notować przy każdej czynności miejsce jej dokonania oraz jego odległość od miejsca urzędowania komornika.

S k o r o w i d z a l f a b e t y c z n y według alfabetu dłużnika prowadzony (jednak jako pierwszego wymienić możliwie wierzyciela), winien być stale doprowadzony à jour.

III. Dochodowość stanowiska. Takowa ustala się na podstawie księgi pieniężnej, przy czym sumy, należne Skarbowi Państwa, wynikają z rubr. 8, 14, 16 ks. pien., sumy, należące się komornikowi, z rubr. 9 — 11 ks.

pien. Od dochodu brutto komornika należy potrącić jego rozchody, związane z utrzymaniem biura, — a więc wynagrodzenie personelu, komorne, opał, światło, uprzątanie, formularze i ustensylia biurowe, wyjazdy służbowe.

IV. Kontrola czynności. Obejmuje ona badanie, czy sprawa jest załatwiona zgodnie z przepisami prawa formalnego, czy sposób opracowania jej jest celowy, czy egzekucja jest szybka i sprawna, czy istnieją zaległości, czy kolejność jest przestrzegana i t. p. Jest to raczej kontrola merytoryczna, która na ogół sędziom nie sprawia wielkich trudności. Winna ona być wykonywana, ilekroć sędzia otrzymuje do rąk sprawę egzekucyjną, prowadzoną przez komornika. Kontrola ta jest atoli bardzo ważna, gdyż wadliwe postępowanie komorników może narazić Skarb Państwa na procesy ze strony poszkodowanych z uwagi na odpowiedzialność Skarbu Państwa za czynności urzędowe komornika. Poza biurowością nadzór nad komornikiem winien obok kontroli kasowości najwięcej poświęcać uwagi czynnościom komornika z punktu widzenia merytorycznego, choćby także ze względu na usprawnienie tej instytucji zgodnie z wymogami nowoczesnego życia prawnego.

TADEUSZ KOSTECKI.

Wystawca czeku bez pokrycia w prawie czekowym 1936 r.

Prawo czekowe z dnia 28 kwietnia 1936 roku (D. U. R. P. poz. 283) utrzymuje w art. 61 przewidzianą w art. 51 Pr. Cz. 1924 roku odpowiedzialność karną wystawcy czeku, nie mającego pokrycia u trasata, obostrzając zarówno wysokość sankcyj karnych za czyn ten przewidzianych, jak i zasady odpowiedzialności. Wprowadzając jako sankcję karną za przestępstwo z cz. I art. 61 Pr. Cz. [1]) karę pozbawienia wolności do lat dwóch i obligatoryjną grzywnę do 200.000 zł. (art. 42 § 1 i 92 Kod. K.), ustawodawca traktuje wystawienie czeku bez pokrycia jako poważny występek, podczas gdy sankcje karne, przewidziane za czyn ten w dotychczasowym prawie czekowym, zbliżone były raczej do sankcyj przewidzianych za wykroczenia [2]). W cz. II. art. 61 ustawodawca zagraża karą do trzech miesięcy aresztu lub grzywną do 5.000 zł. nieumyślne wystawienie czeku bez pokrycia, podczas gdy w obowiązującym dotychczas pr. cz. nieumyślne wystawienie czeku bez pokrycia nie miało cech czynu przestępnego. W konstrukcji redakcyjnej art. 61 pr. cz. ustawodawca pominął istniejącą w dotychczasowym pr. cz. (cz. II. art. 51) zasadę nieodpowiedzialności karnej wystawcy czeku bez pokrycia, który w momencie wystawienia czeku miał uzasadnioną podstawę do liczenia, że w chwili przedstawienia czeku trasatowi do zapłaty będzie miał pełne pokrycie. Zaniechanie wprowadzenia do treści art. 61 tej zasady mogłoby nasunąć wniosek, że ustawodawca miał na celu dalsze obostrzenie zasad odpowiedzialności wystawcy przez stworzenie zasady ustawowej, że subiektywnie i obiektywnie uzasadniona nadzieja wystawcy na pokrycie czeku nie ma znaczenia dla uznania wystawienia czeku w tych warunkach za czyn przestępny, mogąc jedynie wpłynąć na zakwalifikowanie czynu jako występku nieumyślnego, przewidzianego w cz. II. art. 61. Dokładniejsza

[1]) Dla uproszczenia prawo czekowe 1936 roku będzie oznaczane w niniejszym artykule jako „prawo czekowe".

[2]) Jedynie górna granica grzywny (5.000 zł.) przewidzianej w cz. I art. 51 Pr. Cz. 1924 roku nie pozwalała zaliczyć przestępstwa w art. tym przewidzianego do rzędu wykroczeń (art. 1 i 16 Pr. o Wykr.). W praktyce sądy niemal nigdy poza granice sankcyj, przewidzianych dla wykroczeń, nie wychodziły.

jednak analiza prawna tego stanu faktycznego wykazuje, że słuszność takiego wniosku byłaby jedynie pozorna [3]). Konstrukcja przepisu cz. II. art. 61 wskazuje, że zasada w przepisie tym wyrażona mogła mieć zastosowanie jedynie do czeków postdatowanych, bądź do czeków, których dzień przedstawienia do zapłaty został pomiędzy stronami, t. j. wystawcą i pierwszym posiadaczem, umownie ustalony (redakcja cz. II. art. 51 pr. cz. 1924 r. wskazuje dwa zasadnicze momenty stanu faktycznego ustawowego: 1° odstęp czasu pomiędzy wystawieniem czeku i jego przedstawieniem do zapłaty i 2° świadomość wystawcy co do dnia przedstawienia czeku do zapłaty). Jeżeli teraz zastosujemy stan fakyczny, przewidziany w cz. II. ar. 51 pr. cz. 1924 roku, do zasad odpowiedzialności ustalonych w art. 61 pr. cz., to musimy uznać, że wystawienia czeku bez pokrycia w tych okolicznościach, również pod rządem nowego prawa czekowego, nie można będzie uznać za czyn przestępny, przewidziany w cz. I., czy też II art. 61 pr. cz. Aczkolwiek nowe prawo czekowe ustala w art. 28 zasadę płatności czeku za okazaniem również w wypadku wcześniejszego przedstawienia do zapłaty czeku postdatowanego, to jednak ani prawo czekowe, ani żadne inne obowiązujące w Polsce nie zakazuje postdatowania czeków, lub zawierania umów co do dnia ich płatności (nieuznawanie bowiem tego rodzaju umów, podkreślone w cz. II. art. 28 Pr. Cz., nie może być żadną miarą uważane za ich zakazanie pod kątem widzenia prawa karnego). Jeżeli więc wystawca czeku z określonym umownie dniem przedstawienia do zapłaty wystawia go w okolicznościach, które sąd uzna za usprawiedliwiające domniemanie wystawcy, że w momencie przedstawienia czeku do zapłaty będzie on miał pełne pokrycie, to biorąc pod uwagę, że zgodnie z art. 92 K.K. zasady odpowiedzialności przestępstwa z art. 61 Pr. Cz. winny być oceniane według przepisów części ogólnej K. K., uznać należy, że, pomijając już oczywisty brak cech przestępstwa umyślnego (art. 14 § 1 K. K.), czyn wystawcy czeku w tych warunkach nie może być również zakwalifikowany jako przestępstwo nieumyślne z cz. II. art. 61 Pr. Cz., bowiem uznanie za uzasadnioną podstawy, na której wystawca się opierał, licząc na pokrycie czeku, wyłącza jednocześnie uznanie, iż mógł on lub powinien był (art. 14 § 2 K. K.) brak pokrycia przewidywać. Zachodzić więc będzie w tym wypadku niemożliwość subiektywnego powiązania braku pokrycia czeku z osobą jego wystawcy, odbierająca czynowi wystawcy cechy czynu przestępnego (por. Mot. Kom. Kodyf. do K. K. T. V. z. 3 str. 22 [4]). Jeżeli chodzi o odpowiedzialność z art. 61 Pr. Cz. wystawcy czeku „niezupełnego" (art. 13 Pr. Cz.), na którym data wystawienia została wpisana przez posiadacza to, powołując się na powyższe rozważania, odpowiedzialność ta musi mieć uzasadnienie w przesłance wpisania tej daty zgodnie z wolą wystawcy (por. Orz. S. N. z dn. 20.III.33. Nr. 1 K. 115/33).

Oprócz sankcyj karnych art. 61 ustawodawca utrzymuje istniejący w dotychczasowym prawie cz. obowiązek wystawcy czeku bez pokrycia zapłacenia posiadaczowi 6% sumy niepokrytej (art. 60 Pr. Cz.). Opierając się na konstrukcji redakcyjnej tego przepisu, należy uznać, że obowiązek ten posiada charakter nawiązki (t. zw. „kary prywatnej" — „Geldbusse") na rzecz pokrzywdzonego posiadacza czeku, którą sąd karny winien zasądzać obok kary przewidzianej w art. 61 Pr. Cz. z urzędu, bez potrzeby wno-

[3]) Odmienne stanowisko w ocenie kwestii zajął Mgr. A. D. Szczygielski w artykule p. t. „Nowelizacja Prawa Czekowego" — „Głos Sądown." Nr. 3/36.

[4]) Por. również Prof. Dr. St. Wróblewski „Polskie Prawo Wekslowe i Czekowe" Kraków 1930.

szenia powództwa cywilnego, ani udowadniania szkody [5]). Podczas mocy obowiązywania dotychczasowego prawa czekowego sądy karne niemal zupełnie przepisu tego nie stosowały, co przypisać należy niejasnej redakcji tego przepisu. W Prawie Czekowym 1936 r. ustawodawca niejasności tych nie usunął, ani nie określił z dostateczną przejrzystością charakteru sankcji karnej, który posiada, wypływający z art. 60 Pr. Cz., obowiązek wystawcy do zapłacenia posiadaczowi czeku 6% niepokrytej sumy [6]). Niejasność redakcji ustawodawczej, zmusi niewątpliwie sądy orzekające do wypełnienia luki w ustawie drogą interpretacji, co żadną miarą na dobro ustawy policzone być nie może. Przyczyną obostrzenia przez ustawodawcę odpowiedzialności za wystawienie czeku bez pokrycia była niewątpliwie wielka ilość takich czeków, znajdujących się w obrocie i wynikła w związku z tym stanem rzeczy szkodliwa dla obrotu gospodarczego utrata zaufania społeczeństwa dla obrotu czekowego. Już w czasie obowiązywania dotychczasowego prawa czekowego orzecznictwo Sądu Najwyższego interpretowało przepis art. 51 tego prawa w sensie, obostrzającym zasady odpowiedzialności i uznając, że nawet posiadanie przez wystawcę czeku u trasata portfelu wekslowego, pokrywającego wysokość sumy wystawionego czeku nie uzasadnia przewidywania na pokrycie (Orz. S. N. z dn. 11.II.34 r. Nr. 1 K. 950/33, oraz z dn. 24.I.35 r. Nr. 1 K. 1010/34.), ograniczyło do minimum możność stosowania przez sądy części II. art. 51 pr. cz. 1924 roku [7]).

Jeżeli chodzi o ocenę celowości przepisów art. 61 Pr. Cz., jako ochrony obrotu czekowego, to należy rozróżniać dwa rodzaje czeków (ze względu na ich przeznaczenie), kursujących w Polsce, a mianowicie: 1) czeki we właściwym tego słowa znaczeniu, będące środkiem uiszczenia, za pośrednictwem trasata, u którego wystawca posiada fundusze i 2) czeki postdatowane, służące niemal z reguły jako instrument kredytowy i zupełnie w większości wypadków oderwane od stosunków wystawcy z trasatem. Słuszność założeń ustawodawczych w prowadzeniu surowych sankcyj karnych, jako ochrony właściwego obrotu czekowego, mającej na celu przywrócenie zaufania społeczeństwa do czeków, nie podlega, zdaniem moim, dyskusji. Zupełnie inaczej jednak będzie przedstawiać się wynik oceny celowości przepisów art. 61 pr. cz. w odniesieniu do czeków postdatowanych. Obrót temi czekami jako obrót kredytowy, stanowiący w praktyce sui generis odmianę obrotu wekslowego, sprzeczny jest z założeniami prawa czekowego; czek stanowi w tym wypadku rodzaj skryptu dłużnego, który jedynie przy zachowaniu przez wystawcę formy zewnętrznej, przewidzianej przez prawo czekowe (art. 1 Pr. Cz.), podlega przepisom tego prawa. Obrót czekami postdatowanymi specjalnie rozpowszechniony jest w sferach drobnego handlu i przemysłu, przy czym zgodnie z powszechnie przyjętym w tym obrocie zwyczajem stosunek wystawcy czeku do trasata, jak już wyżej wspomniałem, jest dla stron obojętny. Do trasata zwraca się posiadacz czeku postdatowanego dopiero wtedy, gdy wystawca odmówi zapłaty i to jedynie w tym celu, aby uzyskać adnotację o braku pokrycia [8]), umożliwiającą pociągnięcie niesumiennego dłużnika do odpowiedzialności karnej z art.

---

[5]) Por. Prof. Dr.A. Górski „Prawo Wekslowe i Czekowe" W-wa 1925 r. i Prof. St. Wróblewski.

[6]) Uzasadnienie Rządowe do Prawa Czekowego 1936 roku zupełnie niezrozumiale stwierdza, że nowelizacja usunęła niejasności redakcyjne art. 51, dotychczasowego pr. cz. (P. 15 Uzas.).

[7]) W kwestii oceny pokrycia czekowego prof. Bouteron „Le cheque", Paris 1924.

[8]) Obecnie pod rządem nowego pr. cz. zgodnie z przepisem art. 40 — również w celu zachowania regresu do wystawcy.

61 Pr. Cz. [9]). Wprowadzenie przez ustawodawcę przepisu części II art. 28 Pr. Cz. nie jest w stanie zapobiec obrotowi czekami postdatowanymi, bowiem z jednej strony, opierając się na wyżej przytoczonych przesłankach, wystawca takiego czeku, w razie wcześniejszego przedstawienia go do zapłaty, na mocy ogólnych przepisów prawa karnego uniknie odpowiedzialności karnej z art. 61 Pr. Cz., gdyż chociaż zgodnie z cz. II art. 28 Pr. Cz. nie będzie mógł zasłaniać się przed roszczeniem cywilnym posiadacza czeku odmienną co do dnia płatności umową, to jednak w wypadkach udowodnienia, że brak pokrycia powstał jedynie wskutek wcześniejszego, niż umowny, przedstawienia czeku do zapłaty, biorąc pod uwagę, że brak ten (skutek przestępny) nie tylko nie leżał w zamiarach wystawcy, ale ze względu na umowne określenie dnia przedstawienia czeku do zapłaty, nie leżał również w sferze możliwości jego przewidywań, uznać należy, że działania wystawcy w tych warunkach jako przestępstwo z art. 61 Pr. Cz. zakwalifikować się nie da. Podkreślić przy tym należy, że z punktu widzenia prawa karnego wina wystawcy czeku postdatowanego nie polega na braku pokrycia u trasata w momencie wystawienia czeku, bądź na późniejszym rozporządzeniu się tym pokryciem, polegając jedynie na zaniechaniu wniesienia w odpowiednim czasie (t. zn. do dnia umownego przedstawienia czeku do zapłaty, określonego datą wpisaną jako datą wystawienia czeku; por. w tej kwestii orz. S. N. z dn. 17.X.33 Nr. 1 K. 672/33) do trasata pokrycia wystawionego czeku. Z drugiej zaś strony posiadacz czeku postdatowanego, będący w stałych stosunkach finansowych z jego wystawcą, będzie niewątpliwie unikał korzystania z uprawnień cz. II. art. 28, aby tych stosunków nie nadwerężyć. W tym stanie rzeczy uznać należy, że stosowanie przepisów art 61 Pr. Cz. do czeków postdatowanych, stworzyłoby niewątpliwie czynnik mocno sprzyjający wrostowi obrotu tymi czekami. Wierzyciel tym chętniej udzieli pożyczki pod zastaw czeku postdatowanego, wiedząc, że tranzakcja ta znajduje się pod ochroną surowych sankcyj karnych z art. 60 i 61 Pr. Cz., których nie omieszkają, wkraczając z urzędu, zastosować organy wymiaru sprawiedliwości w razie opieszałości dłużnika. W konkluzji stwierdzić należy, że niewyłączenie z pod sankcyj art. 61 czeków postdatowanych wywoła przy zastosowaniu przepisów tego artykułu w praktyce skutek wręcz sprzeczny z jednym z naczelnych założeń ustawodawczych nowelizacji prawa wekslowego, a mianowicie z celem przeciwdziałania obrotowi czekami postdatowanymi [10]). De lege ferenda uniknąć tego udałoby się, zdaniem moim, jedynie przez wprowadzenie do Prawa Czekowego analogicznego, jak w noweli 1874 r. do francuskiego pr. cz. przepisu, uznającego wystawienie czeku postdatowanego lub bez daty za czyn przestępny i zagrożenia za czyn ten surowymi sankcjami karnymi (np. w granicach sankcyj art. 61 Pr. Cz.).

Zupełnie nieuzasadnione, ani z punktu widzenia założeń polityki kryminalnej, ani z punktu widzenia zasad prawa karnego, jest, zdaniem moim, wprowadzenie do sankcyj karnych cz. I art. 61 Pr. Cz. obligatoryjnej grzywny, którą ustawodawca nakazuje wymierzać w każdym wypadku umyślnego wystawienia czeku bez pokrycia.

[9]) Autor w swej praktyce sądowej kilkakrotnie spotkał się z wypadkami wytoczenia p-ko wystawcy roszczenia cywilnego opartego na czeku, który w ogóle do zapłaty trasatowi nie został przedstawiony. Obecnie zresztą wobec treści art. 40 Pr. Cz. roszczenie takie należałoby uznać za nieuzasadnione.

Wprawdzie i na mocy art. 31 dotychczasowego Pr. Czekowego dla zachowania roszczenia do wystawcy czek winien być przedstawiony trasatowi do zapłaty, to jednak wobec odmiennego przepisu art. 15 — praktyka sądowa nie uważała przedstawienia do zapłaty za warunek niezbędny dla dochodzenia należności od wystawcy.

[10]) Por. Uzasadnienie Rządowe do art. 28 Pr. Cz. 1936 r.

Przyczyną popełnienia przestępstwa z art. 61 cz. I Pr. Cz. nie zawsze będzie chęć zysku; przestępstwo to może być popełniane również i z nędzy. Z drugiej strony wystawca czeku bez pokrycia, który dopuści do wytoczenia sprawy karnej, będzie z reguły niemal jednostką finansowo nieodpowiedzialną, wobec której wymierzanie grzywny pod względem celowości w żaden sposób uzasadnić się nie da. Jak z tego wynika, w wypadkach, gdy już z ustaleń przewodu sądowego wynika finansowa nieodpowiedzialność oskarżonego, obligatoryjne stosowanie przez sądy kary grzywny przewidzianej w cz. I. art. 61 Pr. Cz. wobec niewprowadzenia dotychczas w życie przepisów § 1 i 3 art. 43 K. K. należy uznać za podwyższenie przez ustawodawcę granic kary pozbawienia wolności: dolnej o jeden dzień, górnej zaś do podwójnej wysokości (§ 4 art. 43 K. K.). Rozwiązanie tej kwestji przez dotychczasowe prawo czekowe, dające sądowi orzekającemu możność alternatywnego stosowania kary pozbawienia wolności lub grzywny, bądź też obu tych kar łącznie, było bardziej uzasadnione pod względem celowości.

STANISŁAW CZERWIŃSKI.

Domy i kolonie przejściowe dla zwolnionych więźniów

Na podstawie danych statystycznych stwierdzono nie tylko ogólny wzrost przestępczości, lecz, co najważniejsze, zastraszające zwiększenie się liczby przestępstw, popełnionych przez t. zw. recydywistów [1]).

Trudno byłoby kwestionować, że jednostka staje się przestępcą pod wpływem środowiska i ogólnych czynników społecznych, w jakich pozostaje, a zwłaszcza warunków gospodarczych. Ścisły związek między przestępczością a nędzą stwierdzają materiały statystyczne z okresu przeżywanego kryzysu i bezrobocia, połączonego z obniżeniem poziomu moralnego [2]).

Zastraszający wzrost recydywistów wypływa z całkowitego prawie braku zainteresowania i obojętności społeczeństwa wobec przestępców okolicznościowych i pierwszy raz karanych. Przypadkowy przestępca, odepchnięty dziś od ludzi uczciwych, staje się jutro recydywistą, wchodząc w jedyny mu dostępny świat zbrodni. Z tego wynika, jak poważną rolę odgrywać może zorganizowana opieka nad zwolnionymi więźniami, mająca na celu przystosowanie ich do życia społecznego i niedopuszczenie do recydywy, a to za pomocą dostarczenia pracy, umożliwiającej uczciwe życie na wolności.

Oczywiście pożądane byłoby zastosowanie takich środków, które mogłyby zapobiec samemu powstawaniu przestępstw. Kryminolog jednak nie rozstrzyga ogólnych zagadnień społecznych, pozostawiając opracowanie sposobów zapobiegawczych innym gałęziom wiedzy, sam zaś dąży jedynie do wynalezienia i zbadania sposobów oddziaływania na chroniczny stan przestępczości, gdy takowy już powstał i ujawnił się konkretnie na zewnątrz.

Okres postpenitencjarny jest jednym z najważniejszych odcinków walki z przestępczością, gdyż w tym właśnie okresie należy jaknajszybciej przystąpić do zbudowania pomostu, po którym były więzień mógłby wrócić znowu do uczciwego życia. Do wykonania tego doniosłego zadania powołane są patronaty i „przejściowe domy dla zwolnionych więźniów".

---

[1]) Prof. *J. Jolly* „La France criminelle". *Prins* „Mittheilungen d. internat. Krim. Verein-g".

[2]) Dane Gł. Urz. Statyst.: w r. 1924 ogólna liczba zanotowanych kradzieży *w Polsce* wynosiła 222.700, w r. 1931 — 356.114, w r. 1933 — 456.685.

Zagadnienie stworzenia „przejściowych domów i kolonij dla zwolnionych więźniów“ było przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji na III Międzynarodowym Kongresie Penitencjarnym w Rzymie w r. 1885, lecz zostało na plenarnym jego zgromadzeniu nieznaczną większością głosów odrzucone.

Postaramy się przedstawić w możliwie krótkim streszczeniu motywy pro i contra, wypowiedziane na tym rzymskim kongresie [3]).

Przedstawiciel zwolenników utworzenia powyższych „przejściowych domów“ M. Charles Silliman uważał za niezbędne, żeby urządzenie i kierownictwo tych domów pozostawione było inicjatywie dobroczynności prywatnej, na państwie zaś ciążyłby tylko obowiązek kontroli i popierania tej instytucji przez udzielanie, w miarę możności, zapomóg pieniężnych. Domy te powinny mieć charakter przejściowy, w celu przystosowania do życia człowieka aspołecznego, który przeszedł długotrwałe częstokroć dochodzenie karne, sąd, a potem okres odbycia kary, odkąd stał się obcy dla społeczeństwa, a społeczeństwo obce dla niego. Domy dla zwolnionych więźniów należałoby budować na wzór małych domów rodzinnych, w niedalekiej odległości od miast przemysłowych, które są największymi pracodawcami. Korzystanie z tych domów nie powinno być przymusowe, lecz pozostawione całkowicie do uznania zwolnionych więźniów, którym zarząd domów obowiązany byłby dostarczyć pracy, umożliwiającej im życie na wolności.

Przeciwnicy, którzy należą przeważnie do zwolenników systemu izolacyjnego, twierdzą, że „domy przejściowe” przede wszystkim zniweczą wszystkie wyniki dodatnie, osiągnięte w okresie odbywania kary, że wśród zgromadzonej pod jednym dachem większej ilości zwolnionych więźniów zawsze znajdą się ludzie, którzy zachowali w swej psychice czynniki infekcyjne a przeto mogą wywierać wpływ ujemny na swoich kolegów i skłaniać ich do recydywy. Ponadto instytucja ta jest sprzeczna z podstawowymi zasadami sprawiedliwości. Jeżeli wychodzić z założenia celowości przymusowego umieszczania zwolnionych więźniów w „domach przejściowych“, to połączone byłoby to z poddaniem ich obowiązującym przepisom regulaminowym i miałoby charakter bezprawnego przedłużenia kary; jeżeliby natomiast wstąpienie do schroniska uzależniać od zgody zwolnionego więźnia, byłoby to usankcjonowaniem bezprawnego uprzywilejowania zwolnionego z więzienia przestępcy w stosunku do nieposzlakowanego obywatela, który, przy obecnych ciężkich warunkach gospodarczych, musi sam walczyć o byt, nie korzystając z pomocy ani państwowej, ani prywatnej. Wreszcie, jeżeli „domy przejściowe” będą przeznaczone wyłącznie dla zwolnionych więźniów, to społeczeństwo będzie uważało je za zakłady karne, a pozostających tam za odbywających w dalszym ciągu karę, co oczywiście utrudni im powrót do wolnego życia i uczciwej pracy.

Na Międzynarodowym Kongresie Karnym i Penitencjarnym w Berlinie w r. 1935 oraz w literaturze prawniczej [4]) wysunięto znowu zagadnienie organizacji domów przejściowych dla zwolnionych więźniów i rozstrzygnięto je w sensie pozytywnym, przy czym zgłoszono następujące postulaty: a) umieszczenie w domach przejściowych nie powinno być przymusowe, lecz pozostawione do swobodnego uznania osób zwolnionych z więzienia; b) zarząd domów obowiązany jest przyjmować tylko tych zwolnionych, któ-

---

[3]) Actes du Congrès pénitentiaire International de Rome 1886 p. 471 — 478, 608 — 618.

[4]) *Otto Krebs* „Heimstätten u. Arbeitstätten für Entlassene“. *Thieme* „Erfahrungen eines Uebergansheimes für Strafentlassene” 1931. *Krone* Lehrb. der Gefängniskunde“ Prof. Rudolf *Sieverts*. „Uebergangsheime für entlassene Strafgefangene“ 1935.

rzy z tych lub innych powodów nie mają przytułku; c) zarząd „domów przejściowych“ ma dyskrecjonalne prawo przyjmowania tylko tych zwolnionych więźniów, co do których można postawić prognozę, że będą zdolni przystosować się do życia wolnego i uczciwej pracy, a to celem zapobieżenia ujemnemu wpływowi „elementów niepożądanych” na osoby umieszczone w tych domach; d) układ życia w domach przejściowych nie powinien mieć nic wspólnego z regulaminem więziennym. Porządek oczywiście musi być utrzymany i przepisy w tym względzie muszą być dostatecznie surowe, należałoby jednak udzielić umieszczonym w schroniskach pewnych praw samorządowych co wpłynęłoby dodatnio nie tylko na karność, lecz i na ich wychowanie moralne. Tak się przedstawia zagadnienie „domów przejściowych” z punktu widzenia teorii.

Zakłady takie były wprowadzone w różnych państwach Europy Zachodniej i w Stanach Zjed. Ameryki Półn.

W Niemczech na początku XX stulecia pastor Seyfarth założył w Hamburgu pierwsze schronisko dla zwolnionych więźniów inteligentnych; wkrótce potem założone było takież schronisko przejściowe dla kobiet, zwolnionych z więzienia. Po wojnie światowej powstał w Rzeszy Niemieckiej cały szereg „domów przejściowych” dla zwolnionych więźniów (Hofgut, Langenweisen, Freiburg i t. d.), lecz większość ich, z powodu kryzysu gospodarczego, została zlikwidowana, a przeto nie ma dokładnych danych o wynikach istnienia tej instytucji [5]).

W Szwecji [6]) Związek Opieki (Svenska Skryddsförbundet), mający na celu zwalczanie przestępczości i wykroczeń przeciwko moralności, udziela pomocy zwolnionym z więzienia, warunkowo skazanym, prostytutkom, alkoholikom i t. p., jednocześnie zaś prowadzi t. zw. „domy i kolonie przejściowe“, w których zwolnieni więźniowie przechodzą jakgdyby praktykę. Warunki pracy w tych zakładach są dość ciężkie, ale w miarę tego, jak pracujący wykazuje pilność i pracowitość, warunki jego ulegają polepszeniu. Do domów i kolonij przejściowych przyjmują tych więźniów zwolnionych, którzy nie mogą otrzymać pracy i nie mają przytułku. Za wykonaną pracę osoby zamieszkałe w domach i koloniach pobierają przy całkowitym utrzymaniu pewne niewielkie wynagrodzenie. Czas pozostawania tam jest dowolny. Zakłady te cieszą się wielką popularnością i powodzeniem, gdyż są pierwszą odskocznią od więzienia do wolnego życia.

H. Gielb przytacza zdumiewające dane statystyczne, według których w Szwecji na 6.500.000 mieszkańców liczba więźniów, odbywających karę razem ze śledczymi stanowi zaledwie 1817 osób.

W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. od r. 1900 została wprowadzona instytucja [7]) „probation officers“, która obowiązana jest dostarczyć sądom dane o osobach, mogących uzyskać zawieszenie kary (suspension of execution) lub nawet zawieszenie wyrokowania (suspension of the sentence), oraz opiekować się osobami zwolnionymi z więzień, prostytutkami, alkoholikami i t. p. Głównym celem ich działalności jest przystosowanie do życia ludzi aspołecznych i dostarczenie im pracy, która umożliwiłaby im życie na wolności. Długoletni kierownik domów pracy w Betfordzie Mrs. K. B. Davis na podstawie danych statystycznych stwierdza, że 70% zwolnionych z więzień, którzy przeszli przez domy pracy lub reformatoria, powróciło do uczciwego trybu życia.

---

[5]) *Otto Krebs* „Straffäligenfürsorge“ Berlin 1929 r.

[6]) *H. Gielb* „Organizacja wymiaru sprawiedliwości w Szwecji“.

[7]) *Max Leder* „Das Probationsystem in Nordamerika“. Miss *E. P. Hayhes* „The probation system of America“.

W Anglii początkowo wprowadzone zostały wyłącznie dla nieletnich przestępców t. zw. „pomocnicze domy pracy" (Auxiliary Homes, Working boy's homes). Wychowaniec, opuszczający szkołę poprawczo-wychowaczą (Reformatory Schools), nawet po otrzymaniu doskonałego fachowego wykształcenia, niełatwo mógłby przy obecnych warunkach gospodarczych zdobyć zarobek, który wystarczyłby mu na codzienne utrzymanie. We wspomnianych domach pracy chłopiec nie tylko znajduje dach nad głową i utrzymanie, lecz także przyjacielską rękę i dobrą radę, tak niezbędną dla niego na początku nowego samodzielnego życia.

Takiego rodzaju domy pracy zostały urządzone również dla zwolnionych z więzień i stanowią, jak to twierdzi M-r Robertson, główny inspektor „domów pracy", integralną część instytucji patronatu nad osobami zwolnionymi z więzienia.

DR. ALFRED EIMER.

Patronat w służbie wymiaru sprawiedliwości

Instytucja ta, do niedawna jeszcze zapoznana, zyskuje z dniem każdym na rozmachu działania i uznaniu, dzięki coraz żywszemu jej współdziałaniu w realizacji celów kary. Praca patronacka, szeroko stosowana w służbie wymiaru sprawiedliwości zagranicą, zaczyna zwolna, lecz systematycznie, przenikać do naszego wymiaru sprawiedliwości, a raz pochwycona przez jego tryby ma wszelkie zadatki po temu, by przeistoczyć się w zorganizowaną akcję społecznej pomocy sądowej. Z wdzięcznością należy przyjąć uwagi, jakie odnośnie idei patronackiej skreślił na łamach „Głosu Sądownictwa" sędzia Śliwowski (Głos Sądow. Nr. 2 z r. 1935). Uwagi te będą stanowiły niewątpliwą zachętę dla tych, którzy, doceniając ideę tej pracy, niestrudzenie w służbie tej trwają.

Mało osób zna historię i genezę tej instytucji w Polsce. Dopiero I-szy Zjazd Delegatów Oddziałów Tow. opieki nad więźniami „Patronat" w Warszawie, który odbył się w dniach 18 — 20 listopada 1933 r., przypomniał społeczeństwu istnienie tej instytucji, zaznajomił je z ideą pracy tej i uzyskanymi rezultatami, w realizacji hasła: readaptacji społecznej więźnia.

„Zaczęło się od pracy filantropijnej, od urządzania „gwiazdki" i „święconego" w więzieniach warszawskich". Tymi słowy zagaił Zjazd, długoletni prezes „Patronatu", Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński. Akcja ta, według słów jego, daleka jeszcze od zrealizowania idei patronackiej, prowadzi z czasem do stworzenia stałej instytucji, której celem jest niesienie pomocy wszystkim tym, którzy w kolizji z prawem stracili wolność i pozycję społeczną. Jednakże obowiązujące wówczas normy prawne nie dopuszczały do stworzenia instytucji o szerszym zakresie działania. Ustawowe podstawy zrealizowania idei patronackiej daje dopiero prawo o przedterminowym, warunkowym zwolnieniu z r. 1909. To też w tym roku powstaje oficjalnie pierwsze Towarzystwo opieki nad uwolnionymi z więzień gub. Warszawskiej. Idea patronacka zyskuje pełne obywatelstwo z chwilą odzyskania Niepodległości. Toteż w r. 1923 Towarzystwo zmieniło swój statut, przystosowując go do zmienionych warunków życia państwowego i przekształciło się w obecny ogólno-polski „Patronat", który, szybko się rozrastając, objął już całą Polskę. Istnieje uzasadniona nadzieja, iż w niedługim być może czasie „Patronat" będzie podniesiony do rzędu Towarzystw wyższej użyteczności społecznej.

Jakaż jest idea patronacka? Chcąc być ścisłym w odpowiedzi, trzeba choć pokrótce zaznajomić się z poglądami na współczesne cele kary. Ewolucja poglądów na istotę i cele kary zerwała już dawno z zasadą bezwzględnej represji, jako wyłącznego celu kary, a w miejsce tegoż wysunęła czynnik wychowawczy, jako może nie wyłączny, lecz najistotniejszy cel kary. W rzeczy samej nie może być nawet inaczej. Postulaty nowoczesnego humanitaryzmu nie dałyby się pogodzić z zasadą bezwzględnej represji, gdyż jakkolwiek kara jest odpłatą, to jednak winna ona spełnić jeszcze dalsze zadania, z których najszczytniejsze będzie zawsze, gdy tylko to możliwe, poprawa przestępcy i uczynienie z niego pożytecznego członka społeczności ludzkiej. Na dalszym planie dopiero znajduje się postulat eliminacji przestępcy ze społeczności ludzkiej, gdy żadna kara przestępcy psychicznie już nie zmieni, gdzie interes zabezpieczenia społeczeństwa przed taką jednostką będzie przeważający, o ile nie wręcz dominujący (pogląd ten znajduje również oparcie w orzecznictwie SN. — zob. O. S. N. z 26. 4. 1935 r. Zb. 1935 poz. 300). Pogląd, iż cele kary są przede wszystkim wychowawcze, spotykamy coraz częściej w nowoczesnej literaturze kryminologicznej, która łączy karę z kwestią wychowania, w sensie kształcenia charakterów i dyscyplinowania woli. Wychowanie zyskuje zatem prawo obywatelstwa, zostaje uznane za jeden z najskuteczniejszych środków zwalczania przestępczości, a w pewnych wypadkach staje się nawet jedyną formą reakcji społeczeństwa na naruszenie porządku prawnego przez pewne jednostki (zob. art. Błońskiego w Głosie Sąd. Nr. 2. z 1933 r. p. t. „Problemy wychowawcze w K. K.).

W polskim K. K. 1932 r. problem poprawy i wychowania znajduje swój wyraz nie tylko w przepisach o warunkowym zawieszeniu wykonania kary i warunkowym zwolnieniu, lecz także w systemie kar, zwłaszcza w postępowaniu z nieletnimi. Troska ustawodawcy polskiego o regenerację przestępcy znajduje swój pełny wyraz w regulaminie więziennym, rozwijającym zasady nowoczesnego penitencjaryzmu. Polski regulamin więzienny wprowadził całkowicie zasadę wychowania do ustroju penitencjarnego. Wymienia cztery środki wychowawczo-poprawcze; są to: 1). opieka duchowna, 2). działalność kulturalno-oświatowa, prowadzona pod kierunkiem nauczycieli, 3). organizacja pracy pod kierunkiem administracji więzienia, 4). wychowanie fizyczne więźniów pod kierunkiem wykwalifikowanego funkcjonariusza. Regulamin wprowadza nadto system progresywny, jako specjalny system wychowawczy. Więzień w miarę okazywania poprawy, pilności w nauce i pracy, korzysta z coraz większego zakresu ulg i przywilejów, a w końcu może uzyskać przedterminowe zwolnienie.

Jak z powyższego widzimy, dziedzina praktycznego wykonywania kar wchodzi w zakres regulaminu więziennego, a w niedługim może już czasie wejdzie do specjalnego kodeksu karnego wykonawczego, wobec tego, iż faktycznie punkt ciężkości przy wymiarze kary przenosi się z wyrokowania na samo jej wykonanie. Skoro rygory więzienne należy stosować nie tylko w zależności od rodzaju przestępstwa i orzeczonej za nie kary, lecz przede wszystkim w zależności od indywidualnych cech charakteru więźnia, okazuje się, iż wychowanie więźniów jest zadaniem nader trudnym. Przeświadczenie, iż działalność wychowawcza stanowi bodaj najważniejszy cel kary, winno przeniknąć nie tylko administrację, lecz przede wszystkim samo społeczeństwo, które powinno sobie uświadomić, iż więzienie jest tylko jedyną z dziedzin społecznego wychowania, w myśl

przewodniej zasady, iż „więzienie przyjmuje człowieka, przestępcę natomiast zostawia poza drzwiami" (Radzinowicz, „Drogi więziennictwa polskiego" Gazeta Sąd. Warsz. Nr. 52 z 1932 r.).

Na tle tej ewolucji poglądów na cele kary kształtuje się idea pracy patronackiej. Społeczne wychowanie więźnia przez pracę i nauczanie, oddziaływanie na psychikę jego, rozszerzenie jego horyzontów myślowych, a to ze szczególnym podkreśleniem czynnika obywatelskiego, tak ważkiego w nowoczesnym zbiorowym życiu każdego społeczeństwa, przystosowanie więźnia do życia na wolności, wsparcie go moralne, a także materialne zwłaszcza w pierwszym okresie jego wolności, gdy stoi niezaradny wobec życia, zdjęcie z niego piętna hańby, skoro czyn swój odpokutował, — oto cele działania patronatu.

Słusznie podkreślił sędzia Śliwowski w swym szkicu obserwacyjnym, iż w pracy tej nie powinno braknąć sędziego, gdyż współpraca elementu sędziowskiego w łonie patronatów otwiera sądownictwu karnemu nową drogę, odciążając reakcję karną na korzyć społecznych momentów pomocy, sprowadzając ją z wyżyn abstrakcji do wymogów życia. Zorganizowanie akcji społecznej pomocy sadowej nie powinno dokonywać się bez udziału sędziego, który zd. m. jedynie jest powołany do nadania jej właściwej formy.

Jeśli wyroki sędziego mają oddziaływać na życie i kształtować poczucie prawne i moralne wśród społeczeństwa, niechybnie przeto winien on wejść w żywy kontakt z życiem i znać jego przejawy. Znajomość ludzi, ich intelektualnego życia, socjalnych warunków bytowania, są to nieocenione instrumenty pracy sędziego. Współudział jego w pracach patronatu będzie przedstawiał niewątpliwe korzyści również dla patronatu, bowiem wskaże mu nowe drogi działania, wytyczone dążeniem poznania prawdy i człowieka .

Nie ma chyba potrzeby podkreślać, jak dalece ważna jest znajomość osobowości sprawcy czynu dla wymiaru sprawiedliwości. W systemie indywidualizacji kary sprawa ta jest pierwszorzędnego znaczenia. Ileż w tym względzie może sądom być pomocny patronat. Wyspecjalizowanie pracowników społecznej pomocy sądowej leży w granicach możliwości patronatów W miarę zainteresowania sędziów pracą patronatów, mogliby zyskać niejedną informację dotyczącą samego podłoża czynu, warunków środowiskowych i t. d. Instytucja patronatu ma wszelkie dane po temu, by skutecznie zastąpić organy policyjne tam, gdzie chodzi o obserwację sprawcy po czynie przezeń spełnionym, co mogłoby mieć doniosłe znaczenie przy ocenie zachowania się oskarżonego, w wypadkach przedterminowego zwolnienia lub warunkowego zawieszenia wykonania kary. Wynika stąd, iż niesłuszne jest mniemanie, iż w walce z przestępczością samopomoc społeczna ma tylko wtórne znaczenie. Jestem wręcz przeciwnego zdania, przy umiejętnym bowiem skoordynowaniu sił społecznych z akcją władz rezultatów można oczekiwać jak najlepszych. Nie należy bowiem zapominać, iż akcja społeczna w walce z przestępczością jest dość samorzutna, wprawdzie zogniskowana w patronatach, w których udział jednak czynników oficjalnych jest nader nikły i wręcz przygodny. Stąd też samorzutnie kształtują się cele działania w poszczególnych patronatach, a wysiłki podjęte przez Zarząd Główny, zmierzające do ujednostajnienia akcji patronackiej, w braku oparcia tychże o autorytet władz, nie zawsze w realizacji swej odpowiadają wytkniętym zamierzeniom.

Dzisiejsze systemy walki z przestępczością idą niewątpliwie w kie-

runku przerobienia więzień na miejsca odrodzenia duchowego. Zarzucano już schematyzowanie kary wedle jednego szablonu, to jest wedle brzmienia odnośnych paragrafów a w miejsce tegoż wysunięto postulat stosowania jej do indywidualności popełniającego czyn człowieka. Oddziaływać zaś wychowawczo można tylko za pomocą traktowania indywidualnego, oraz osobistego wpływu na człowieka. Jak wiadomo, nowoczesna kryminologia przystąpiła do opracowania systemu badań kryminalno-biologicznych, które mają na celu poznanie i ocenę człowieka, a które mają dać w przyszłości podstawę do segregacji przestępców na zdolnych lub niezdolnych do wychowania na pełnowartościowych członków społeczeństwa. Śmiało można powiedzieć już obecnie o wartości pracy patronackiej, iż całkowicie wchłonęła w siebie te wskazania, uzyskując dzięki temu niepoślednie wyniki. Walka bowiem podjęta na polu przestępczości doprowadziła w wyniku pracy patronackiej do znacznego stępienia nasilenia przestępczości. Skonstatowano bowiem, iż oddziaływanie na psychikę więźnia pracą oświatową (wykłady, odczyty, dokształcanie, choćby w ramach wiadomości elementarnych i t. p.) już samo przez się dało dodatnie wyniki, a rozumne przy tym podejście do rodziny więźnia i wyciągnięcie ku niej pomocnej dłoni w rezultacie swym zawstydzało więźnia, przywracając mu te reakcje psychiczne i społeczne, które stanowią naturalne powściągi przed wejściem na drogę zbrodni, a których przedtem wręcz nie było, względnie wskutek obcowania w złym środowisku całkowicie się zatraciły.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że właśnie idea patronacka zwalczyła w społeczeństwie przesąd, że więzienie jest hańbą, której zmyć ni odsłużyć nie można, że były więzień jest wyrzutkiem, któremu ufać nie można i którego do grona społeczności przyjąć nie wypada, a przecież jest wiadomą rzeczą, iż nierzadko przyczyną wykolejenia jest nędza, brak pracy i t. p. Uświadomienie społeczeństwa, iż nie każdy człowiek, który opuścił więzienie, koniecznie musi być zbrodniarzem, jest niewątpliwie dorobkiem patronatów. W dziele resocjalizacji więźnia nie powinno jednak braknąć sędziego. W pracy patronackiej, jak to wyżej już nadmieniłem, uważam współpracę tę za konieczny warunek powodzenia, leczenia tej choroby społecznej jaką jest przestępstwo. Niech w dążeniu, jeśli nie do całkowitego zwalczenia, to bodaj do wydatnego złagodzenia zła spowodowanego przestępstwem, sędzia obejmie stanowisko przodujące, wnosząc obok autorytetu swego urzędu i zasobu swej wiedzy fachowej obywatelski czyn, służąc w ten sposób również jak najlepiej sprawie zwrócenia społeczeństwu w miejsce przestępcy — człowieka.

HENRYK FISCH.

Sądy, a ubezpieczenia emerytalne pracowników umysłowych

W obecnym okresie rozwoju instytucji ubezpieczeń społecznych, a zarazem ciągłej jej ewolucji, przejawiającej się w rozmaitych zmianach ustawodawczych — zdarza się i to często, że sądy nasze (i to szczególnie sądy pracy) rozstrzygają spory odszkodowawcze z powodu zaniechania lub nienależytego ubezpieczenia pracowników umysłowych wzgl. fizycznych. Podstawę prawną właściwości sądów przy rozstrzyganiu owych sporów odszkodowawczych stanowią częściowo przepisy administracyjne, a częściowo Kod. Zob. Pracownik bowiem, który poniósł szkodę wskutek

nieodpowiednio przeprowadzonego ubezpieczenia, opiera swe roszczenie o t. zw. kapitalizację renty t. j. rekompensatę za utracone w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych — świadczenia — bądź na ustawie o ubezpieczeniu społecznym z 28 marca 1933 (Dz. U. R. P. poz. 396 w brzmieniu dekretu Prez. Rz. P. z 24/X 1934 poz. 855) bądź odnośnie do pracowników umysłowych na dekrecie Prez. R. P. z 24/XI 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. poz. 911 w brzmieniu ustawy z 15 marca 1934 Dz. U. R. P. poz. 347) oraz art. 134 i 157 Kod. Zob.

Wszelkie te roszczenia odszkodowawcze cechuje jedna wspólna podstawa faktyczna, a mianowicie nieprawidłowe ubezpieczenie pracownika, jako zawinione ze strony pracodawcy, co w konsekwencji spowodowało utratę świadczeń ze strony Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (art. 112 dekretu o ubezp. prac. umysł., oraz art. 232 ustawy o ubezpieczeniu społ.). Istotą więc sporu o kapitalizację renty pozostaje ustalenie istnienia i w jakich rozmiarach odpowiedzialności pracodawcy, z tytułu szkody poniesionej przez pracownika z powodu nieprawidłowego przebiegu ubezpieczenia.

Z rozmaitych rodzajów ubezpieczeń społecznych wybierzemy specjalnie ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych, jako najbardziej uciążliwe finansowo dla pracodawcy i budzące wiele wątpliwości interpretacyjnych, częściowo tylko usuniętych przez judykaturę Sądu Najwyższego. Odpowiedzialność pracodawcy w omawianej dziedzinie obejmuje zasadniczo konsekwencje zaniechania dwojakiego rodzaju obowiązków: a) zgłoszenia do ubezpieczenia emerytalnego i z powodu braku pracy, b) opłacenia w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych (b. Z. U. P. U.) składek. W ramach zagadnienia pod a) wyszczególnionego, istotne pozostaje do rozstrzygnienia, jacy pracownicy podlegają obowiazkowi ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych. Odpowiedzi na to pytanie, i to w sposób wiążący, udziela Zakład Ubezpieczeń Społecznych (który będziemy odtąd krótko nazywali Z. U. S.) wzgl. Ubezpieczalnia Społeczna, w myśl bowiem art. 112 ust. 3 dekretu sąd jest związany prawomocnym orzeczeniem o istnieniu obowiązku ubezpieczenia". Jeżeli pracownik w procesie przedłoży prawomocną decyzję Ubezpieczalni (o ile zawiązanie stosunku pracy miało miejsce po 1/1 1934 t. j. po wejściu w życie ustawy o ubezp. społ.), lub Z. U. S. wzgl. b. Z. U. P. U. (za czas pracy przed 1/1 1934 przebyty), wówczas sędzia winien zaniechać jakichkolwiek dowodów na stwierdzenie istnienia obowiązku ubezpieczenia, choćby pozwany pracodawca okoliczność powyższą kwestionował (art. 231 § 2 KPC). Jest to wyjątkowy przepis wprowadzony nowelą z r. 1934 do art. 112 dekretu, mocą którego decyzja organu administracji publicznej wiąże sąd. Intencja ustawodawcy przejawiająca się w omawianym przepisie, jest zrozumiała; chodzi tu o wyłączenie z zakresu decyzji zagadnień, wchodzących raczej w zakres administracji publicznej, a naogół praktyce sądowej obcych. Często ustalenie obowiązku ubezpieczenia emerytalnego pracownika umysłowego związane jest ze znajomością zagadnień fachowych. Dla sędziego więc istotne będzie jedynie ustalenie, czy pracodawca zgłosił w odpowiednim terminie pracownika, a jeżeli obowiązku tego nie dochował, czy nastąpiła sanacja skutków tego niedbalstwa pracodawcy, w postaci dodatkowego opłacenia składek zaległych. Zważyć należy, że stosunek ubezpieczeniowy zawiązuje się z chwilą zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia, a nie z chwilą objęcia zatrudnienia, z tym zastrzeżeniem, że okres policzalny do ubezpieczenia rozpoczyna się od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego, w którym pracownik objął

zajęcie a ustaje z końcem miesiąca kalendarzowego, gdy obowiązek ten odpadł (a więc wskutek utraty zatrudnienia lub uzyskania prawa do renty inwalidzkiej lub zgłoszenia prawa do renty starczej). Gdy więc pracownik pozostawał w zatrudnieniu przez pewien okres czasu, poprzedzający chwilę zgłoszenia do ubezpieczenia, to ten okres będzie uznany jako policzalny pod warunkiem opłacenia składek w ciągu dwóch lat od dnia zgłoszenia do ubezpieczenia z zastrzeżeniem, że nie może być zaliczony dodatkowo okres dłuższy niż trzyletni. Analogicznie, jak w ubezpieczeniu emerytalnym, warunkiem zaliczenia 3-letniego okresu pracy poprzedzającego chwilę zgłoszenia, jest opłacenie zaległych składek w ciągu dwóch lat od chwili zgłoszenia, to w ubezpieczeniu z powodu braku pracy warunkiem uzyskania zasiłku jest opłacenie zaległych składek, celem zaliczenia okresu wyczekiwania pracownikowi — najdalej przed upływem sześciu miesięcy, licząc od dnia utraty zajęcia (art. 112 dekretu ust. 1).

Gdy zatem ustalone zostanie w procesie a) istnienie obowiązku ubezpieczenia emerytalnego i z powodu praku pracy, b) zaniechanie przez pracodawcę prawidłowego zgłoszenia do ubezpieczenia oraz zaniedbanie obowiązku opłacenia składek w omawianych wyżej terminach, może być wydany wyrok wstępny co do samej zasady odszkodowania (art. 341 § 1 KPC.). Zaniechanie obowiązku prawidłowego opłacania składek ustalić można na podstawie decyzji Z. U. S., odmawiającej spełnienia roszczeń dla braku okresu wyczekiwania wzgl. aktami Z. U. S., szczególnie kartą ewidencyjną, stwierdzającą przebieg ubezpieczenia. Nie od rzeczy będzie wspomnieć o okresie wyczekiwania, wymaganym dla uzyskania świadczeń ze strony Z. U. S. Okres ten wynosi dla uzyskania praw do renty inwalidzkiej, starczej, renty wdowiej i renty sierocej — 60 miesięcy składkowych, do uzyskania zaś świadczeń z powodu braku pracy — 12 miesięcy przebytych w ciągu 24 miesięcy, licząc wstecz od dnia utraty ostatniego zajęcia (art. 15 i 16 dekretu i Rozp. Min. Opieki Społ. z dnia 13/VI 1933 r. o świadczeniach z powodu braku pracy pracowników umysłowych Dz. U. R. P. Nr. 50 poz. 394). W związku z ustaleniem odpowiedzialności pracodawcy za przekroczenie obowiązków wyżej omawianych, nasuwa się pytanie, czy pracownik sam ponosi pewną współwinę w utracie świadczeń ze strony Z. U. S. Jak wiadomo, część składki ubezpieczeniowej ponosi sam pracownik, przez zaniechanie więc opłacenia składek przez pracodawcę — pracownik zaoszczędził sobie przypadającą nań część składki. Poruszone zagadnienie znalazło rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego. W szczególności judykatura tego Sądu rozstrzygnęła dwa sporne pytania mianowicie: a) czy pracownik, któremu również przysługuje prawo zgłoszenia siebie do ubezpieczenia, może żądać odszkodowania od pracodawcy, b) czy i o ile ma wpływ na wysokość odszkodowania zaoszczędzenia przez pracownika części składek nań przypadających. Tak więc Sąd Najwyższy orzekł w orzeczeniu z 20/XII 1934 r. S. C. 11 2097/34, że „za niezgłoszenie pracownika umysłowego do ubezpieczenia ponosi wyłączną odpowiedzialność pracodawca, przy czym nie zachodzi współwina pracownika, jeżeli nie skorzystał z przysługującego mu prawa do dokonania zgłoszenia”. Zważyć należy, że pracownik ma jedynie prawo dokonania zgłoszeń, pracodawca zaś ma obowiązek zgłoszenia, skoro dekret w art. 112 pociąga pracodawcę do odpowiedzialności za zaniechanie powyższego obowiązku, a nie pracownika. Toteż pracodawca nie może w żadnym wypadku bronić się współwiną pracownika w zaniechaniu obowiązku zgłoszenia do ubezpieczenia. Odnośnie zaś do odszkodowania z powodu niepłacenia składek nie służy pracodawcy, jak orzekł Sąd Najwyższy

w orzeczeniu z dnia 28/XII 1934 C. 11 2072/34, prawo potrącenia z sumy odszkodowania tych składek, które sobie pracownik zaoszczędził wskutek niezgłoszenia go do ubezpieczenia, ani tych świadczeń, które pracodawca jest obowiązany wypłacać pracownikowi niezależnie od obowiązku ubezpieczenia. Zważyć należy, że pracodawca może potrącić pracownikowi z przypadającego nań wynagrodzenia część składki tylko za ostatnie dwa okresy płatnicze, a jeżeli w tym terminie potrącenia tego nie dokona, pokrywa całą składkę pracodawca z własnych funduszów. Wyjątek zachodzi jedynie wówczas, gdy składka nie była opłacona z powodu sporu co do obowiązku ubezpieczenia, w wypadku, gdy pracownik wniósł odwołanie od orzeczenia instytucji ubezpieczeniowej, stwierdzającej nieistnienie obowiązku ubezpieczenia. Dalszą kwestię sporną mógłby stanowić ewentualnie zarzut pozwanego pracodawcy w przedmiocie bezzasadności żądanego odszkodowania przez pracownika, wobec ulg udzielonych pracodawcom w spłacie zaległych składek za okres, ulegający warunkowo zaliczeniu do ubezpieczenia, a więc trzyletni, licząc wstecz od chwili zgłoszenia, skoro sam okres ulg jest dłuższy od 2-letniego, licząc już od chwili zgłoszenia (art. 112 dekretu). Taki zarzut pozwanego pracodawcy jest jednak w świetle obowiązujących przepisów bezzasadny, §. 11 bowiem Rozp. Min. Opieki Społ. z 12 lipca 1935 r. poz. 353 Dz. U. R. P. wyraźnie stanowi, że do sum, od których uiszczenia uzależnione jest zaliczenie pracownikowi okresów ubezpieczenia lub wypłata świadczeń, nie stosuje się ani odroczenia, ani rozłożenia na raty, a odroczenie lub rozłożenie na raty — już zastosowane, cofa się. Podnieść następnie należy, że przy niektórych roszczeniach, przyznawanych przez Zakład, ogromną rolę odgrywa procent niezdolności. W szczególności przy rencie inwalidzkiej musi pracownik posiadać ponad 50% niezdolności do pracy, co oczywiście orzeka lekarz. Sąd przy roszczeniu odszkodowawczym, stanowiącym rekompensatę utraconej renty inwalidzkiej, może się oprzeć na aktach Z. U. S., względnie na samej jego decyzji, stanowiącej nie tylko obliczenie świadczeń, których pracownik z winy pracodawcy został pozbawiony, ale też stwierdzenie procentu niezdolności. Tak w aktach jakoteż w decyzji Z. U. S. stwierdza procent niezdolności, jako jeden z warunków, wymaganych do uzyskania renty inwalidzkiej (art. 22 dekretu), obok przebycia okresu wyczekiwania. Gdy zatem pracownik jest w ustawie przewidzianym procencie (t. j. ponad 50% w porównaniu do osób z tym samym uzdolnieniem fachowym) niezdolny do pracy, a nie przebył okresu wyczekiwania z winy pracodawcy — o czym wyżej była mowa — przeto zasada pozwu jest w pełni uzasadniona. Nie od rzeczy będzie, jeżeli się na zakończenie naszych rozważań o wyroku wstępnym, wydanym w tego rodzaju procesach odszkodowawczych, wspomni o zarzucie przedawnienia, którym ew. może się bronić pracodawca. Zachodzi pytanie, w jakim terminie przedawniają się powyższe roszczenia. Odpowiedzi na to pytanie udzielić należy na tle Kod. Zob., którego postanowienia, dotyczące umowy o pracę, weszły w życie z dniem 1 lipca ub. r. W myśl art. 283 K. Z., wierzytelności z tytułu naprawienia szkody, wyrządzonej czynem niedozwolonym, przedawniają się w okresie lat trzech. Przepis ten będzie miał zastosowanie w omawianym wypadku, albowiem nieprawidłowe zgłoszenie lub nieopłacenie składek jest karalne w drodze karno-administracyjnej. Termin trzyletni liczony będzie od dnia odmowy świadczeń przez Zakład, a zatem od chwili, gdy poszkodowany dowiedział się o doznanej szkodzie (art. 283 § 2 K. Z.).

Po wydaniu wyroku wstępnego, ustalającego odpowiedzialność praco-

dawcy za przekroczenie obowiązku zgłoszenia do ubezpieczenia, pozostaje dalszym zadaniem sędziego ustalenie wysokości doznanej szkody. Jak już na wstępie zaznaczono, szkoda dochodzona pozwem stanowi rekompensatę utraconego świadczenia ze strony Z. U. S., a więc zwykle renty, którą wypłacałby zakład w przypadku posiadania wszelkich warunków ze strony pracownika. To też posiadane przez pracownika obliczenie świadczeń, wydane przez zakład na żądanie pracownika (art. 112 ust. 3 dekretu), stanowi ostateczny środek dowodowy, aczkolwiek bezwzględnie sądu nie wiążący — do ustalenia wysokości wypłacać się mających przez pracodawcę świadczeń. Przyznanie przez sąd owego świadczenia od pracodawcy na rzecz pracownika jest zasadniczo dożywotnie, chyba że odpadłaby istotna przyczyna przyznania. Wtedy Z. U. S. również wstrzymałby wypłatę świadczeń np. przy rencie inwalidzkiej, o ileby niezdolność do pracy obniżyła się, a stąd nie przekroczyła 50%. Gdyby więc po wydaniu wyroku zasądzającego na zapłatę renty, niezdolność do pracy obniżyła się poniżej 50%, wówczas powstałaby ważna przyczyna wznowienia z art. 445 § 2 K. P. C. Do rozpatrywania wszelkich roszczeń odszkodowawczych z omawianego tytułu powołany będzie sąd pracy, o ile wartość przedmiotu sporu, a więc wysokość żądanego odszkodowania nie przekracza 10.000 zł., lub sądy grodzkie w miejscowościach, które nie należą do okręgu żadnego sądu pracy, o ile wartość sporu nie przekracza 5.000 zł. (art. 1 § 1 i art. 5 prawa o sądach pracy), poza tym powyższe spory rozstrzygają sądy okręgowe.

Z powyższego wynika, że odpowiedzialność pracodawcy w dziedzinie ubezpieczenia pracowników umysłowych jest nader obszerna, a często pozbawiona skutecznej obrony, wszelkie przeto zaniechanie obowiązków przez pracodawcę pociąga dla niego szkodliwe następstwa. Przy ustaleniu wartości przedmiotu sporu decydująca będzie suma świadczeń za lat dziesięć (art. 18 K. P. C.).

MIECZYSŁAW PIEKARSKI.

Czy w niespornym postępowaniu przerachowawczym dopuszczalna jest zmiana prawomocnego rozstrzygnięcia sądowego?

W uchwale z dnia 14 stycznia 1935 r. (sygn. II CZ (x) 1119/34) Sąd Apelacyjny w Poznaniu dał na to pytanie odpowiedź przeczącą opartą na tem, iż z mocy § 18 ustęp 2 poniem. ustawy o sąd. niesp. uchwały zapadłe w niespornym postępowaniu przerachowawczym jako zaskarżalne, w myśl §47 ust. 4 rozp. wal. w trybie natychmiastowego zażalenia, nie ulegają zmianie, chociażby sąd, który je wydał, uznał ich bezzasadność.

Orzeczenie powyższe nie liczy się wszakże z hipotetycznym charakterem prawomocności materialnej w postępowaniu niespornym. Prawomocność ta jest bowiem uzależniona od klauzuli „rebus sic stantibus" [1]), przeto uchwała przerachowawcza, zapadła w postępowaniu niespornym, o tyle nie ustala prawomocnie należności przerachowanej sumy, o ile stosunki prawne, przyjęte w uchwale, już nie istnieją [2]). Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 8 lutego 1931 r. C 362/30 (por. O. S. P. tom X poz. 237/31), zapadłym w trybie rewizyjnym dla Ziem Zachodnich R. P., stwierdził bowiem dosłownie, że: „stosunki prawne, które sąd niesporny bierze jako podstawę swego orze-

[1]) Por. Ott. Geschichte und Grundlehren des oester. Rechtsfuerrsorgeverfahren str. 269.

[2]) Por. Przegląd Sądowy Nr. 2 z r. 1933.

czenia, mają charakter hipotez, chociażby sąd niesporny dokonał w tym kierunku własnych ustaleń: orzeczenia w postępowaniu niespornym zapadają tylko na wypadek, że stosunki prawne, przyjęte w uchwale, rzeczywiście istnieją“ [3]).

Trzeba przy tym mieć na uwadze, że przerachowawcze decyzje Sądu „dotyczą kwestyj materialnych, a nie ograniczają się — jak w przeważnej części spraw z zakresu sądownictwa niespornego — do kwestyj prawa formalnego“ [4]). „Rozstrzygnięcia bowiem Sądu w postępowaniu niespornym—aczkolwiek nie są wyrokami, na które rozciągałoby się postanowienie § 322 u. p. c. — to jednak są aktami sądowymi, którym ustawa nadaje moc kształtowania stosunków prawnych. W tych przypadkach, gdy ustawa odsyła strony do postępowania niespornego, droga sporna jest wykluczona; w tych zaś wypadkach, gdy strony mają prawo wyboru postępowania spornego lub niespornego, *prawomocne rozstrzygnięcie w drodze niespornej ostatecznie ustala dany stosunek prawny*. Przeto w razie, gdy strona żąda ustalenia stosunku prawnego, już ustalonego w postępowaniu niespornym, strona przeciwna może zawsze podnosić zarzut, że *prawomocne ustalenie stosunku prawnego w drodze postępowania niespornego obowiązuje strony.* Zasadę powyższą należy stosować i do przerachowania należności prywatno-prawnych [5]). Przeto zapadła w postępowaniu niespornym prawomocna uchwała przerachowawcza, co do swych skutków materialno - prawnych, jest równoznaczna z prawomocnym wyrokiem, zapadłym w procesie. Ustawy o postępowaniu cywilnym przewidują — z uwagi na ważność rozstrzygniętych wyrokiem kwestyj — możność zmiany prawomocnego wyroku w trybie wznowienia postępowania. Brak jest natomiast w poniem. ustawie o sąd. niesp. przepisów o wznowieniu postępowania, ponieważ zasadniczo zapadłym w tym postępowaniu rozstrzygnięciom ustawa ta nie nadaje przymiotu prawomocności materialnej, wychodząc z założenia, że rozstrzygnięcia te wydawane są z reguły w interesie publicznym [6]), przeto nie mogą pozostawać w mocy, gdy okażą się niesłuszne [7]). Wskazywano nadto [8]), że pozostawiona sędziemu niespornemu możność zmieniania — z powodu zmiany okoliczności sprawy — w każdym czasie swej decyzji, czyniła zbędnemi szczególne przepisy o wznowieniu postępowania niespornego. Z tych względów nauka i orzecznictwo niemieckie przyjęły dopuszczalność wydania w trybie nowego postępowania niespornego odrębnego rozstrzygnięcia z powodu zmiany okoliczności w sprawie, prawomocnie rozpoznanej [9]). W ostatnio wymienionym orzeczeniu Sąd Kameralny wywiódł, że obowiązu-

[3]) Por. także ogłoszone w Ruchu Prawn. Ekonom. i Socj. rok 1933 zeszyt 1 orzeczenie Sądu Najwyższego z 21 stycznia 1932 r. nr. 320/31.

[4]) Por. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 6 marca 1929 r. sygn. 14 X 101/28, ogłoszoną w Czas. Adw. Polskich dział woj. zach. Nr. 2/3 z r. 1929 poz. 8.

[5]) Por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 1932 r. III 2 C 487/31, ogłoszony w Czas. Adw. Polskich, dział woj. zach. Nr. 12 poz. 86 z r. 1933.

[6]) Por. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 11 lutego 1931 r. (sygn. I 3 X 240/30).

[7]) Por. Freiwillige Gerichtsbarkeit. *Schaeffer - Weissler* wyd. 6 — 8 z r. 1931 str. 32 i nast.

[8]) Por. *Simeon-David*, Recht und Rechtsgang im Deutschen Reiche, Berlin 1923, tom II str 124.

[9]) Por. *Fr. Keidel* Freiwillige Gerichtsbarkeit wyd. 3 wyd. z r.1926; uw. 6 a do § 18, i cytowane tam orzecznictwo; *Jastrow - Guenther*. Die Gesetze des Reiches und Preussens ueber die freiwillige Gerichtsbarkeit, wyd. 7 z r. 1928 uw. 5 do § 18; uw. 3 do § 31 i cytowane tam orzecznictwo; *Schlegelberger* Die Gesetze ueber die Angelegenheiten der Freiwilligen Gerichtsbarkeit uw. 22 do § 18; por. także *Johow*-Ring Jahrbuch fuer Entscheidungen des Kommergerichts tom 32 str. A 80 i nast.; tom 39 str. A 35 i nast.; tom 42 str. A 24 i cytowana tam literatura.

jące w postępowaniu spornym pojęcie prawomocności materialnej nie dopuszczającej odmiennego rozstrzygnięcia w osądzonej już sprawie, jest w postępowaniu niespornym nieznane, gdyż to postępowanie w swoim założeniu nie ma na celu rozstrzygania sporów między stronami, służy natomiast do ochrony (w interesie ogółu) życia prawnego. Z tą zaś ochroną nie dałoby się pogodzić utrzymywania w mocy oczywiście niesłusznych rozstrzygnięć, choćby wydanych w ostatniej instancji [10]). Zmianie zaś tych rozstrzygnięć w nowym postępowaniu nie stoi na przeszkodzie § 18 ustawy o sąd. niesp., ponieważ według motywów ustawodawczych przepis ten miał być odpowiednikiem § 571 procedury cywilnej w tym szerszym znaczeniu, iż z urzędu sędzia niesporny może zmienić swoją — niezaskarżalną natychmiastowym zażaleniem — decyzję, nie czekając, aż na nią strona zażali się. Z łączności tych przepisów wynika tedy, że wypływające z § 18 ustawy o sąd. niesp. uprawnienie zmiany rozstrzygnięć nie ma zastosowania w przypadkach, gdy wyższa instancja orzekła *merytorycznie* w danej sprawie [11]) : wówczas zmiana okoliczności powoduje wszczęcie nowego postępowania niespornego, w którym zapaść może odrębna decyzja.

Z powyższych względów — odstępując od dotychczasowego stanowiska Sądu Apelacyjnego w Poznaniu zawartego w powyższej uchwale z dnia 14 stycznia 1935 r. — należy przyjąć, że w nowym postępowaniu przerachowawczym — w zmienionych okolicznościach sprawy — może zapaść odmienne rozstrzygnięcie od prawomocnej już uchwały, chociażby wydanej w ostatniej instancji.

Pozostaje tedy rozpoznać, w jakim trybie w tych przypadkach odbędzie się wznowienie postępowania przerachowawczego. W tej mierze trzeba uwzględnić, że — według wyżej przytoczonego orzecznictwa Sądu Najwyższego, uchwały przerachowawcze mają moc materialno-prawną [12]), dokonane zaś na ich podstawie w myśl § 49 rozp. wal. uwidocznienie przerachowania w księgach hipotecznych należy do wpisów stanowczych [13]) i może być zwalczane jedynie przez żądanie wpisania sprzeciwu na podstawie § 54 poniem. ord. hip. [14]). Przeto ochrona zaufania do publicznej wiary ksiąg hipotecznych (§§892 i nast. poniem. k. c.), tudzież swoista prawomocność materialna uchwał przerachowawczych (załatwiających — z odchyleniem od zasadniczych założeń spraw sądownictwa niespornego — spór między stronami co do miary przerachowania), wymagają, by wznowienie niespornego postępowania przerachowawczego odbywało się według zasad, przepisanych dla wznowienia postępowania procesowego. Odpowiednie więc stosowanie art. 442 — 457 KPC. łącznie z art. XLII przep. wprow. KPC. staje się konieczne, skoro się zważy, że prawomocne uchwały przerachowawcze w swych materialnych skutkach prawnych odpowiadają zupełnie prawomocnym wyrokom, rozstrzygającym spór o przerachowanie zobowiązań prywatno-prawnych. Nie ma więc podstaw prawnych do stosowania odmiennego trybu postępowania co do ponownego rozpoznania pra-

---

[10]) Por. *Rausnitz* Freiwillige Gerichtsbarkeit str. 135 i 136: *Weissler*. Freiwillige Gerichtsbarkeit str. 54 oraz wyżej wyszczególnione wydawnictwo *Johowa* tom 6 str. 10.

[11]) Por. *K. G. Johow* tom 32 str. A 82; tom 31 str. 353; *Keidel* uw. 4 do § 18; *Jastrow-Guenther* uw. 1 ust. 2 do tegoż przepisu.

[12]) Por. także uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 6 marca 1929 r. sygn. 14.X.101/28, ogłoszona w Czas. Adw. Polsk. dział. woj. zach. nr 2 — 3 z r. 1929 poz. 8 i z dnia 13 listopada 1930 r. sygn. I 3 (x) 147/30.

[13]) Por. Zoll-Hełczyński uw. I do tegoż przepisu, str. 272.

[14]) Por. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 8 lutego 1935 r. sygn. II CZ(x) 137/35.

womocnie rozstrzygniętych spraw przerachowawczych w trybie spornym i niespornym.

Niesporna zaś odpowiedzialność osobista dłużnika wierzytelności hipotecznej, przerachowanej prawomocnie w postępowaniu niespornym, może się następnie okazać sporną wskutek późniejszego wyjawienia fałszu podłożonych przez wierzyciela dokumentów, na podstawie których dłużnik uznał swoją odpowiedzialność osobistą.

Ujawnienie nieprawdziwości tych dokumentów w I lub II instancji niespornego postępowania przerachowawczego powodowałoby zatem przekazanie sprawy co do waloryzacji pretensji osobistej na drogę procesu cywilnego, a w konsekwencji wznowienie sprawy odbyłoby się według przepisów KPC. Nadto na Ziemiach Zachodnich R. P. sądy niesporne wdawały się w rozstrzyganie sporów co do istnienia roszczenia przerachowawczego, a dopiero w uchwale z dnia 7 kwietnia 1933 r. (sygn. II CZ (x) 739/33) [15]) Sąd Apelacyjny przesądził, że w tych przypadkach należy odesłać strony na (jedynie właściwą) drogę procesu. Przeto w powyższych przypadkach rozpoznanie z winy strony lub sądu sprawy przerachowawczej w trybie niespornym nie może stawiać drugiej strony w gorszym lub lepszym położeniu prawnym niż to, w jakim by się ona znalazła w razie właściwego rozpoznania sprawy w trybie procesowym. Przemawia to również za dopuszczalnością wznowienia prawomocnie zakończonego niespornego postępowania przerachowawczego według odpowiednich przepisów KPC. Wreszcie względy praktyczne nakazują określenie norm prawnych, według których ma być wszczynane *nowe* postępowanie przerachowawcze: nie można bowiem dopuszczać dowolności w trybie podejmowania na nowo postępowania, formalnie zakończonego już prawomocną uchwałą, mającą skutki materialnoprawne. Przeto *wznowienie niespornego postępowania przerachowawczego, zakończonego prawomocną uchwałą, odbywa się według odpowiednich przepisów KPC., dotyczących wznowienia postępowania procesowego.* Powyższe wywody podzielił Sąd Apelacyjny w Poznaniu, jako sąd III i ostatniej instancji w trybie postępowania niespornego, w uchwale z dnia 31 marca 1936 r. (sygn. II CZ (x) 1310/35).

Odgłosy dezyderatów sądowych

CZY SŁUSZNIE ZAPOZNANE ŹRÓDŁO DOCHODU?

Przeżywamy czasy, gdy w walce z deficytem budżetowym Państwa trzeba się było uciec do wydawania bardzo niepopularnych w społeczeństwie aktów prawnych. Tymczasem jest pewna dziedzina działalności sądowej, gdzie sędzia, wyrokując w sprawie karnej, z pewnym zakłopotaniem... nie wymierza opłaty sądowej.

Jak wiadomo wyroki w sprawach karnych pod względem orzekania o winie dzielą się na trzy kategorje: 1) uniewinniające, 2) skazujące i 3) uwalniające od kary. Otóż w sprawach z oskarżenia prywatnego, w razie wyroku uniewinniającego, na oskarżycielu prywatnym ciąży obowiązek uiszczenia opłaty sądowej w myśl art. 81 przepisów o kosztach sądowych (rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.X. 1934 r. Dz. U. R. P. poz. 837). Ta opłata sądowa, którą sąd nakłada na oskarżyciela prywatnego, wynosi od 5.— zł. do 100.— zł. Wyrok skazujący pociąga również za sobą obowiązek uiszczenia opłaty sądowej, którą uiszcza każdy

[15]) Ogłoszonej w Czas. Adw. Polskich dział woj. zach. nr. 3 — 4 z r. 1934 poz. 9

skazany. Natomiast gdy sąd uzna oskarżonego winnym popełnienia występku z art. 239 § 1 lub 256 § 1 K. K., lecz z powodu prowokacji lub retorsji ze strony pokrzywdzonego, w myśl art. 239 § 2 lub 256 § 2 K. K. nie wymierzy oskarżonemu kary, wówczas sąd, dzieląc według swego uznania odpowiednio między strony koszty postępowania, nie może jednak tych stron zobowiązać do uiszczenia opłaty sądowej.

A zdarza się, że w tego rodzaju sprawy sądy grodzkie i okręgowe, jako druga instancja, wkładają bardzo dużo pracy, przesłuchują wielu świadków, odraczają rozprawy lub zarządzają przerwy, aby w końcu, ustaliwszy winę oskarżonego, stwierdzić jednocześnie, że i oskarżyciel prywatny nie jest w porządku, bo naruszenie nietykalności cielesnej lub obrazę wywoływał swoim wyzywającym zachowaniem się lub odpowiedział na nie czynem tego samego rodzaju albo na obrazę — zareagował nawet naruszeniem nietykalności cielesnej oskarżonego .Wyrokujący sędziowie płatni są ze Skarbu Państwa, który jednak nie otrzymuje od stron w tym wypadku rekompensaty w formie opłat sądowych. Przy wydawaniu wyroków uwalniających od kary w trybie art. 239 § 2 lub 256 §2 K. K. strony są skwitowane przez wzajemność krzywd, lecz dlaczego jednocześnie wyrządza się krzywdę Skarbowi Państwa?.

W drodze analogji nie można jej naprawić, bo przepisy o kosztach sądowych, wyliczając taksatywnie przypadki, kiedy się wymierza opłaty sądowe, nie wspominają wcale o wyrokach uwalniających od kary. Wprawdzie forma tych wyroków nie jest określona i można by na przykład, uznając oskarżonego winnym popełnienia występku z art. 239 § 1 K. K., skazać go na 50.— zł. grzywny i uiszczenie 5.— zł. opłaty sądowej, lecz z powodu wzajemności krzywd uwolnić go na mocy art. 239 § 2 K. K. od zapłacenia tej kary, opłatę zaś w kwocie 5.— zł musiałby uiścić. Taki wyrok byłby jednak aktem niesprawiedliwości dla oskarżonego, bo oskarżyciel prywatny, który go wzajemnie krzywdził: a) nie miałby za to wymierzonej najmniejszej kary, ani b) nie zapłaciłby opłaty sądowej. Wyrok tego rodzaju byłby też sprzeczny z pojęciem uwolnienia od kary, bo przez wyrażenie „od kary uwolnić” rozumie się: wogóle żadnej kary nie wymierzać, a nie zaniechać wykonania kary wymierzonej. — K. K. 1932 r. wyraźnie to rozróżnia i np. w art. 43 § 5 mówi o zaniechaniu wykonania kary, gdyby ona była już wymierzona, a nie o uwolnieniu od kary. To też słuszne jest orzeczenie Sądu Najwyższego, że przepisy art. 239 § 2 i 256 § 2 K. K. pozwalają sądowi ograniczyć się tylko do stwierdzenia winy sprawcy i niewymierzania mu kary. (Zb. Orzecz. Izby Karnej S. N. 98/36).

W obecnym stanie rzeczy pożądana byłaby nowelizacja przepisów o kosztach sądowych w tym kierunku, że w razie wyroku, uwalniającego oskarżonego od kary w sprawach z oskarżenia prywatnego z powodu wzajemności krzywd, sąd według swego uznania nakładałby obowiązek uiszczenia przez każdą ze stron opłaty sądowej w kwotach od 5.— zł. do 100.— zł za każdą instancję.

Przyniosłoby to, bez wątpienia, Skarbowi Państwa pewien większy czy mniejszy dochód, nie do pogardzenia przy obecnych kompresjach budżetowych.

Tymczasem sądy zwracają oskarżycielom prywatnym nie wyczerpane zaliczki na koszty postępowania.

Al. Lipiński.

O JEDNOLITE UŻYWANIE TYTUŁÓW URZĘDOWYCH SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Prawie co drugi sędzia lub prokurator używa tytułu swego odmiennie od brzmienia tegoż tytułu, ustalonego w prawie o ustr. sądów powszechnych. Spośród sędziów grodzkich, okręgowych i apelacyjnych, jedni używają tytułu „sędzia grodzki", sędzia okręgowy", sędzia apelacyjny", drudzy zaś tytułu „sędzia Sądu Grodzkiego", „sędzia Sądu Okręgowego" i „sędzia Sądu Apelacyjnego". Podobnie też praktykują niektórzy prokuratorzy. Jeśli nieraz w dyskusjach na ten temat pytałem kolegów, dlaczego używają nieprawidłowego tytułu, a więc sędzia Sądu itd., odpowiadali mi na to, że przecież dekret nominacyjny, wydany przez Ministra Sprawiedliwości, używa tytułu: Pan Prezydent itd. mianował Pana „Sędzią Sądu Grodzkiego wzgl. Okręgowego, wzgl. Apelacyjnego".

Na wstępie wspomniałem o ustaleniu nomenklatury tytułów przez prawo o ustroju sądów powszechnych, a w szczególności uważam, że tego ustalenia tytułów należy się dopatrzeć w brzmieniu art. 85 i 233 cyt. prawa, według którego istnieją następujące tytuły: sędzia grodzki, podprokurator okręgowy, sędzia okręgowy, wiceprokurator okręgowy, wiceprezes Sądu Okręgowego, prokurator okręgowy, prezes Sądu Okręgowego, sędzia apelacyjny, wiceprokurator apelacyjny, wiceprezes Sądu Apelacyjnego, prokurator apelacyjny, prezes Sądu Apelacyjnego, sędzia Sądu Najwyższego, Prezes Sądu Najwyższego, oraz Pierwszy Prezes wzgl. Prokurator Sądu Najwyższego.

Poza tym też w całym szeregu przepisów ustawodawca używa tych tytułów (art. 11, 96 i inne), ale nie zawsze konsekwentnie, bo np. jeśli chodzi o kierownika Sądu Grodzkiego, to w art. 66 nazywa go: „sędzia, sprawujący kierownictwo Sądu Grodzkiego", zaś w art. 70 lit. a) sędzia grodzki sprawujący kierownictwo Sądu Grodzkiego", a więc pod tym względem można mieć wątpliwość, choć raczej należy się przychylić do tego, że tytuł brzmi bez dodatku: „grodzki", skoro zdarzać się mogą i zdarzały się już w praktyce wypadki, że kierownikiem Sądu Grodzkiego zostawał sędzia okręgowy.

Mimo wyraźnego unormowania tytułów w prawie o ustr. sądów — rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 28.VI.1929 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 48 poz. 396) w § 2 pod lit. b) i c) nakazuje używania pieczęci o brzmieniu: „Prokurator Sądu Apelacyjnego", „Prokurator Sądu Okręgowego", wbrew artykułowi 233 prawa o ustr. sądów powsz. Również i legitymacje sędziowskie i prokuratorskie wystawione są w myśl okólnika Ministra Sprawiedl. w ten sposób, że jako tytuł podają: „sędzia Sądu Grodzkiego", Okręgowego, Apelacyjnego".

Przypuszczam, że dzieje się to z tego powodu, że, jeśli chodzi o dekrety nominacyjne, wystawiane są one na formularzach według starego wzoru, względnie niezróżniczkowanych odpowiednio dla poszczególnych stopni sędziowskich.

Co się tyczy okólnika, dotyczącego legitymacyj i wyżej cytowanego rozporządzenia, to sądzę że przy przygotowywaniu projektu tego okólnika wzgl. rozporządzenia nie przywiązywano większej wagi do tytułu służbowego sędziego, względnie niekoniecznie podzielano zapatrywanie, że decydującym dla ustalenia tytułów jest prawo o ustroju sądów. Swego czasu, gdy jeszcze wydawany był „Ruch Służbowy" jako osobny dodatek do Dziennika Urzędowego Min. Spr., zauważyłem, że początkowo, zaraz po wejściu w życie prawa o ustroju sądów, podawano w ogłoszeniach o mia-

nowaniach tytuły z dodatkiem „Sądu", a więc sędzia Sądu Grodzkiego itd., ale po jakimś czasie zaczęły się ukazywać ogłoszenia nominacyj z podaniem prawidłowych tytułów.

Sprawa, którą poruszam, jest natury drugorzędnej, ale uważam, że w interesie jednolitości nawet co do tych drobnych formalności byłoby pożądane wydanie rozporządzenia lub okólnika, normującego ostatecznie tę kwestję, aby wreszcie uniknąć tych rozbieżności, że jeden sędzia ma bilet wizytowy z tytułem „sędzia grodzki", inny z tytułem „sędzia Sądu Grodzkiego", lub w jednych sądach umieszczane są tabliczki z nazwiskami i tytułami sędziów: Sędzia Grodzki itd.. w innych zaś sądach z napisami: „Sędzia Sądu itd.", jak wreszcie w protokółach rozpraw i w sentencjach orzeczeń w każdym sądzie są odmiennie używane tytuły.

Uważam wreszcie, że nie od rzeczy będzie poruszyć jeszcze sprawę używania tytułów: „radcy" wzgl. „nadradcy" i „nadprokuratora" w życiu prywatnym w Małopolsce, gdzie za czasów zaborczych tytuły takie oficjalnie istniały, a zakorzeniły się do tego stopnia, że nie tylko społeczeństwo tytułuje sędziów okręgowych „radcami", a sędziów apelacyjnych „nadradcami", ale też stosują to adwokaci, a co gorsze nawet sami sędziowie nie starają się zaniechać tego, bo sędziowie młodsi starszych tak samo tytułują, a starsi na to nie reagują. Zdaniem moim należałoby jak najprędzej zerwać z tą pozostałością po zaborcach, nasze bowiem prawo o ustroju sądów nie zna takich tytułów. Czesław Wisłocki.

GLOSA

Czy sąd okręgowy uchyla w trybie art. 27 ustawy o urzędach rozjemczych orzeczenie urzędu rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich wyrokiem, czy też postanowieniem?

Orzeczenia sądów powszechnych są stosownie do art. 374 K. P. C. postanowieniami bądź wyrokami. Wyrok wydaje sąd w razie stanowczego rozstrzygnięcia stosunku spornego (art. 339 K. P. C.). Postanowienia dzielą się na przedstanowcze i stanowcze, przy czym postanowienia, kończące postępowanie w II-ej instancji, zrównane są z wyrokami (art. 424 § 2 K. P. C.). Sąd II-ej instancji, zatwierdzając lub zmieniając w całości lub w części wyrok sądu I-ej instancji, wydaje również wyrok (art. 408 § 1 K. P. C.). Nieco odmiennie przedstawia się natomiast sprawa, kiedy chodzi o uchylenie w całości wyroku I-ej instancji z powodu nieważności lub nierozpoznania istoty sprawy. W tym wypadku jak o tym głosi § 22 regulaminu wewnętrznego urzęd. sądów (D. U. 114/32) „Orzeczenie sądu drugiej instancji, uchylające wyrok w całości w trybie art. 408 § 2 K. P. C. zapada w formie postanowienia". Z powyższego wynika, że orzeczenie sądu II-ej instancji, uchylające wyrok I-ej instancji tylko w części, jest wyrokiem i że przepis powyższy wobec wyraźnego zastrzeżenia (orzeczenie sądu *drugiej* instancji) nie stosuje się w postępowaniu przed Sądem Najwyższym, orzeczenie którego to sądu, zarówno oddalające skargę kasacyjną, jak i uchylające wyrok zaskarżony w całości lub w części, lub nawet orzekające co do istoty sprawy — jest wyrokiem.

Czy powyższe przepisy art. 408 K. P. C. i art. 22 regulaminu mogą być stosowane w wypadku rozstrzygania przez sąd okręgowy odwołań od orzeczeń urzędów rozjemczych, wniesionych w trybie art. 26 ustawy o urzędach rozjemczych? Należy zauważyć, że powyższy regulamin w myśl § 1 „obejmuje czynności sądów... w postępowaniu, unormowanem przez K. P. C." Kiedy się zwrócimy zaś do K. P. C. to decydujące tu znaczenie mają art. 1 i 2 . Z artykułu 1-ego ustawy z dnia 28 marca 1933 roku o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, wynika niewątpliwie, że urzędy rozjemcze są tymi sądami szczególnymi, które rozpatrują sprawy wyłączone spod właściwości sądów powszechnych na mocy ustawy szczególnej, a jak z powyższej ustawy szczególnej wynika, obowiązuje w tych sądach szczególnych odrębny tryb postępowania, różny od unormowanego w K. P. C. Odrębne to postępowanie ma miejsce nie tylko przed urzędami rozjemczymi, ale i przed sądami okręgowymi, działającymi w cha-

rakterze instancji quasi kasacyjnej w stosunku do tych urzędów. Wymaga tego jednolitość postępowania: trudno sobie wyobrazić, aby można było stosować w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi z jednej strony przepisy przewidziane w ustawie o urzędach rozjemczych, z drugiej zaś w postępowaniu, przewidzianym w art. 26 i 27 tejże ustawy — przepisy K. P. C. Byłoby to tym mniej racjonalne, że przepisy dotyczące postępowania przed sądami okręgowymi działającymi w trybie art. 27 o urzędach rozjemczych, różnią się w szczegółach od przepisów K. P. C. normujących postępowanie w sądzie okręgowym, działającym w charakterze zwykłej instancji odwoławczej. W postępowaniu przed urzędami rozjemczymi napotykamy na 3 rodzaje rozstrzygnięć: orzeczenia, postanowienia i ugody (wynika to z art. 13 p. 2 i 3 i art. 22 ust. o urzędach rozjm.). Postanowienie różni się tu więc od orzeczenia, a orzeczenie posiada te cechy, jakie K. P. C. przypisuje wyrokom. Że tak jest, o tym świadczy również art. 26 (3) ustawy: „z orzeczeniami zrównane są postanowienia, kończące postępowanie", analogiczny do art. 424 § 2 K. P. C.: „z wyrokami zrównane są postanowienia drugiej instancji, kończące postępowanie". Kiedy więc ustawa o urzędach rozjemczych wspomina o orzeczeniach, to ma na myśli wyrok, nie zaś postanowienie. Nawet postanowienie ostateczne, choć zrównane z orzeczeniem pod względem skutków prawnych, nie jest z nim identyczne. Kiedy sprawa, na skutek odwołania w trybie art. 26 ustawy o urzędach rozjemczych, wpływa do sądu okręgowego, dalsze jej losy mogą być następujące: albo sąd okręgowy uchyli orzeczenie urzędu rozjemczego, w razie uwzględnienia odwołania, albo orzeknie co do przedmiotu sprawy, zamiast odesłania jej do ponownego rozpatrzenia (art. 27 ustawy) jeśli uzna, że nie ma pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, a zachodzi naruszenie prawa materjalnego (kwestja — odmiennie uregulowana niż w K. P. C., gdzie z mocy art. 412: „sąd apelacyjny... rozpozna sprawę... jeżeli stan sprawy nie wymaga odesłania jej do sądu okręgowego"). Albo też sąd okręgowy odwołanie oddali, kiedy go nie uwzględni. We wszystkich tych wypadkach, jak to wynika z art. 27 (3) i (4) ustawy o urzędach, sąd okręgowy wydaje orzeczenia, które nawet w wypadkach rozstrzygnięcia co do przedmiotu sprawy, ustawa wyraźnie nazywa wyrokiem.

Skoro zaś doszliśmy już do wniosku, że w postępowaniu z mocy ustawy o urzędach rozjemczych, „orzeczenie" jest w istocie swej „wyrokiem", to na postawione na wstępie pytanie musimy odpowiedzieć jak następuje: sąd okręgowy uchyla w trybie art. 27 ustawy o urzędach rozjemczych orzeczenia urzędu rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich wyrokiem, nie zaś postanowieniem.

Stanisław Jabłoński.

Ś. P.
DR. JÓZEF NITRIBIT.

W dniu 25 lipca 1936 zmarł w Katowicach śp. Dr. Józef Nitribit, Sędzia Sądu Okręgowego.

Urodzony w dniu 7 marca 1890 w Tarnobrzegu, odbył studja gimnazjalne, a następnie prawnicze w Krakowie. W roku 1916 powołany do wojska austriackiego, przebył całą kampanię wojenną aż do dnia 22.X. 1918. W dniu 3 listopada 1918 wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego, biorąc udział we wszystkich walkach przeciwko ukraińcom, a potem przeciwko bolszewikom.

W roku 1926 wstąpił na aplikację sądową. Dnia 20 września 1930 otrzymał nominację na Sędziego Grodzkiego w Rybniku, gdzie spędził dwa lata, po czym mianowany Naczelnikiem Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu a następnie w dniu 16. XI 1934 otrzymał nominację na Sędziego Sądu Okręgowego w Katowicach.

Pełniąc różnorodne funkcje sędziowskie śp. Dr. Nitribit wkładał w każdą z nich energię, gorliwość, zapał i inicjatywę. W pożyciu koleżeńskim cieszył się ogólną sympatią i miłością, jako człowiek o wysokiej kulturze ducha, zawsze spokojny i zrównoważony.

Odchodząc od nas przedwcześnie, pozostawił za sobą smutek i żal serdeczny wszystkich Kolegów

Cześć Jego pamięci!

Koło w Katowicach.

Ś. P.

KAROL CZESŁAW RASZ.

Dnia 26 maja odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku emerytowanego Wiceprezesa Sądu Okręgowego we Włocławku ś. p. Karola Rasza, zmarłego w wieku lat 74. Urodzony w Turku ziemi Kaliskiej d. 6 marca 1862 roku, ukończył gimnazjum w Kaliszu, a Uniwersytet w r. 1889 w Warszawie; aplikował w Kaliszu i w r. 1897 był mianowany Sędzią Śledczym w powiecie Siewskim, guberni Orłowskiej, a następnie przeniesiony do Rostowa n/Donem, gdzie pozostawał do r. 1900, po czym wrócił do kraju i gospodarował na roli w maj. Łakno, pełniąc zarazem w Chodczu urząd Sędziego Gminnego. Przy organizacji sądownictwa polskiego d. 6.XI. 1917 r. mianowany został Sędzią Sądu Okręgowego we Włocławku, a dnia 25 czerwca 1927 r. tamże Wiceprezesem wydz. karnego, który to urząd pełnił do czasu przejścia na emeryturę w końcu kwietnia 1932 r. Tragiczne chwile przeżył ś. p. Rasz we Włocławku w r. 1920, gdy podczas bombardowania miasta granat bolszewicki trafił w jego dom. Pomimo tego nie opuścił miasta i, gdy bolszewicy ustąpili, natychmiast po siedmiodniowej przerwie wznowił zajęcia sądowe.

Pozostawił po sobie pamięć dobrego Polaka i zacnego obywatela, czemu dał wyraz pisarz hipoteczny a dawny prezes Sądu Okręgowego p. Wacław Tuz, przemawiając na cmentarzu ewangelickim nad trumną zmarłego. Złożono około 20 wieńców, a w tej liczbie piękny wieniec od sądowników; niżsi funkcjonariusze sądowi stawili się w komplecie ze sztandarem.

Jan Mioduszewski.

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1936.

Nr. 48 — z dnia 27 czerwca — *poz. 349* — rozporządz. Min. Spraw Wewn. i Sprawiedl. z dn. 19 czerwca upoważniające z dniem ogłoszenia powiat. deleg. biur wojew. finan. roln. do pisania podań do władz administr. i sądowych.

Nr. 49 — z dnia 30 czerwca — *poz. 358* rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 27 czerwca o sporządzaniu protestów weksli przez urzędy i agencje pocztowe do sumy 2000 zł. ważne od 1 lipca r. 1936 i zawierające wykaz urzędów pocztowych mogących sporządzać protesty weksli bez ograniczenia sumy.

Nr. 50 — z dnia 2 lipca — *poz. 359* — rozporz. Rady Ministrów uchylające moc dekretu Prezydenta R. P. opartego na art. 16 Statutu Ligi Narodów — t. j. dotyczącego sankcyj przeciwko Włochom — z dniem ogłoszenia.

Nr. 51 — z dnia 6 lipca — *poz. 363* — ustawa z dnia 2 lipca o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów — ważna z dniem ogłoszenia; *poz. 367* — ogłoszenie przez Min. Spr. Wojsk. jednolitego tekstu ustawy z dn. 18 grudnia 1920 o pocztach, telegr. i telefon. w czasie wojny lub grożącego Państwu niebezpieczeństwa.

Nr. 52 — z dnia 9 lipca — *poz. 368* — dekret Prezydenta Rzecz. z dn. 4 lipca, ustanawiający urząd Inspektora Obrony Powietrznej Państwa — z dniem ogłoszenia; *poz. 382* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 7 lipca wprowadz. zmiany w trybie powoływania sędziów handlowych; ważne z dniem ogłoszenia, częściowo od 1 lipca r. 1937; *poz. 383 i 384* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 23 czerwca, prostujące wyraz „Państwowy" na „Polski" w § 4 ust. 2 lit. c) i e) rozporz. o podatku od lokali i wyraz „Państwowego" na „Polskiego" w § 7 pkt. 1 i 3 dekretu o podatku od nieruchomości.

Nr. 53 — z dnia 11 lipca — *poz. 387 i 388* — rozporz. Rady Ministrów z dn. 2 lipca o szczegółowych zasadach postępowania układowego dla spółdzielni rolniczych i ich central oraz w sprawie uzgodnienia rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych z innymi ustawami i rozporządz. — oba w mocy z dniem ogłosze-

nia; *poz. 390* — rozporz. Min. Spraw Wojsk. z dn. 4 lipca wydane w porozum. z innymi Ministr. w sprawie wykonania dekretu o Funduszu Obrony Narodowej — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr. 54 — z dnia 15 lipca — *poz. 391 i 393* — rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 lipca o przekształceniu na terenie wojew. b. zaboru pruskiego — sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy oraz wprowadzające zmiany w rozporządzeniu o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym lub przeniesienia na inne miejsce — oba ważne z dniem ogłoszenia.

Nr. 55 — z dnia 18 lipca — *poz. 397* — ustawa z dn. 9 lipca — zmieniająca niektóre postanowienia rozporządzenia z dn. 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa — z dniem ogłoszenia.

Nr. 56 — z dnia 22 lipca — *poz. 403* — ustawa z dnia 14 lipca o Trybunale Stanu — w mocy z dniem ogłoszenia; Trybunał składa się z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego i 6 sędziów i tyluż zastępców, którymi mogą być sędziowie sądu powszechnego w służbie czynnej; Trybunał orzeka w sprawach Prezesa Rady Ministrów, Ministrów, Prezesa Najw. Izby Kontroli, senatorów i posłów, pociągniętych do odpowiedzialności za umyślne naruszenie konstytucji lub innego aktu ustawodawczego w związku z urzędowaniem.

Nr. 57 — z dnia 27 lipca — *poz. 419* — rozporz. Min. Skarbu z dnia 24 lipca zastępujące rozporz. z dnia 26 kwietnia o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi — ważne od 1 sierpnia.

Nr. 58 — z dnia 31 lipca — *poz. 433* — rozporz. Min. Oświaty z dn. 10 lipca podające wykaz szkół świeckich i duchownych, których uczniowie są uprawnieni do żądania odroczenia służby wojskowej — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr. 59 — z dnia 5 sierpnia — *poz. 437* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 29 lipca zmieniające do 20 zł. kwotę przewidzianą w § 1 rozporz. z dn. 20 maja 1930 r. w sprawie diet i zwrotu kosztów podróży dla członków sądów rozjemczych dla Zakładu Ubezp. od wypadków we Lwowie — z dniem ogłoszenia.

Nr. 62 — z dnia 18 sierpnia — *poz. 453* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 20 czerwca w sprawie wykonania ustawy z dn. 26 marca 1935 r. o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego; *poz. 454 i 455* — odwieszczenia Min. Spraw Wewn. z dn. 26 czerwca i Min. Skarbu z dn. 30 lipca, ogłaszające jednolity tekst ustawy o tymcz. uregul. finansów komunal. oraz statutu Banku Polskiego.

Nr. 64 — z dnia 24 sierpnia — *poz. 464* — rozporz. Min. Spraw Wewn. z dn. 14 sierpnia zmieniające niektóre przepisy rozporz. z dn. 23 listop. 1932 o podatku komunalnym od publicznego wyświetlania filmów — z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 10 — z dnia 1 lipca — zawiera zarządzenie Ministra z dn. 20 czerwca o powiększeniu ilości pisarzów hipot. — w Płocku o 1 z dniem 1 lipca, a w Warszawie o 2 z dniem 1 października oraz m. in. okólnik z dn. 26 czerwca Nr. 1364/II A/36 polecający wykonanie wyroków w sprawach, w których zaległo wykonanie kary pozbawienia wolności.

Nr. 11 — z dnia 15 lipca — zawiera okólniki: z dn. 30 czerwca Nr. 1799/II A/36 w sprawie powództw o zakłócenie posiadania w związku z postępowaniem scaleniowym, z dn. 27 czerwca Nr. 1800/IC/36 podając wykładnię art. 85 przepisów o kosztach sądowych i z dn. 30 czerwca Nr. 1800/I C/36, wyjaśniający sędziom grodzkim, że umarzania utraconych obligacyj państwowych dokonywa urząd długów Państwa a nie sądy.

Nr. 12 — z dnia 1 sierpnia — zawiera zarządzenie Ministra: z dn. 24 lipca, stanowiące regulamin urzędowania Nadzoru Prokuratorskiego przy Ministrze, jako powołanego do wykonywania zleceń Ministra w zakresie kierownictwa prokuraturą i nadzoru nad jej działalnością, oraz z dn. 27 lipca powiększające do 3 ilość pisarzów hipotecznych w Częstochowie, poza tym okólniki: z dn. 16 lipca Nr. 1804/II A/36 w sprawie umieszczania w zakładzie dla niepoprawnych, zalecający sądom oględne stosowanie art. 84 K. K. z powodu jego surowości i z dn. 30 lipca Nr. 1806/II A/36 — polecający wszystkim urzędom wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa przyjmowanie i załatwianie interesantów w godzinach od 9 do 12.

Nr. 13 — z dnia 17 sierpnia — zawiera m. in. okólniki: z dn. 6 sierpnia Nr. 1808/II A/36 w sprawie załatwiania interesantów w kancelarjach hipotecznych na terenach będących pod rządem przepisów hipot z r. 1818, 1825 i 1919, dotyczący zwłaszcza sposobu pobierania opłat i z dn. 11 sierpnia Nr. 1810/II A/36 polecający sprawy o przestępstwa dewizowe traktować jako pilne i załatwiać je poza kolejnością.

Poradnia prawnicza

Panu J. Z.

P y t a n i e: *Czy kierownik sądu grodzkiego ma prawo, opierając się na § 40 i 46 reg. og. przekazać innemu sędziemu do rozpoznania sprawę, która zgodnie z podziałem czynności, ustalonym w myśl art. 52 § 3 u. s. p., przypada do rozpoznania kierownikowi sądu.*

O d p o w i e d ź: Aby zupełnie ściśle odpowiedzieć na to pytanie, należałoby przedtem zapoznać się z treścią uchwały kolegium administracyjnego, ustalającej podział czynności *w danym* sądzie. O ile nam bowiem wiadomo, podział ten w sądach grodzkich jest zazwyczaj dość ogólnikowy i dotyczy przeważnie podziału na oddziały, sekcje i t. p., nie zaś podziału pracy pomiędzy poszczególnych sędziów; tłumaczy się to większą płynnością osobową sądów grodzkich i większą nierównomiernością wpływu spraw w tych sądach, przeciążeniem jednych sędziów na niekorzyść drugich (w przypadku np. istnienia klucza alfabetycznego) i t. p. W takich razach kierownik sądu w myśl wyraźnego przepisu art. 56 u. s. p. ma prawo wprowadzać pewne korektywy do ustalonego podziału. Jeżeli jednak zatwierdzony podział dotyczy *imiennie* wymienionych sędziów i *określonych* ściśle spraw np.: sędzia X sprawy eksmisyjne), to, naszym zdaniem, zmiana podziału powinna nastąpić za zgodą kolegium administracyjnego na wniosek kierownika sądu (art. 52 § 3 u. s. p.).

P y t a n i e: *Czy kierownik sądu ma prawo uchylać bądź zmieniać postanowienia bądź zarządzenia innego sędziego w sprawach, przydzielonych temu sędziemu do merytorycznego rozpoznania.*

O d p o w i e d ź: Pytanie jest również zbyt ogólnikowe. W mniejszym sądzie grodzkim kierownik sądu ma z natury rzeczy ustawowe uprawnienia przewodniczącego i obowiązany jest spełniać czynności, przewidziane ustawami postępowania cywilnego — bądź karnego (wyznaczenie rozprawy, wezwanie świadków i t. p.). W sądach większych czynności te załatwia kierownik oddziału (§ 46 i 43 reg. og.). Z chwilą jednak rozpoczęcia rozprawy prawa przewodniczącego przechodzą na sędziego orzekającego i wtedy, oczywiście, ani kierownik sądu, ani kierownik oddziału, jeżeli nie rozpoznają danej sprawy, nie mogą wydawać w niej żadnych postanowień lub zarządzeń.

P y t a n i e: *Czy wniosek strony o wyłączenie sędziego (grodzkiego) podlega rozpoznaniu sądu okręgowego mimo zgłoszenia następnie przez tę stronę wniosku o umorzenie postępowania w sprawie, a to ze względu na przepis art. 61 K. P. C.?*

O d p o w i e d ź: Przepis art. 61, przewidujący grzywnę na zgłaszającego wniosek w złej wierze, jest wprowadzony do ustawy ze względów moralności publicznej; zdarzyć się bowiem może, że strona jako motyw wyłączenia poda zarzut, będący obrazą lub zniesławieniem sędziego, a potem, zorjentowawszy się w lekkomyślności zarzutu, zgłosi wniosek o umorzenie sprawy. W takim przypadku w interesie publicznym leży, aby zarzut nie został ukryty w aktach, lecz aby strona poniosła konsekwencję swej złej woli. Z tego też względu dojść należy do wniosku, iż w takim przypadku należy akta przedstawić sądowi okręgowemu, a dopiero następnie, po zwróceniu akt, umorzyć postępowanie. Jest rzeczą oczywistą, iż przed przedstawieniem akt należy spełnić czynności niecierpiące zwłoki (art. 56 § 2 K. P. C.), a więc np. uchylić zabezpieczenie powództwa.

Panu J. P. w Wilnie.

P y t a n i e: *Czy ważna jest aplikacja sądowa, odbyta przez osobę mianowaną na stanowisko aplikanta wbrew przepisowi art. 124 u. s. p.?*

O d p o w i e d ź: Przepis art. 124 u. s. p. jest kategoryczny i nie zna innych wyjątków, poza wyraźnie w nim przewidzianymi. Ponieważ przepis ten w myśl § 18 rozp. Ministra Sprawiedliwości poz. 825/32 dotyczy aplikantów, przeto, formalnie rzecz biorąc, kandydat nie powinien był w swoim czasie zostać mianowany aplikantem. O „unieważnieniu“ jednak nominacji w chwili obecnej nie powinno chyba być mowy z tego względu, że władza mianująca *wiedziała* o przeszkodach prawnych, nie dopuszczających do nominacji, kandydat zaś nie dopuścił się żadnego zatajenia, mogącego powodować jakąkolwiek jego odpowiedzialność.

Panu dr. J. G. w Stryju.

P y t a n i e: *Czy można skarżyć Skarb Państwa o odszkodowanie za utratę stanowiska funkcjonariusza państwowego, spowodowaną fałszywym doniesieniem?*

O d p o w i e d ź: W myśl ustalonej jurysprudencji państwo może odpowiadać za szkodę, wyrządzoną przez władzę, jeżeli organ tej władzy dopuścił się bezprawia,

powodującego szkodę, *przekraczając granice swych uprawnień, zakreślone mu przez ustawę* (por. orz. S. N. z 24/VIII 1934 r. Nr. C. II 1049/34, Orz. S. P. z 1935 r., poz. 262). W konkretnym przypadku, jak wynika z pisma, został Pan przeniesiony w stan spoczynku na podstawie rozp. Prez. R. P. poz. 663/32 o zawieszeniu nieusuwalności, które, jak wiadomo, upoważniło władzę mianującą do przenoszenia sędziów na inne miejsce lub w stan spoczynku *według swobodnego uznania* tej władzy. Ponieważ zatem w danej sprawie trudno dopatrzyć się jakiegokolwiek przekroczenia uprawnień władzy (i wogóle formalnego związku pomiędzy sprawą karną i dyscyplinarną a przeniesieniem w stan spoczynku), przeto, zdaniem naszym, odpowiedzialność Skarbu Państwa zachodzić nie może.

Z. S.

Panu St. W. w Mławie.

I. Wypisy i odpisy.

Istota wypisów i odpisów jest omówiona w Głosie Sądownictwa z r. 1935 Nr. 10, str. 739.

II. Prawo ubogich.

a) W postępowaniu rejestrowym. Według § 10 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 Dz. U. R. P. poz. 511 o rejestrze handlowym należy w postępowaniu rejestrowym stosować posiłkowo przepisy K. P. C., zatem także przepisy K.P. C. o prawie ubogich. Za tą wykładnią, iż w postępowaniu rejestrowym strona może uzyskać prawo ubogich, przemawia również § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 8 czerwca 1935 Dz. U. R. P., poz. 291 o opłatach w postępowaniu rejestrowym, który przewiduje stosowanie w tym postępowaniu także art. 3 przepisów o kosztach sądowych, przewidującego zwolnienie od tych kosztów dla stron, którym sąd przyznał prawo ubogich.

b) W postępowaniu upadłościowym. Prawo ubogich może być w postępowaniu upadłościowym przyznane na zasadzie § 67 pr. upadł. wierzycielowi lub upadłemu. Nie można by natomiast prawa tego przyznać dla postępowania upadłościowego ani masie upadłości ani syndykowi, gdyż w myśl szczególnego przepisu art. 217 pr. upadł. postępowanie upadłościowe powinno być umorzone, jeżeli majątek masy nie wystarcza nawet na pokrycie kosztów postępowania.

III. Upadłość spółdzielni.

Sąd może spółdzielni ogłoszenia upadłości odmówić z powodu braku pokrycia kosztów postępowania dopiero wówczas, gdy przekona się, że nawet w drodze ustawowo przewidzianych dopłat od członków nie będzie można uzyskać funduszów na pokrycie kosztów postępowania. Stan ten oznacza, że majątek nieruchomy o ile go spółdzielnia ma, wyczerpany jest hipotekami, tudzież że spółdzielnia nie posiada innego majątku na zaspokojenie wierzycieli. Co spółdzielnia w takim przypadku ma zrobić, to jest kwestją raczej gospodarczą niż prawną. Spółdzielnia może przecież — przynajmniej w zasadzie — starać się o sanację swego przedsiębiorstwa np. przez pozyskanie kredytu, złączenie się z inną spółdzielnią, przystąpienie nowych członków i t. p. Jeżeli i te środki zawiodą a ogłoszenie upadłości nie nastąpi, spółdzielnia powinnaby się rozwiązać.

Jeżeli jednak spółdzielnia jest rolnicza, może ona w razie trudności płatniczych wnieść o otwarcie postępowania układowego w myśl dekretu z 14 stycznia 1936 (Dz. U. R. P. poz. 27) i rozporządzenia Rady Ministrów z 2 lipca 1936 (Dz. U. R. P. poz. 387).

IV. Działy w trybie postępowania incydentalnego.

Przeprowadzenie działów w trybie postępowania incydentalnego (szczególnego), przewidziane w ros. upc., nie zostało przez K. P. C. naruszone. Wynika to z art. I i II przep . wprow. K. P. C., według których uchylone zostają dotychczasowe przepisy o postępowaniu przed sądem powszechnym tylko w sprawach spornych, nie zaś w sprawach innych, niż sporne. Do tych spraw innych należą przede wszystkim sprawy, dla których ros. upc. wprowadziła postępowanie szczególne (tytuł IV rozdz. II księgi piątej ros. upc.). Zasadę tę wypowiada także końcowe zdanie art. 1 K. P. C., które pozostawia w mocy normy szczególne o postępowaniu w sprawach cywilnych. Zmiana art. 1759 ros. upc., zaznaczona w p. 12 art. XVII przep. wprow. K. P. C. odnosi się tylko do postępowania spornego a nie do postępowania szczególnego. Co do postępowań szczególnych, objętych ros. upc., obowiązują i nadal przepisy dzielnicowe. Jednolite unormowanie tych postępowań dla całego obszaru Rzeczypospolitej nastąpi dopiero w prawie o postępowaniu niespornym.

Stałemu czytelnikowi w Pińsku.

I. Egzekucyjne opróżnienie mieszkania.

Orzeczenie sądu polubownego, zobowiązujące lokatora do „opuszczenia zajmowanego przezeń lokalu“, zaopatrzone przez sąd państwowy klauzulą wykonalności, stanowi dostateczny tytuł do przymusowego wykonania eksmisji. Okoliczność, że w orzeczeniu tym nie ma wyrazów: „wyeksmitować“ lub „wyrugować“, jest bez znaczenia, gdyż nie ma ich także w art. 817 K. P. C., który posługuje się wyrażeniem: „opróżnić pomieszczenie“. Odmowa wykonania eksmisji przez komornika na podstawie powyższego tytułu egzekucyjnego nie odpowiada przepisom prawa.

II. Opłata od podań i za doręczenia.

Wniosek z art. 392 K. P. C. o wezwanie przeciwnika do próby ugodowej nie jest pozwem, gdyż w razie niedojścia do skutku ugody nie prowadzi on do wszczęcia procesu przeciwko przeciwnikowi (art. 392 § 3 i 4 K. P. C.). lecz musi być w tym celu wniesiony osobny pozew. Dlatego wniosek ten nie podlega obowiązkowi wpisu stosunkowego lecz jedynie opłacie od podań, której wysokość jest zawsze jednolita bez względu na ilość wezwać się mających przeciwników. Wniosek ten, jako nie będący pozwem, nie podpada też pod ryczałt za doręczenia według wysokości wpisu stosunkowego, lecz w myśl § 7 p. 4 rozp. z 17 grudnia 1934 Dz. U. R. P. poz. 972 opłacie w sumie 50 gr. od każdego doręczenia stosownie do ilości wezwać się mających osób.

Sublokatorowi H.

Podnajem.

Lokator, oddający pokój w podnajem, (art. 398 Kod. Zob.), nie staje się przez to samo osobą, utrzymującą hotel, zajazd i t. p. w rozumieniu art. 538 Kod. Zob., nie ma więc obowiązku strzeżenia rzeczy sublokatora ani nie odpowiada za nie, jeżeli zostaną skradzione przez osobę obcą, która podstępnie dostała się do mieszkania.

Odmowa wydania sublokatorowi rzeczy, na których lokatorowi służy ustawowe prawo zastawu dla zabezpieczenia zaległego czynszu, odpowiada przepisom art. 387 Kod. Zob., nie może być więc poczytana za czyn karalny, chociażby sublokator rościł sobie pretensję wzajemną do lokatora. Jeżeli sublokator, wezwany o zapłatę należnego czynszu oświadcza, że potrąca z niego wierzytelność wzajemną, przez lokatora nie uznawaną, natenczas lokator, prócz wykonania ustawowego prawa zastawu z art. 387 Kod. Zob., zaskarżyć może sublokatora o zapłatę zaległego czynszu. Jeżeli sublokator w sądzie zgłosi swą wierzytelność wzajemną do potrącenia lub wniesie o nią skargę wzajemną, natenczas i ta wierzytelność stanie się przedmiotem sporu i orzeczenia sądowego. Sublokator może jednak, aby odjąć lokatorowi podstawę do zatrzymania rzeczy, samoistnie wystąpić przed sąd o zasądzenie wierzytelności wzajemnej, nie czekając na pozew lokatora o zapłatę czynszu. *Db.*

Panu K. B. z Przasnysza.

P y t a n i e: *Czy wierzytelność hipoteczna, wobec niepłacenia odsetek i kosztów sądowych przez dłużnika, może być w całości egzekwowana, czy też wierzytelność ta podlega nadal moratorium hipotecznemu?*

O d p o w i e d ź: Sprawę tę reguluje przepis art. 8 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. R. P. poz. 213), w ten sposób, że wierzyciel może wypowiedzieć przedterminowo kapitał wierzytelności, jeżeli dłużnik zalega z zapłatą odsetek, należnych za czas od dnia 1 kwietnia 1933 r. dłużej niż 3 miesiące. Wynika więc z powyższego, iż fakt zalegania z opłatą odsetek za okres dłuższy niż 3 miesiące powoduje dla dłużnika utratę przywileju wypływającego z moratorium, wobec czego wierzyciel odzyskuje pełną swobodę dochodzenia całej pretensji swojej, obejmującej zarówno kapitał długu, jak również wszelkie zaległe odsetki oraz koszty sądowe. Stanowisko to znajduje potwierdzenie w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 1 marca 1935 r. (Zbiór Orzeczeń Izby Cywilnej S. N. z 1935 r. Nr. 396, str. 809-811). *J. Sz.*

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W związku ze znanym zarządzeniem p. Prezesa Rady Ministrów o czci i szacunku dla osoby Wodza Naczelnego gen. Rydza-Śmigłego — Prezydium Zarządu Głównego na posiedzeniu w dn. 20 lipca uchwaliło zwrócić się do zrzeszonych z odpowiednią odezwą, która została rozesłana wszystkim członkom Zrzeszenia.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

P o s i e d z e n i a: *dn. 2 — 6 września 1936* — podkomisja postępowania niespornego; przedmiot obrad: projekt kodeksu postępowania niespornego (dalszy ciąg pierwszego czytania); *dn. 8 — 12 września 1936* — podkomisja prawa majątkowego małżeńskiego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (dalszy ciąg pierwszego czytania); *dn. 14 — 18 września 1936* — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (dalszy ciąg pierwszego czytania); *dn. 19 — 24 września 1936* — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania).

Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie

W dniu 12 czerwca 1936 roku pod przewodnictwem Wiceprezesa Sekcji Prawa Cywilnego, adw. Romana Kuratowskiego, odbyło się posiedzenie Sekcji, na którego porządku dziennym był referat p. prof. J a n a N a m i t k i e w i c z a, sędziego S. N. p. t.: „Nowe polskie prawo wekslowe".

Przed wygłoszeniem właściwego referatu, prelegent zastrzegł, iż szczupłość czasu nie zezwala mu na poruszenie całokształtu oraz rozwoju historycznego nowego polskiego prawa wekslowego, lecz ograniczyć się musi do omówienia jedynie kilku ważniejszych kwestyj: 1) powstanie zobowiązania wekslowego, 2) zarzut w wekslu in blanco, 3) exceptio doli przy zarzutach wekslowych indosu bez daty, 4) poręczenia, 5) protestu, 6) podpisu, 7) przerwania i zawieszenia przedawnienia, wreszcie 8) waluty obcej w wekslu.

Przechodząc do pierwszego zagadnienia prelegent wskazuje, iż dla powstania zobowiązania wekslowego i dla zaistnienia odpowiedzialności z wekslu jest konieczne, by weksel był zaopatrzony we wszystkie istotne cechy składowe. Jeśli idzie o nową ustawę, to delegat niemiecki na Konferencji Genewskiej Quassowski w swej ostatniej pracy wyraził pogląd, iż stara się ona stworzyć pozór, że nie uznaje żadnej z istniejących teoryj powstania wekslu. W rzeczywistości w szeregu przepisów nowego prawa dopatrzeć się można zasad teorji umownej, w innych jednak — przejawia się teoria twórcza. Rozwijając dalej swe poglądy referent omówił zagadnienie zarzutów wekslowych w związku z instytucją wekslu in blanco: zarzut może podnieść każdy zobowiązany z wekslu, pamiętać jednak należy, iż zarzut wypełnienia treści wekslu niezgodnie z umową należy odróżnić od zarzutu fałszu; odrębnie również traktować musimy zarzut bezprawnego domicylowania, gdyż domicyl nadaje wekslowi postać niezwykłą. Ustawa polska nie reguluje kwestji, czy dłużnik odpowiada w ramach udzielonego upoważnienia do wypełnienia, jeżeli wypełniono weksle z przekroczeniem tych ram. Art. 10 pozostawia otwartą kwestję, czy ochrona służy nabywcy dobrej wiary wypełnionego wekslu, czy też również nabywcy blankietu, który go sam wypełnił; na tle szerokiej analizy porównawczej przepisów nowego i dawnego prawa referent dochodzi do wniosku, iż art. 10 byłby zbyteczny, gdyby dotyczył tylko nabywcy wypełnionego blankietu, gdyż do tego celu przeznaczony jest art. 17. Według nowego prawa odpowiedzialność podpisanego in blanco istnieje również wobec nabywcy niewypełnionego wekslu, byleby nie był w złej wierze i nie dopuścił się rażącego niedbalstwa przy nabyciu; ustawa więc daje ochronę wierzycielowi dobrej wiary, jeśli zaś idzie o rażące niedbalstwo, to zachodzi ono, gdy nabywca blankietu pomimo istniejących wątpliwości zaniedbuje uzyskania wiadomości od podpisującego blankiet. Z kolei referent podniósł, iż w materii indosu bez daty — a takim jest zwykle indos in blanco — ustawa daje nam domniemanie, iż sporządzono go przed upływem terminu, ustanowionego dla protestu; domniemanie istnieje „aż do dowodu przeciwnego", w związku z czym może powstać możliwość podnoszenia zarzutów, lecz sama możliwość czynienia zarzutów nie jest wystarczająca — potrzebny jest jeszcze zamiar szkodzenia dłużnikowi. Stąd te ciężkie niedbalstwo, niedostateczne zbadanie sytuacji, czy dłużnikowi istotnie służą zarzuty lub czy zarzuty są prawnie uzasadnione — nie jest równoznaczne ze świadomością — z „dolus" — tak samo nie wystarcza dolus eventualis, ani też dolus supervenicus.

Co do poręczenia nowa ustawa zawiera szereg przepisów nowych, przede wszystkim przyjęła aval co do części sumy wekslowej, wychodząc z założenia, iż jeżeli akceptant może ograniczyć swe przyjęcie do części sumy wekslowej (art. 26 ust. 1), te same względy przemawiają za przyjęciem tej samej zasady, która jest wyrazem swobody woli stron. Ponieważ aval, jako ważna instytucja prawa wekslowego, był nieco

zaniedbany przez Konferencję haską, Konferencja genewska postarała się o to, by o nim wspomnieć wszędzie tam, gdzie zachodzi ku temu, „logiczna" potrzeba, będąca również gospodarczą potrzebą. Nadto zwrócić należy uwagę, iż gdy chodzi o uprawnienie poręczyciela, który weksle zapłacił, art. 32 ust. 3 pr. weksl. wyraźnie stanowi, iż wykupujący weksle poręczyciel „nabywa prawa, wynikające z wekslu" przeciwko poręczonemu. Z kolei ważna zmiana dokonana została w związku z terminem protestu wekslowego: dawne prawo przepisywało, iż protest powinien być dokonany w dniu wymagalności albo w jednym z dwóch następnych dni powrzednich, nowe natomiast prawo dozwala dokonywać protestu tylko w jednym z dwóch dni, następujących po dniu płatności, wyjąwszy weksle płatne za okazaniem, które według art. 44 ust. 2 można protestować nawet w dniu następującym po dniu terminu płatności t. j. po roku od wystawienia; dokonanie więc protestu w dniu wymagalności — staje się z dniem 1 lipca 1936 r. — nieważne, o ile chodzi o weksle wystawione po tym terminie. Dni świąteczne, wchodzące w skład dwóch dni po terminie płatności nie będą wrachowane — chodzi bowiem o całe 2 dni powszednie. Nowe i słuszne jest rozwiązanie kwestii ponoszenia kosztów organu protestującego w razie zapłaty wekslu do rąk tego organu: art. 91 przepisuje, iż koszty te obciążają osobę, przeciw której protest miał być sporządzony.

W kwestji podpisu, art. 77 pr. weksl. z 1924 r. stanowił, iż nieumiejący lub niemogący pisać może zastąpić podpis znakiem ręki, który powinien być uwierzytelniony na samym wekslu trybem w ustawach wskazanym; nowa ustawa polska — w oparciu się na rezerwacie przewidzianym na Konferencji genewskiej w art. 75 stanowi, iż podpis osoby, podpisanej za niepiśmiennego lub niemogącego pisać, powinien być uwierzytelniony przez notariusza lub władzę gminną, z zaznaczeniem, że podpisano na życzenie danej osoby. Innowacją ciekawą jest też uregulowanie kwestii przerwania i przedawnienia wekslowego przez odesłanie do prawa powszechnego (art. 71). Dawne prawo limitatywnie wyliczało wszelkie czynności mogące przerwać przedawnienie roszczeń wekslowych. Obecnie zaś art. 279 i 280 K. Z. w sposób ogólny, mający zastosowanie zarówno do obrotu niewekslowego, jak i wekslowego — określają, co przerywa przedawnienie. W materji zawieszenia przedawnienia art. 71 również odsyła do prawa powszechnego (art. 277 K. Z.) wskutek tego nie ma już w prawie wekslowym przepisu o niemożności zawieszenia biegu przedawnienia, jak to stanowił art. 74 dawnego prawa.

Przechodząc z kolei do zagadnienia waluty obcej w wekslu, referent zaznaczył, iż przez pozostawienie w mocy dekretu walutowego z 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. p. 509) z wyjątkiem art. 2 ust. 3 i p. 2 art. 7, tracących moc w stosunku do weksli wystawionych po dniu 1 lipca 1936 r. — zapłata w walucie zagranicznej staje się nieaktualna, gdyż zastrzeżenie zapłaty efektywnej uważa się według ust. 2 art. 1 dekretu za nie skutkujące. Zagadnienie powyższe było przedmiotem obrad Konferencji genewskiej na wniosek delegacji polskiej, w rezultacie zaś zostało przyjęte jako art. 7 rezerwatów krajowych, dający możność odstąpienia od przepisu art. 41 pr. weksl. omawiającego skutki zastrzeżenia zapłaty rzeczywistej w walucie zagranicznej o ile chodzi o weksle płatne na obszarze danego kraju; Polska z rezerwatu powyższego skorzystała, co tłumaczy się okolicznościami nadzwyczajnymi natury gospodarczej i monetarnej.

Po zakończeniu referatu zebrani dali wyraz uznania dla prelegenta w długotrwałych oklaskach poczem rozwinęła się dyskusja, w której głos zabierali: adw. Szczepański, adw. Kuratowski i asystent U. J. P. Szczygielski; w końcu zaś prelegent wyjaśnił i uzupełnił szereg zagadnień wynikających z nowego prawa wekslowego, a wyłonionych w toku dyskusji. *A. D. S.*

Towarzystwo imienia Leona Petrażyckiego

W pierwszym półroczu r. b. T-wo odbyło 12 posiedzeń plenarnych, na których wygłoszone zostały następujące referaty:

1) Witold Wedegis: „Teorja prawa międzynarodowego Kelsena". 2) Witold Wedegis: „O możliwości i podstawach naukowej polityki prawa międzynarodowego". 3—4) Stanisława Hermelin: „Parę uwag krytycznych o polskich krytykach teoryj Petrażyckiego ostatniej doby". 5) Władysław Trojecki: „O t. zw. socjologii nauki (na marginesie książki prof. J. Landego)". 6) N. Goldwag: „Dwie teorje przewrotów społecznych: Marxa i Petrażyckiego". 7) Jerzy Finkelkraut: „Doświadczalno-realne teorje ustrojów państwowych: O należytym rozgraniczeniu monarchii i republiki i o pojęciu ustrojów wolnych oraz konsensualnie i doradczo związanych. 8) prof. M. Laserson: „O przedmiocie socjologii". 9) Kazimierz Makarczyk: „Zdobycze metodologii Petrażyckiego na tle systemu logiki Johna St. Milla". 10) Dr. Jerzy Konarski: „Psychologia emocjonalna

Petrażyckiego w świetle teorii Pawłowa". 11) Dr. Aleksander Kielski: „Zagadnienie słusznego prawa". 12) Witold Wedegis: „Ewolucja ustroju Egiptu w okresie Ptolomeuszów i Cesarstwa Rzymskiego (oświetlenie socjologiczne)".

Prawnicy polscy na F. O. N.

Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. na posiedzeniu w dniu 16.VI. 1936 r. postanowiło wezwać ogół sędziów i prokuratorów polskich do zadeklarowania na rzecz Funduszu Obrony Narodowej składek płatnych w ciągu jednego roku. Inne pozatem organizacje prawnicze i sądowe powzięły również odpowiednie uchwały co do zbiórki na cele obrony narodowej.

Rada Notarjalna w Warszawie na posiedzeniu w dniu 26 czerwca 1936 r. uchwaliła wezwać członków Izby do możliwie najwydatniejszego poparcia akcji Komitetu i do opodatkowania się w tym celu w okresie od dnia 1 lipca 1936 r. do dnia 30 czerwca 1937 r. w następującej skali: przy miesięcznym dochodzie netto (wykazanym według księgi przychodu i rozchodu) do 600 zł. — 1% dochodu, przy dochodzie od 600 zł. do 1000 zł. — 1½% dochodu, przy dochodzie od 1000 zł. do 2000 zł. — 2% dochodu, przy dochodzie od 2000 zł. do 3000 zł.: od 2000 zł. — 40 zł. i od nadwyżki — 3%, przy dochodzie od 3000 zł. wzwyż: od 3000 zł. — 70 zł. i od nadwyżki 5%.

Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej na posiedzeniu w dniu 4 lipca 1936 r. uchwalił: 1) zalecić Radom Adwokackim żeby wezwały pracowników biurowych Rad Adwokackich i Sądów Dyscyplinarnych do potrącania ze swych pensyj i przekazywania na Fundusz Obrony Narodowej co miesiąc 2% od pensyj przenoszących 1000 zł., 1½ od pensyj, przenoszących 600 zł. i 1% od pensyj poniżej 600 zł. miesięcznie, a to w ciągu jednego roku, poczynając od 1. IX. 1936 r. 2) wezwać przez Rady Adwokackie wszystkich adwokatów i aplikantów adwokackich każdego imiennie, żeby w ciągu jednego roku, poczynając od 1 września 1936 r., przy uiszczaniu składek na potrzeby Izby wpłacali Radom Adwokackim na Fundusz Obrony Narodowej 2% od dochodów netto, przenoszących 600 zł. i 1% od dochodów netto poniżej 600 zł. miesięcznie obliczonych na podstawie zeznania o dochodzie za rok 1935.

Zarząd Głównego Zrzeszenia Komorników Sądowych R. P. na posiedzeniu w dniu 8 lipca 1936 r. postanowił opodatkować się na cele obrony Państwa w wysokości 2% miesięcznie obliczonych na podstawie zeznania o dochodzie za rok 1935. poczynając od 1 września 1936 r.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. wezwała wszystkie Zrzeszenia do podjęcia zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, wskazując w odniesieniu do etatowych aplikantów sądowych na ½% uposażenia miesięcznego, w stosunku do asesorów — na 1%, jako projektowaną skalę opłat na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej

ODEZWA

Prawniku polski! Jeżeli odczuwasz potrzebę łącznego wysiłku prawnictwa gwoli doskonalenia prawa rodzimego, — to poprzyj Twym udziałem III-ci Katowicko-Krakowski Zjazd Prawników Polskich r. 1936 (5 — 8 listopada).

Jeżeli stać Cię, choćby z wysiłkiem, na to poparcie, — to nie zwlekaj, lecz zapisz się natychmiast we właściwym ośrodku administracyjno-wykonawczym Organizacji Zjazdu Prawników Polskich (O. Z. P. P.), wypełń Twą „kartę-deklarację" uczestnictwa i wpłać składkę zjazdową, ograniczoną do nieodzownego minimum 10 zł.

Jeżeli, jako zapisany już uczestnik Zjazdu i zaopatrzony w odnośne druki zjazdowe, gotów jesteś pomóc organizatorom dotrzeć informacyjnie do Kolegów, zamieszkałych zdala od większych skupień prawniczych polskich lub pozostających poza kręgiem wpływów prawniczych stowarzyszeniowych, — to jak najrychlej udziel lub poślij dokładną wiadomość o Zjeździe tym Kolegom, którzy, z różnych względów, mogliby o komunikatach organizatorów nie wiedzieć lub odnośne pisma okólne przeoczyć i korzystaj z nadarzonej okazji dla udzielenia takiej wiadomości.

Prawniku polski! Spełń Twój obowiązek — łączności i jedności. Zwróć się we właściwym terytorjalnie ośrodku administracyjno-wykonawczym Zjazdów Prawników

Polskich do Biura odnośnego o dostarczenie Ci dotychczasowych druków zjazdowych i zużytkuj je w Twej działalności informacyjnej własnej — jak najszerzej.

Oto adresy Biur głównych ośrodków administracyjno-wykonawczych w sprawach organizacyjnych III Z. P. P. Biura powyższe chętnie ułatwią Ci Twe zadania:

W Warszawie — Biuro Głównej Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, Gmach Sądu Najwyższego, Plac Krasińskich 5. W Katowicach — Biuro Komitetu Organizacyjnego w Gmachu Sądu Apelacyjnego, na ręce Przewodniczącego Komitetu, Prezesa Sądu Apelacyjnego, dra Agenora Frendla, lub adw. dr. Fel. Bocheńskiego, ul. Kościuszki 46, oraz Biura w siedzibach 7 podkomitetów wykonawczych, a mianowicie: w Gdyni —na ręce Prezesa Sądu Okręgowego p. Józefa Parczewskiego lub asesora sądowego Jacka Grzymały-Siedleckiego. Gmach Sądu Okręgowego. W Krakowie — na ręce prof. dra Stanisława Gołąba lub dra Jana Reguły, Uniwersytet Jagielloński, sekretarjat. W Lublinie — na ręce adw. W. Salkowskiego, ul. Krak.-Przedm. 41. We Lwowie — na ręce dra L. Dworzaka, Sędziego Sądu Apelacyjnego, ul. Kłuszyńska 7, a w ciągu pierwszej połowy września — na ręce Sędziego Marcina Różyckiego, ul. Na Bajkach Nr. 36 m. 5. W Łodzi — na ręce St. Świderskiego, Wiceprezesa Sądu Okręgowego, Sąd Okręgowy. W Poznaniu — na ręce Rektora A. Peretiatkowicza lub mag. praw Marji Zakrzewskiej-Bilskiej, Zamek, pokój Nr. 9. W Wilnie — na ręce Sędziego L. Sumoroka. pisarza hipotecznego, ul. Ofiarna 2.

Prawniku polski! Choćbyś nie mógł osobiście być na Zjeździe, to przyczyń się do usprawnienia organizacji Zjazdu swą składką, za którą otrzymasz przecież, jako równoważnik, Pamiętnik Zjazdu. Pamiętaj, że Zjazd organizowany jest wyłącznie siłami samego prawnictwa. W ten sposób przyczynisz się do urzeczywistnienia hasła Komitetu Wykonawczego Zjazdów Prawników Polskich: „Budujmy Prawo Rzeczypospolitej viribus unitis wszystkich jej ziem, wszystkich prawniczych zawodów a zespoloną mocą starszych i młodszych pokoleń prawniczych polskich".

VI Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych w Warszawie

Kongres ten, będący pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczyp. Polskiej, odbył się w dniach 9 — 16 lipca rb.; że miał charakter międzynarodowy świadczyły o tym choćby flagi różnych państw, nawet najbardziej egzotycznych, dekorujące sale Rady Miejskiej oraz obecność na niej przedstawicieli Dalekiego Wschodu w dniu otwarcia Kongresu.

Na inauguracyjnej uroczystości dnia 10 lipca obecni byli poza uczestnikami Kongresu — ministrowie pełnomocni państw reprezentowanych na Kongresie, Minister W. R. i O. P. Świętosławski, wiceminister Spraw Zagranicznych Szembek, prezydent miasta Starzyński i in. Przewodnictwo objął Prezes N. T. A. Kopczyński z udziałem prezydium w osobach pp. Jose Gascon Marin — przedst. Hiszpanii, Lesoir — Francji, Coreth — Austrii, White — Stan. Zjednocz. A. P., de Vuyst — Belgii oraz prezydenta Starzyńskiego.

Pierwszy zabrał głos po francusku delegat Hiszpanii, który na wstępie wniósł o uczczenie zmarłych członków Instytutu Międzynarodowego Nauk Administracyjnych i pierwszych pionierów współpracy narodów w tej dziedzinie, co też zebrani uczynili przez powstanie z miejsc i chwilę milczenia; następnie zaznaczył, że we wszystkich prawie państwach daje się zauważyć coraz większa rozbieżność między legislatywą a egzekutywą, tak iż ta ostatnia wykonywa dużo funkcyj legislatywnych, zwrócił uwagę na liczne obesłanie i ważne znaczenie Kongresu. Drugi z kolei przemawiał również po francusku prezes Kopczyński, witając jako gospodarz i przewodniczący — uczestników Kongresu; po nim przemówił częściowo po francusku a częściowo po polsku minister Świętosławski, który, podkreśliwszy znaczenie kongresów i konferencyj międzynarodowych, wiodących do łączności państw i ułatwienie ich zadań tym większych wobec ciągłych nieuchwytnych zmian w życiu, zaznaczył, iż prawo najbliżej jest z życiem związane i dlatego wykonywanie należyte prawa ułatwia życie obywateli. W imieniu stolicy prezydent Starzyński przywitał Kongres po polsku, życząc mu owocności pracy, po czym zabierali głos: po angielsku przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, wskazując na łączność zagadnień administracyjnych amerykańskich z zagranicznymi i możność współpracy w tym zakresie z instytucjami europejskimi oraz po francusku — przedstawiciel Austrii, który podkreślał obecność dużej ilości powag naukowych oraz doniosłość prac Kongresu.

Właściwe prace Kongresu zogniskowane zostały w 3 sekcjach: z referentem generalnym prof. M. Gascon — Marin z Madrytu na temat „Gwarancje praw obywateli w postępowaniu i orzecznictwie administracyjnym“ — w I-ej sekcji, na temat „Racjonalizacja w administracji i przedsiębiorstwach publicznych“ — z referentem generalnym Dr. O. Leimgruber‘em wicekancl. Federacji Szwajcarskiej — w II sekcji oraz na temat „Organizacja władz, a zwłaszcza szefa rządu w łonie administracji publicznej“ — z referentem generalnym Dr. Zoltanem Magyary prof. z Budapesztu — w sekcji III-ej. Posiedzenia sekcyj odbywały się w siedzibie N. T. A. i przeplatane zostały przewidzianymi w programie urozmaiceniami, jak przyjęcie wydane przez Rząd Polski, wyjazd do Gdyni i na wybrzeże morskie.

W dniu 15 lipca miało miejsce w sali Rady Miejskiej uroczyste zamknięcie Kongresu, na którym przewodniczący prezes Kopczyński odczytał oświadczenie delegacji niemieckiej — że zająwszy stanowisko obserwatora delegacja ta nie podporządkowuje się rezolucjom Kongresu; w związku z tym prezes Kopczyński zaznaczył, że delegacja niemiecka miała zamiar utworzenia sekcji narodowej i wyraził zadowolenie ze współpracy z uczonymi niemieckimi. Jako wyniki prac Kongresu przewodniczący poszczególnych sekcyj odczytali rezolucje z uzasadnieniami tychże sekcyj: tak więc adwokat dr. Jan Morawski — I sekcji, dr. Maurycy Jaroszyński prof. S. G. H. w Warszawie — II sekcji i prof. dr. Bronisław Hełczyński pierwszy prezes N. T. A. — III sekcji, po czym nastąpiły pożegnalne przemówienia delegatów Francji, Egiptu, Stanów Zjednoczonych, Belgii, Szwajcarii i Estonii, wyrażające między innymi wysokie uznanie dla państwa i narodu polskiego oraz podziękowanie dla prezesa Kopczyńskiego, przewodniczących sekcyj i komitetu organizacyjnego za sprawne i należyte zorganizowanie przebiegu i prac Kongresu oraz za gościnność w podejmowaniu delegacyj zwłaszcza ze strony pań polskich; ostatnie słowo pożegnalne i dziękczynne dla delegacyj — wygłosili prezes Kopczyński oraz wiceprezes Instytutu Międzynarodowego, Gascon Marin, który omówiwszy naogół prace Kongresu wyraził żal z powodu rozstania, zastrzegając się jednakże, że na pożegnanie powiada nie „adieux“ lecz „au revoir“. Na tymże uroczystym plenarnym posiedzeniu odczytane zostały telegramy nadesłane dla Kongresu przez Marszałka Senatu Prystora, Radę Adwokacką w Warszawie, Przewodniczącego Senatu w Rumunii i inne, zawierające życzenia i gratulacje. Odczytane przez przewodniczących sekcyj rezolucje, przyjęte jednogłośnie przez plenum Kongresu, brzmią w skróceniu jak następuje: Sekcja I zwraca uwagę Kongresu na dezyderaty wyrażone w 15 punktach — m. in. że przepisy prawne winny przewidzieć sankcje przeciwko wykroczeniom służbowym funkcjonarjuszy, odróżniając odpowiedzialność administracyjną, cywilną i karną jak również możliwość efektywnego wynagrodzenia strat wynikłych przy wykonywaniu czynności publicznych (p. 3); dla zagwarantowania praw i interesów legalnych obywateli należy dać im środki administracyjne, bądź dla sprostowania postępowania bądź restytucji ad integrum t. j. zastępstwo, skargi, podania, odwołania hierarchiczne (p. 4); koszty postępowania przed trybunałami administracyjnymi winny być minimalne i obciążać administrację w razie przegrania przez nią sprawy (p. 10); działalność sądów cywilnych w systemie gwarancyj nie może być pominięta, wszelkie przeto pogwałcenie przez władzę praw cywilnych strony powinno być rozpatrzone przez sąd zwykły (p. 13); jak można najprędzej należy ujednostajnić postępowanie oraz ustabilizować normy administracyjne (p. 14 i 15). Sekcja II zaleca Instytutowi Międzynar. nauk administr. m. in. propagowanie idei racjonalizacji wewnętrznej i zewnętrznej administracji i ulepszeń w niej a zwłaszcza kodyfikacji, uproszczenia machiny administracyjnej, uwzględniania przy stosowaniu prawa — zmiennych wymogów życia, rozszerzenia zakresu władzy i właściwości niższych instancyj administracyjnych, jako stojących bliżej ludności i wreszcie urządzenia kursów przy wyższych zakładach naukowych w celu przygotowywania kandydatów do służby publicznej, mającej za zadanie postęp cywilizacji oraz dobry stan moralny i materialny społeczeństwa i każdego obywatela poszczególnie. Sekcja III wyraża życzenie m. in. aby przyszły Kongres zajął się tematem „rola szefa rządu w stosunkach pomiędzy państwem a życiem ekonomicznym z punktu widzenia technicznego i administracyjnego“ i aby Instytut Międzynarod. nauk administr. skoordynował dociekania naukowe w tym kierunku i sprzyjał rozwojowi takowych. *W. N.*

Z życia prowincji

KOŁO W BIAŁYMSTOKU

Dnia 23 maja 1936 r. odbyło się doroczne zwyczajne Zgromadzenie Koła Białostockiego Zrzeszenia, przy udziale 19 członków.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Koła, prezesa S. O. Józefa Ostruszkę, wy-

brano prezydium Zgromadzenia w osobie w-prezesa Karola Wolischa jako przewodniczącego i podprokuratora Tadeusza Budzińskiego jako sekretarza.

Ogólne sprawozdanie z działalności Koła w roku 1935 złożył sekretarz Zarządu sędzia Jan Dąbrowski. Jak wynika ze sprawozdania Koło liczy 37 członków, z tego 30 z siedzibą w Białymstoku i 7 z siedzibą poza Białymstokiem. Do Koła nie należy tylko dwóch sędziów grodzkich. Ponieważ jednak obaj wyrazili życzenie należenia do Zrzeszenia i sprawy przyjęcia ich znajdują się w toku, można powiedzieć, że wszyscy sędziowie i prokuratorzy okręgu białostockiego ustosunkowali się pozytywnie do organizacji.

Osobne sprawozdanie z działalności Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej złożył sędzia Kazimierz Gielniowski. Ze sprawozdania tego wynika, że wkłady wynoszą 4.100 zł. 20 gr., oszczędności członków — 1.162 zł. 43 gr., fundusz zapasowy — 1538 zł. 29 gr., zadłużenie członków w Kasie — 6.252 zł. 50 gr. Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa rozwija się z roku na rok. Należenie do Kasy nie jest obowiązkowe. Skupia ona jednak prawie wszystkich sędziów i prokuratorów, co świadczy o pożyteczności tej instytucji.

Działalność naukowa członków Koła została przeniesiona na teren miejscowego T-wa Prawniczego, które z małymi wyjątkami skupia w sobie prawie wszystkich sędziów, prokuratorów i asesorów sądowych. T-wo posiada własną bibliotekę i czytelnię czasopism prawniczych. Z tych względów Koło nie posiada ani własnej biblioteki prawniczej ani czytelni.

Życie towarzyskie Koła ograniczyło się do jednej uroczystości związanej z przejściem jednego członka na inne stanowisko oraz do wzięcia udziału w wieczorku tańcującym, zorganizowanym przez miejscowe Koło aplikantów i asesorów sądowych.

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej wraz z wnioskiem o udzielenie absolutorium złożył s. Ludosław Kulesza. Wnioski Komisji, zmierzające do usprawnienia działalności Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, jak również wniosek o udzielenie absolutorium przyjęto przez aklamację.

Następnie wysłuchano sprawozdania delegatów na Zgromadzenie w Warszawie. Specjalne zainteresowanie wzbudziła sprawa uposażenia.

Na wniosek prezesa Zarządu, po ożywionej dyskusji, powołano do życia fundusz zapomogowy dla aplikantów sądowych. Fundusz tworzy się ze składek miesięcznych, uiszczanych przez członków Koła w następującej wysokości: IV grupa uposażenia — 1 zł., III grupa — 2 zł., II grupa — 4 zł. Funduszem dysponuje prezydium Zarządu Koła. Zapomogi bezzwrotne udzielane są aplikantom bezpłatnym, potrzebującym pomocy.

Spośród członków Zarządu na skutek kadencji ustąpili: prezes Ostruszka i sekretarz Dąbrowski. Poza tym, przed upływem kadencji zrezygnowali z członkostwa: sędzia Gielniowski i podprok. Kunicki. W wyniku wyborów uzupełniających do Zarządu weszli: wiceprezes Kazimierz Kieszczyński oraz sędziowie: Kaliszewski Wacław, Obidziński Edward i Zalewski Romuald. Do Komisji rewizyjnej powołano: wiceprezesa Karola Wolischa, wiceprokuratora Tadeusza Bartoszewicza i s. Henryka Kownackiego.

Na pierwszym swym posiedzeniu Zarząd Koła ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — Kieszczyński Kazimierz, wiceprezes — Jaśkiewicz Jan, sekretarz — Zalewski Romuald, skarbnik — Kaliszewski Wacław, Kasa poż.-oszcz. — Olecki Stanisław, gospodarz — Obidziński Edward. *R. Z.*

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO W BIAŁYMSTOKU.

Na zwołanym na dzień 9 maja 1936 r. dorocznym Zgromadzeniu prezes T-wa Ostruszko Prezes S. O. przedstawił całokształt działalności T-wa w formie sprawozdania ogólnego i kasowego.

Jak wynika ze sprawozdania ogólnego (administracyjnego) właściwą działalność odczytowo - referatową Zarząd T-wa rozpoczął z dniem 1 października 1935 r. Czas od 27 kwietnia 1935 r. do 1 października 1935 r. tak zwany sezon martwy, użyto na przygotowanie działalności w sezonie właściwym, mającym trwać od 1 października 1935 r. do 1 maja 1936 r. Celem nawiązania bliższego kontaktu z członkami T-wa, przeprowadzono ankietę na temat zainteresowań członków i ich zapatrywań na cele ku jakim T-wo winno zmierzać. W wyniku przeprowadzonej ankiety postanowiono w sezonie urządzać co drugi piątek wieczory dyskusyjne z następującym programem: 1) krótki referat w opracowaniu członka T-wa; 2) dyskusja nad referatem; 3) przegląd najnowszego orzecznictwa; 4) przegląd najnowszej literatury prawniczej. Dwa ostatnie punkty programu powierzono stałym referentom-członkom T-wa. Poza tym postanowiono urządzać raz na dwa miesiące odczyt o szerszym zakroju. Poza działal-

nością odczytowo - referatową Zarząd postanowił zwrócić baczną uwagę na bibliotekę i czytelnię czasopism.

Przed rozpoczęciem sezonu Zarząd wydał specjalny komunikat zawierający wykaz referatów mających być wygłoszonymi w sezonie. Stosownie do powyższego w okresie sprawozdawczym wygłoszono 9 referatów, a mianowicie: dn. 11.X. 1935 r. ref. „Zmiany w ustawodawstwie podatkowym" wygłosił adw. Maksymiljan Ziemilski, dn. 25.X. 1935 r. ref. „Akcja Pauljańska w tomie X i w K. Z." wygłosił apl. adw. Zelik Blanksztejn, dn. 8.II. 1935 r. ref.: „Prawa i obowiązki płatników w podatkowym postępowaniu wymiarowym", wygłosił apl. adw. Jakób Warszawski, dn. 22.II. 1935 r. ref.: „Prawomocność postanowienia odrzucającego zarzut niedopuszczalności drogi procesu cywilnego", wygłosił sędzia Romuald Zalewski, dn. 6.XII 1935 r. ref.: „Typy psychopatyczne a prawo karne", wygłosił dr. Borys Wajnberg, dn. 14.II. 1936 r. ref.: „Weksel bezwalutowy", wygłosił apl. adw. Izaak Gutman, dn. 28.II 1936 r. ref.: „Ukaz z 1906 roku", wygłosił apl. adw. Izaak Wajcman, dn. 13.III 1936 r. ref.: „Skutki sprzedaży z licytacji majątku osoby trzeciej w/g K. P. C.", wygłosił apl. adw. Samuel Niedźwiadowicz, dn. 27.III 1936 r. ref.: „Wady postępowania karno-administracyjnego w/g K. P. K.", wygłosił adw. Hirsz Klementynowski. Zainteresowanie wśród członków T-wa referatami nie było wielkie. Frekwencja na wieczornych dyskusjach wahała się w granicach 6 — 21 osób.

Ponadto w okresie sprawozdawczym w T-wie wygłosili odczyty następujący prelegenci: dn. 18.X. 1935 r. - prof. Stefan Glaser odczyt pod tytułem: „Świadomość bezprawności w polskim K. K.", dn. 29.II 1936 r. prof. E. S. Rappaport odczyt pod tyt.: „Kodeks Karny roku 1932, a całokształt polskiego ustawodawstwa kryminalnego", dn. 21.III 1936 r. doc. dr. Jan Wasilkowski, odczyt pod tyt.: „Czyny niedozwolone w K. Z.", dn. 2.V 1936 r. sędzia S. N. Janusz Jamontt odczyt pod tyt.: „Zamach na prawo karne". W okresie sprawozdawczym zaprenumerowano 10 nowych czasopism zwiększając tym ogólną liczbę czasopism prawniczych do 19. Bibliotekę T-wa powiększono do 272 tomów. T-wo należy do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych. Członków liczy 86.

Jak wynika ze sprawozdania kasowego wpływy za czas od 1 stycznia 1935 r. do 1 maja 1936 r. wyniosły 1000 zł. 24 gr. Saldo dodatnie na dzień 1 maja 1936 r. — 84 zł. 03 gr.

Walne Zgromadzenie, doceniając pracę dotychczasowego Zarządu powołało go w tym samym składzie przez aklamację na okres do 1 maja 1937 r.

T-wo Prawnicze w Białymstoku, jak zresztą wszystkie T-wa tego rodzaju, nie mając oparcia o większy ośrodek naukowy borykać się musi z wieloma trudnościami. Należy jednak stwierdzić, że w granicach możliwości wypełnia swoje statutowe zadania, zmierzające do podniesienia poziomu wiedzy prawniczej wśród swoich członków.

R. Z.

LIST Z WŁOCŁAWKA.

(Odczyt prawniczy).

Dnia 28 maja wieczorem w sali cywilnej miejscowego Wydziału Sądu Okręgowego w Toruniu odbył się staraniem Koła Prawników odczyt Wiceprezesa Wł. Krupki na temat „Psychologia zeznań świadków w procesie sądowym". Wobec zapełnionej przez członków miejscowej magistratury i prokuratury, oraz adwokatów i urzędników sądowych sali prelegent nadzwyczaj treściwie i rzeczowo zapoznał słuchaczy z danymi naukowymi w tej dziedzinie, cytując dzieła i rozprawy uczonych niemieckich jak Mankamellera, Brossa, Bendela, i in. a z polskich Witkowskiego i Wiśniacką. Prócz znaczenia naukowego odczyt zdążał również ku celom praktycznym, wskazując na to, jak należy przesłuchiwać świadków, co znaczą odpowiedzi ślepe, wykrętne, pytania podchwytne i podstępne. Odczyt tego rodzaju, niewątpliwie zawsze pożyteczny, był w danym wypadku bardzo zajmujący. Wypada jedynie żałować, że p. Krupka, jako utalentowany przewodniczący, nie sięgnął do własnych wspomnień ze swej obszernej praktyki sądowej, jak również nie omówił znaczenia zmęczenia, ujawniającego się podczas długotrwałych posiedzeń sądowych, niesłychanie nużących tak świadków jak i badających. Z powodu spóźnionej pory dyskusja nie odbyła się. Mamy nadzieję, że dobry początek zachęci Koło Prawników do dalszych odczytów i dyskusyj, które naprawdę mogą ożywić jałowe nieco nasze życie prawnicze. Kołu Prawników i p. Krupce za urządzony odczyt należy się serdeczna podzięka.

J. M.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 7—1936). Dr. J. F e u e r s t e j n rozważa przepisy art. 2 „m" i „n" Ustawy o ochronie lokatorów, wprowadzone dekretem Prezydenta R. P. z dn. 14.XI. 1935 (D. U. poz. 504), które budzą szereg wątpliwości.

Co do przepisu „m“ autor dochodzi do wniosku, że przez użycie wyrazu „które zostały zaliczone“ niedwuznacznie ustala się, że chodzi o to, jak władza skarbowa na podstawie ustawy zaliczyła odnośne przedsiębiorstwo do danej kategorii; co do przepisu „n“, że tylko te budynki lub ich części nie będą podlegały ochronie lokatorów począwszy od 1 stycznia 1938 r., w których lokator dotychczasowy bądź przedmiot najmu opuści, bądź też obowiązany będzie do opuszczenia i opróżnienia zajmowanego przedmiotu najmu na podstawie własnego wypowiedzenia, ugody sądowej lub wyroku. Dr. Geldwerth podaje krytyce orzeczenie S. Najw. (II — 1180 — 35), dotyczące zbycia przedsiębiorstwa między małżonkami pod względem formy, dowodząc, że zasada wypowiedziana przez S. Najw. jest mylna. Zeszyt zawiera tekst regulaminu wydawnictwa „Przegląd Sądowy“ (organ krakowsk. Oddziału Zrz. S. i P. R. P.). Poza tym umieszczono c. d. artykułu Z. Hahna „Stosunek postępowania egzekucyjnego administr. do sądowego”, przegląd ustaw i bieżącego piśmiennictwa oraz okólniki Min. Sprawiedl.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik Nr. 4 — 1936). K. Kowalski prok. w 19-tym kolejnym artykule „Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce“ interpretuje przepisy art. 69 — 78 K. K. i art. 614 — 635 K. P. K., dotyczące spraw nieletnich, wskazując m. in. usterki, które się w praktyce zdarzają z powodu mylnej wykładni powyższych przepisów. Dr. M. Reszutko „Józef Piłsudski wobec zagadnień prawa, ustawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości“. Po omówieniu działalności oraz treści przemówień i prac literackich marszałka Piłsudskiego w części, dotyczącej powyższej materii, autor daje syntezę ujęcia przez marszałka Piłsudskiego powyższego zagadnienia jako że „prawo przewodzi życiu i je reguluje, jest twardą koniecznością, której się poddać należy, wymiar sprawiedliwości powinien być materialnie i prawnie niezawisły tak, by społeczeństwo z takim zaufaniem i czcią do niego się odnosiło, jak gdyby był uosobieniem wzniosłości, dobroci i surowości królewskiej; ustawodawstwo winno się obracać w ramach rzeczywistości państwowej i społecznej w duchu postępu i wielkiej demokracji Zachodu”. Dr. A. Laniewski d. c. artykułu „Adwokat poplecznikiem przestępstwa?“, w którym m. in. przytacza opinię adw. W. Szumańskiego i prokur. O. Missuny. Zeszyt uzupełniają początek artykułu dra Z. Hahna „Zawieszenie postępowania egzekucyjnego“, d. c. artykułu dra G. Łukaszewskiego „Umowy o pracę według Kod. Zobowiązań“, kronika, orzecznictwo Sądu Najw. i przegląd czasopism.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA Nr. 23. W dalszym ciągu swych artykułów „K. P. K. wymaga zmian“. A. Mogilnicki wszechstronnie omawia art. 20 przepis wprowadz. K. P. K., którego stosowanie nader ujemnie odbija się na całym charakterze postępowania przygotowawczego. M. in. wytworzyła się sytuacja paradoksalna — wszystko zależy od tego jaki stempel przyłożono na piśmie prokuratora, polecającym policji przeprowadzenie dochodzenia — jeśli art. 244 — będą to „zapiski“ nie ulegające ogłoszeniu na rozprawie, jeśli zaś stempel opiewa art. 20 pr. wpr. K. P. K., to te same akta stają się protokółami sądowymi. Nr. 24 — J. Ruff „Index Inhabilis” (art. 41 K. P. K.). Głos Sądownictwa w Nr. 7 — 8 — 1931 r. umieścił tezę wyroku S. Najwyższego (I K 1244/30): „Przepis art. 41 K. P. K. wyłącza sędziego od udziału w orzekaniu, nie zaś od udziału w wykonaniu zleconych mu przez wyższą instancję poszczególnych czynności sądowych. Polecenie więc s. okr. (art. 503 K. P. K.) przesłuchania nowego świadka przez tego samego sędziego grodzkiego, który wydał wyrok w tej sprawie w I instancji nie obraża art. 41 K. P. K.“. Aczkolwiek owego orzeczenia nie umieszczono w urzędowym zbiorze S. Najw., niektórzy komentatorzy K. P. K. ową tezę, zapożyczoną z Głosu Sądownictwa, w swych komentarzach umieścili i sądy okręgowe — odwoławcze, korzystając z pomocy prawnej sędziów grodzkich, stosują powyższą tezę. Autor poddaje analizie przepis art. 41 K. P. K. oraz tezę i uznaje powyższe orzeczenie S. N. za błędne, mówiąc m. in., że sąd odwoławczy poleca s. grodzkiemu zbadanie świadków, których zeznania mają zmierzać do obalenia dowodów, stanowiących podstawę wyroku, który tenże s. grodzki wydał w I instancji; nie należy wystawiać sędziego na pokusę; musi nastąpić rozdwojenie jaźni sędziego — s. orzekający oddziela się od s. zleceniodawcy. Niezdolność do rozdwojenia może dać niebezpieczne dla wymiaru sprawiedliwości skutki i brak zaufania. T. Kędzierski „Francuska ustawa z dn. 11.I. 1936“. Znaczny udział b. ministrów i innych dygnitarzy państwowych w dyrekcjach, zarządach, radach nadzorczych i t. d. banków i wszelkich przedsiębiorstw zazwyczaj wykorzystuje się w celu niezdrowej konkurencji. Powyższa ustawa zabrania zamieszczania w ogłoszeniach, prospektach reklamach i t. d. wzmianek o byłym tytule służbowym czy godności oraz odznaczeniu Legią Honorową funkcjonariusza dane-

go przedsiębiorstwa. Kara-grzywna do 10,000 fr. i więzienie do 1 roku. Nr. 25 — Dr. S. Ehrlich „Uprawnienia konkubiny do odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek". Izba Cywilna S. Najwyż. wyrokiem z dn. 25 stycznia 1934 uznała, że osoba pozostająca przez dłuższy okres czasu w związku niemałżeńskim, lecz uważająca się i uważana przez swe otoczenie za małżonkę osoby, z którą współżyła, ma prawo do odszkodowania z art. 1382 i 1383 K. C. Napol. przeciw sprawcy nieszczęśliwego wypadku. Powyższy wyrok jest w Polsce bez precedensu. We Francji prawo konkubiny do odszkodowania uznano wyrokami w 1923 r. Przytaczając argumenty wysuwane tak przez przeciwników powyższej tezy jak i uznających zasadność jej, autor po rozważeniu powyższych argumentów dochodzi do wniosku, że Izba Cywilna S. N. w swym orzeczeniu wykazała dużą wnikliwość i wyczucie prądów nurtujących w społeczeństwie. Na terenie Polski, gdzie nie działa K. C. Napoleona, konkubina żadnego odszkodowania poszukiwać nie może. Nr. 25 — W. Nestorowicz „Bocznica procesu karnego". Z powodu dyskusji toczącej się w czasopismach prawniczych o roli i zakresie kompetencji sędziów śledczych autor, podając opinie szeregu teoretyków oraz ujęcie tej kwestii przez praktykę we Francji, dochodzi do wniosku, że należy w Polsce zeuropeizować instytucję śledztwa, lecz nie za pomocą przekazania go prokuraturze, a na sposób francuski przez uniezależnienie sędziego śledczego od prokuratora. Przy istnieniu § 2 i 3 art. 269 oraz § 1 art. 275 K. P. K. obecne położenie ustawowe sędziego śledczego zbliżone jest raczej do sowieckiego „pracownika prokuratury", niż do zachodnio-europejskiego sędziego śledczego, a śledztwo stanowi li tylko bocznicę procesu karnego a zarazem teren realizowania „wiążących" i nie mogących pozostać „bez uwzględnienia" wniosków prokuratury.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa) w trzech numerach 21, 22 i 23 rozprawa S. Grzybowskiego S. S. Okr. „Prawo autorskie i Kodeks Zobowiązań". Autor wyjaśnia wzajemny stosunek przepisów ustawy o prawie autorskim (jednolity tekst D. U. 1035 poz. 260) i przepisów K. Zob. oraz K. Handlowego i prawa o umowie o pracę pracowników umysłowych, rozważając konflikty, jakie mogą zajść przy stosowaniu K. Zob. a prawa autorskiego. Prawo autorskie zna takie instytucje, jakich ani K. Zob. ani K. Handl. nie znają np. zastępstwo twórcy (autora) anonimowego lub pseudonimowego. Według art. 9 pr. autorsk. takich autorów w obronie praw autorskich zastępuje wydawca, w braku wydawcy nakładca. Pod żadne pojęcie z K. Zob. lub K. Handl. takiego zastępstwa podciągnąć się nie da — jest to instytucja odrębna, jedyna w swoim rodzaju. Autor omawia wspólne prawo autorskie (utwór napisany wspólnie przez kilka osób), przeniesienie prawa autorskiego (musi być na piśmie), umowę ajencyjną oraz dość zawiłe zagadnienie o spółce.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 7 — 1936). D. ciąg artykułu G. Czarnego „Zmiana powództwa w świetle orzecznictwa oraz przepisów K. P. Cyw.". Autor wyjaśnia co należy rozumieć pod zmianą powództwa, omawiając przy tym dotyczące tej materii poglądy teoretyków (prof. Waśkowskiego, prof. Fiericha i t. p.) i wskazując te wypadki, kiedy zmiana powództwa jest dopuszczalna według K. P. Cyw., ale tylko w I-szej instancji, w postępowaniu bowiem apelacyjnym nie tylko zmiana powództwa, lecz i rozszerzenie żądania pozwu w jakimkolwiek bądź kierunku jest niedopuszczalne. Ciąg d. artykułu S. Milkonowickiego „Podżeganie i pomocnictwo". Pomoc w popełnieniu przestępstwa może polegać nie tylko na działaniu lecz i na zaniechaniu spełnienia jakiegoś obowiązku. Podżegaczowi i pomocnikowi może być wymierzona kara surowsza niż sprawcy przestępstwa sensu stricto (orz. S. Najw. 1935 Nr. 142). Są oni razem ze sprawcą odpowiedzialni za szkody wyrządzone pokrzywdzonemu. Dział „Europa Wschodnia" zawiera początek artykułu S. Plicha „Rok walki o kadry sądownictwa Z. S. R. R.". Od roku są czynione wysiłki, by sądownictwo postawić na wyższym poziomie wykształcenia, lecz jak dotąd wyniki są nieznaczne. Pierwszorzędną rolę w kształceniu prawników odgrywa nauka o Państwie, gdyż opanowanie teorii o dyktaturze proletariatu stanowi w światopoglądzie sowieckiego prawnika podstawę do rozwiązania zagadnień życiowych zgodnie z duchem rewolucji proletariackiej, z praworządnością i sumieniem proletariackim. Przy doborze sądowników zwraca się uwagę na ich pochodzenie W Ukraińskiej Republice wśród sądowników jest 80% członków komunistycznej partii i 20% bezpartyjnych, wykształcenie wyższe posiada 7,6%, średnie 25% i niższe 67,4%. Rzuca się w oczy uprzywilejowanie prokuratury przed sędziami pod względem partyjności, proletariackiego pochodzenia i nawet poziomu naukowego. Zeszyt uzupełniają d. c. rozprawy J. Zajkowskiego „Wykładnia ustaw według Petrażyckiego", orzecznictwo S. Najw., przegląd czasopism, bibliografia i sprawozdanie z XIV Zjazdu młodych prawników w Wilnie.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 13 — 1936). Prof. E. Waśkowski „Istota procesu cywilnego”. Rozważając zagadnienie, na czym polega istota prawna procesu, po omówieniu opinij szeregu teoretyków i analizie czynności procesowych, autor powiada, że owe czynności są sposobami urzeczywistnienia praw procesowych sądu i stron, prawa te nie istnieją jednocześnie od początku procesu, lecz powstają stopniowo wskutek nastąpienia pewnych stanów faktycznych po części zależnych od woli stron, po części niezależnych. Prof. S. Glaser „Postępowanie adhezyjne a przymus adwokacki”. Odpowiedź poradni prawniczej Głosu Sądownictwa (Nr. 5 r. b.), iż do powództw cywilnych w procesie karnym obowiązuje w myśl art. 86 K. P. C. przymus adwokacki, autor uznaje za mylną i dowodzi, że powoda cywilnego w procesie karnym przymus adwokacki nie obowiązuje. E. Wendorff „Zbieg dwóch zarządów przymusowych nieruchomości“. Po rozważeniu zagadnienia, jakie są skutki wniosku wierzyciela o przystąpieniu do egzekucji przez zarząd przymusowy, wszczęty przez innego wierzyciela, gdy czysty dochód dwuletni z nieruchomości nie wystarcza na zaspokojenie obydwu wierzytelności razem, autor dochodzi do wniosku, że przyłączenie się drugiego wierzyciela nie jest dopuszczalne, że pozostaje dla niego tylko możliwość wszczęcia egzekucji z samej nieruchomości przez sprzedaż licytacyjną. H. Fruchs rozważa § 8 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 1.IV. 1933 (D. U. poz. 201) w części, dotyczącej podstawy wynagrodzenia adwokata w postępowaniu egzekucyjnym. Wykładnia art. 186 § 3 K. P. C. Celem wyczerpującego oświetlenia zagadnienia co do wykładni przepisu art. 186 § 3 ustalonej przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu 1935 nr. 503 podano dwa artykuły, wyrażające sprzeczne poglądy w tej kwestji. M. Allerhand dowodząc, że przepis § 3 art. 186 ma znaczenie porządkowe o tyle, że późniejsze uzupełnienie pisma jest dopuszczalne, uznaje orzeczenie S. Najw. za uzasadnione, natomiast J. J. Litauer jest zdania, że owo orzeczenie S. Najw. jest błędne. Zeszyt uzupełniają artykuły H. Trammera „Pełnomocnictwo procesowe ex lege — art. 55 prawa autorskiego”, Z. Hahna „Postanowienie sądu co do przybicia nieruchomości“; jak zawsze odpowiedzi na pytania prawne i orzecznictwo S. Najwyższego.

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, organ notariatu polskiego, Nr. 12 — 1936) zawiera artykuły dotyczące zagadnień praktyki notarialnej i wynagrodzenia notariuszów, oraz podaje sprawozdanie z Walnych Zgromadzeń wszystkich Izb Notarialnych w Polsce (7), które odbyły się w maju b. r. M. in. warszawskie Zgromadzenie wniosek siedleckich notariuszy o utworzeniu Naczelnej Rady Notarialnej jednomyślnie poparło i przekazało do opracowania Radzie Notarialnej. I. Bekerman S. S. Okr. „Art. 52 prawa budowlanego“. Autor szeregiem faktów z życia dowodzi, że przepis powyższy wpływa na obrót ekonomiczny ujemnie, że nie jest on niczym usprawiedliwiony. Szczególnie jest on szkodliwy przy działach spadkowych kiedy spadkobiercy chcą wyjść z niepodzielności. Dr. J. Wasilkowski „Zagadnienia kodyfikacyjne z zakresu prawa rzeczowego“ (pocz. art.). Na czoło zagadnień projektu Kom. Kodyf. wysuwa się kwestia wpisu do księgi wieczystej przy nabyciu i utracie prawa. Po ustaleniu podobieństw i różnic z ustawami zagranicznymi, autor dochodzi do wniosku, że niemożliwe jest, by stan prawno-materialny był zawsze identyczny ze stanem, jaki przedstawia się w księdze wieczystej i t. zw. „zasada wpisu” podniesiona do godności zasady, nie dopuszczającej wyjątków okazuje się fikcją. (Nr. 14) — Prof. J. Namitkiewicz w art. „Nowe prawo wekslowe“ omawia i wyjaśnia najważniejsze zmiany, jakie zaszły na mocy dekretu Prezydenta R. P. z dn. 25.IV. 1936 r. (D. U. poz. 282) w stanie prawnym, który istniał przed 1 lipca 1936.

NOTARIAT I HIPOTEKA (Warszawa, organ Zw. pracowników Notariatu i Hipoteki Nr. 12 — 1936). Oddział poznański powyższego Związku zaprojektował utworzenie jednej wielkiej organizacji ogólnopolskiej, jednoczącej w sobie pracowników wszystkich zawodów prawniczych — notariatu, hipoteki, sądowych, prokuratorskich, Prokuratorii Generalnej — a takich pracowników jest kilka tysięcy. Teraz właśnie jest wskazany czas utworzenia takiego bloku pracowników, należących do zawodów z sobą blisko spokrewnionych, na widnokręgu bowiem pojawił się rządowy projekt ustawy o stworzeniu związków przymusowych. Autor podaje krótki zarys organizacji tego bloku i korzyści materialne i duchowe, jakie w konsekwencji dałby taki związek. T. Dorożała „Jeszcze o testamentach t. zw. obcojęzycznych“. W okręgu apelacji Poznańskiej notariusze stosują różne formy sporządzania testamentów — testatorów Niemców. Rada notarialna w Poznaniu, doceniając ważność powyższego zagadnienia, zwróciła się do Ministerstwa Sprawiedliwości z wnioskiem

o przedstawienie sprawy Sądowi Najwyż. w trybie art. 41 ust. o s. powsz. Min. Sprawiedl. uznało to jednak za niecelowe. J. K o e n i g s z t e j n „O mocy obowiązującej ustaleń sądowych dla władz skarbowych przy wymiarze podatku spadkowego i od darowizn". Najw. Trybunał Administr. wyrokiem 10728/1932 uznał władze skarbowe za uprawnione do badania dla celów wymiaru podatku spadkowego i od darowizn istotnej treści umów sporządzonych i w formie notarialnej. Taki pogląd N. Tryb. Admin. wywołał krytykę w literaturze. Obecnie N. Tr. Adm. stanął na odmiennym stanowisku i uznał, że ustalenie sądu co do tego, czy pewną osobę ustanowiono w testamencie dziedzicem ,czy też użytkownikiem jest dla władz wymierzających podatek spadkowy wiążące.

PALESTRA (Organ Izby Adw. w Warszawie Nr. 6 — 1936). Dr. W. S i e d l e c k i asyst. U. J. „Powództwo obcego Państwa i przeciw obcemu Państwu przed sądami polskimi". Po omówieniu panujących w nauce prawa poglądów w tej materii oraz praktyki sądów zagranicznych autor dochodzi do wniosku, że na mocy odnośnych przepisów K. P. Cyw. oraz Konstytucji w tych wypadkach, gdy obce Państwo działa na obszarze Polski nie z mocy swej suwerenności, lecz jako osoba prawna w zakresie prywatno - prawnym (nabywa, zawiera umowę i t. d.) powództwo przeciwko obcemu Państwu można wytoczyć (art. 2 i 4 K. P. C.) przed sąd Polski. Również obce Państwo może wytoczyć powództwo przed sądami polskimi w sprawach cywilnych pod tymi samymi warunkami co cudzoziemcy. W. D i c k s t e i n w artykule „Czy luka?" dowodzi, że zdanie prof. Wachholca, iż w K. K. ominięto pewne stany fizyczne bezbronności kobiety padającej ofiarą nierządu (Głos Sądow. str. 617) jest mylne i że stany przez prof. Wachholca opisane są przewidziane w art. 203 K. K. i żadnej luki nie ma. Zeszyt uzupełniają początki artykułów S. R u n d s z t e j n a „Międzynarodowe ujednostajnienie sądownictwa polubownego" i E. L a n d a u „Wierzytelności w walutach zagranicznych". Tenże zeszyt podaje wiadomość, że suma zadłużeń adwokatów Izby Warszawskiej na dzień 1 maja 1936 r. wynosi z tytułu składki adwokackiej 209546 zł., składki na fundusz zapomóg pośmiertnych 861206 zł. i jednorazowego wpisu 59734 zł., razem 1.130.386 zł. M. in. w sprawozdaniu ze zjazdu delegatów Rady Adw. w Warszawie jest mowa o procesach dyscyplinarnych o korzystanie z usług „naganiaczy" i o „kupno" patronów.

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik Nr 6 — 1936). D r. E. A l t s t a e d t e r „Ustawowy przepis jako wypadek siły wyższej". Art. 269 K. Zob. nie przewiduje wszystkich okoliczności, których nastąpienie daje prawo sądowi według zasad dobrej wiary po rozważeniu interesów obu stron wyznaczyć sposób wykonania umowy, wysokość świadczenia lub nawet rozwiązać umowę. Autor dowodzi, że luka ta została usunięta, gdyż powstała możliwość traktowania „ustawowego przepisu" na tej samej płaszczyźnie co zdarzenie siły wyższej, możliwość ta przez analogię wypływa z treści nowego art. 54 prawa wekslowego i 48 prawa czekowego. D r. J. W e j s s (dokończ.) „Teatr i aktor w świetle obowiązujących ustaw". Po omówieniu obowiązków przedsiębiorstwa teatralnego względem publiczności, pracowników teatralnych i obowiązków pracowników scenicznych względem przedsiębiorstwa teatralnego autor mówi, że cały szereg kwestyj specjalnych nie jest unormowany ustawowo, a judykatura S. Najw. jest nader szczupła. Konieczne jest wydanie specjalnej ustawy o kontrakcie scenicznym. Prof. S. Gołąb ogłosił projekt takiego kontraktu, który nadaje się jako podstawa do pracy ustawodawczej w tej dziedzinie stosunków prawnych.

BIULETYN URZEDNICZY (Warszawa — organ Związku Stow. urzedników państw. z wyższym wykształceniem Nr. 5 — 6 — 1936). Na pierwszym miejscu gorąca odezwa Zarz. Głównego Stow. prawników administracyjnych R. P., wzywająca ich do połączenia się w jednej organizacji. E t a „Państwowa Administracja Cywilna a dyscyplina wojskowa". Z wprowadzeniem do administracji państwowej bardzo wielkiej liczby wojskowych wtargnęła do instytucyj cywilnych terminologia wojskowa „rozkaz, meldunek, baczność, obozowa szczerość, melduję posłusznie" i t. d.; jest ona na miejscu w wojsku, gdzie terminy te zlewają się z treścią służby w harmonijną całość, w administracji cywilnej są natomiast śmieszne i puste, bo tu załatwianie spraw winno być zgodne z ustawą, nie zaś słuchaniem pod osłoną dyscypliny rozkazów. O b s e r w a t o r „Okólnik". To co w jednych resortach nazywa się „okólnikiem" to w innych „zarządzeniem, regulaminem, pismem okólnym, instrukcją" i t. d. Niektóre Ministerstwa ogłaszają swe „okólniki", inne nie. Słowem chaos. Te różnie zatytułowane pisma wyrażają oficjalny pogląd na interpretację pewnych przepisów prawnych, obchodzących nie tylko urzędników ale i szeroki ogół obywateli. Sprawa „okólników" jest sprawą praworządności i interes porządku prawnego wymaga, by ta sprawa była zasadniczo uregulowana. Dokładnie nie wiadomo, kto w Ministerstwie ma prawo wydawać i podpisywać „okólniki". A l f a „W świecie organizacyjnym". Wy-

siłki wszystkich związków pracowników państwowych w kierunku obrony interesów zrzeszonych nie dają żadnych rezultatów i nie znajdują przychylnego ustosunkowania się władz miarodajnych. Pracownicy państwowi radykalizują się i niektóre ich organizacje nawet łączą się z robotniczymi związkami zawodowymi. Radykalizm społeczny nie jest w zgodzie z charakterem służby ani z zadaniami pracowników państwowych, nakazem ich jest interes społeczeństwa jako całości, nie zaś tej czy innej klasy społecznej. Radykalizacja pracowników państwowych wciąga ich w krąg żywiołów skrajnych, dla obecnego ustroju społecznego niechętnych. Musi nastąpić zmiana stosunku czynników miarodajnych do zrzeszeń pracowników państwowych, by się nie staczały po równi pochyłej radykalizmu i chaosu.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik T. III — 1936). Prof. A. Ohanowicz „Określenie świadczenia przez osobę trzecią w Kodeksie Zobowiązań". Autor omawia odnośne przepisy Kod. Cyw. Niemieck. (§ 317 — 319) obowiązującego w b. zaborze pruskim, które unormowały wyczerpująco powyższe zagadnienie. Dotyczą tej kwestji przepisy 59 i 297 K. Z. aczkolwiek treść ich jest różna. Po ustaleniu wzajemnego stosunku tych dwóch przepisów autor dochodzi do wniosku, że w tych przypadkach, gdy wchodzi w grę określenie świadczenia przez osobę trzecią według słuszności stosuje się przepis art. 297, art. zaś 59 wyłącznie w przypadku określenia dowolnego. Do przepisu art. 297 należy stosować wykładnię rozszerzającą a do art. 59 ścieśniającą. Prof. J. Bossowski „Nowe kierunki prawa karnego w Niemczech". Nowe prawo niemieckie jest „bojowe". Tworzą się ustawy, zagrażające najsurowszymi karami. Wprowadzono karę śmierci za przestępstwa dotąd tą karą nie zagrożone i ta kara działa wstecz za przestępstwa dokonane przed wydaniem odpowiedniej ustawy. Za ataki na partię (narod.-socjal.) grozi więzienie do najwyższej ustawowej granicy. Przedawnienia zwalniającego od kary nie ma, wszelako prokurator po upływie przedawnienia ma wolną rękę — może wszcząć oskarżenie lub też nie. Dopuszcza się analogię. Usiłowanie przestępstwa zagrożono karą jak za przestępstwo dokonane. Sprawiedliwość „materialna" daje prawo sądowi apelacyjnemu zmienić nie tylko zaskarżoną część wyroku lecz i niezaskarżoną. Normalną formą postępowania przygotowawczego będzie tylko dochodzenie prokuratorskie. Wszystkie zarządzenia w postępowaniu głównym pochodzą od przewodniczącego (nie od kolegium), a twórcą wyroku ma być „kierownik", wobec którego inni członkowie kolegium mają jedynie głos doradczy. Prawo karne — jest to wyraz światopoglądu rządzącej partii, jest ono „unarodowione" i opiera się na „niemieckiej etyce". Prof. J. Loth w artykule „Abisynia w oświetleniu geografii ekonomicznej" mówi m. in. o organizacji sądownictwa za czasów negusa. W Addis - Abebie Sąd Najwyższy (merytoryczny) wydawał wyroki w sprawach „ważniejszych" na podstawie starożytnego prawa króla Salomona, w sprawach mniejszej wagi sędziowie pokoju, którzy z udziałem dwóch przez nich powołanych ławników urzędowali na ulicy i wyrokowali na zasadach słuszności. Strony mogły posługiwać się obrońcami zawodowymi, krążącymi po ulicach około sędziów. Etiopowie lubią spory sądowe, istnieje zwyczaj zakładania się co do wyniku sprawy. Wyroki sędziów pokoju są bez odwołania; sędziowie cieszą się zaufaniem. Prof. B Winiarski w art. „Co z Ligą Narodów", omawia reformę tej instytucji. Tom zawiera też artykuły prof. M. Starzewskiego „Systematyka ustrojów politycznych", dra J. Gliksmana „Ewolucja ubezpieczeń społecznych w Polsce od 1919 do 1935 r.", gdzie autor zaznacza, że w budowie instytucyj społecznych życie wysunęło dążności odśrodkowe na korzyść decentralizacji. Jak zawsze tak i tom III podaje bogaty przegląd piśmiennictwa, orzecznictwa i różnorodną kronikę.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów, organ Polskiego T-wa Prawniczego, kwartalnik, tom 2-gi 1936). Prof. W. Wolter w artykule „Zasada nullum crimen sine lege przed Trybunałem Haskim" porusza omówioną już w Głosie Sądownictwa na str. 623-4 kwestię dekretu Senatu Gdańskiego z dn. 29.VIII 1935 o stosowaniu w sprawach karnych analogii, dodając, że w dniu 25 lutego 1936 r. Senat Gdański powyższy dekret uchylił. W. Bem „Zagadnienia wartości u Cassela, Spanna, Diehla i Cornelissona". Rozprawa z dziedziny teorii ekonomii społecznej. Omawiając teorię i pogląd powyższych teorytyków, autor m. in. zaznacza, że jednak w literaturze ekonomicznej jedynie prof. Stan. Grabski wskazał na znaczenie uwarstwowienia społecznego dla wyjaśnienia zagadnienia wartości. Tom uzupełniają d. c. rozprawy J. Fiema „O zaskarżeniu czynności dłużnika zdziałanych za szkodą wierzycieli" i zapiski literackie. Znaczną część tomu (stronic 132) zajmuje orzecznictwo — praktyka cywilna sądowa i administracyjna.

ROCZNIK XXX CZASOPISMA PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO. Kraków, 1936. Jest to tom objętości 578 stron, obejmujący 26 różnorodnych, aktualnych

prac szeregu profesorów Uniw. Jagiellońskiego. M. in. praca prof. J. Gwiazdomorskiego „Umowa przedwstępna w Kodeksie Zobowiązań". Niefortunna redakcja art. 62 K. Zob. o umowie przedwstępnej przyczynić się może do zaniechania jej w życiu praktycznym. Pomimo jednak szeregu wad tego przepisu, autor w przeciwieństwie do przyjętego przez prawników poglądu uważa nowelizację art. 62 za niewskazaną, ponieważ ciągłe zmiany przepisów prowadzą do chaosu. W rozprawie „Analogiczne zastosowanie pewnych postanowień Kodeksu Zobowiązań w prawie administracyjnym" prof. Hilarowicz wskazuje na to, że zagadnienie stosowania ogólnych zasad prawnych prawa cywilnego w sprawach administracyjnych posiada doniosłe znaczenie zarówno praktyczne, jak i teoretyczne. Zużytkowanie ogólnych zasad prawa cywilnego w praktyce administracyjnej w wysokim stopniu przyczyniłoby się do stworzenia podstaw legalności dla decyzji władz administracyjnych w tych przypadkach, kiedy wobec braku przepisów administracyjnych władze decydują wyłącznie na podstawie t. zw. swobodnego uznania. Na poparcie swego poglądu podaje autor szereg charakterystycznych przykładów z dziedziny praktyki administracyjnej, w których rozstrzygnięcie nie na podstawie swobodnego uznania, lecz na tle przepisów Kod. Zob. odpowiadałoby bardziej poczuciu prawnemu, dobru służby i sprawiedliwości.
Prof. Un. Jag. Dr. T. Dziurżyński „Odpowiedzialność członków zarządu spółki z ogran. odp. za zobowiązania spółki". Powyższa odpowiedzialność jako koncepcja prawna, nie była znana ustawodawstwom zaborczym; tę nową koncepcję wprowadził Polski Kodeks Handlowy, autor w swej pracy zajął się oświetleniem i oceną tej interesującej instytucji.

APEL w numerze za lipiec — sierpień r. b. zamieszcza pomiędzy innymi następujące artykuły: „W cieniu", „O pracy urzędnika sądownika" (referat zjazdowy K. Sempińskiego), „Kobieta w walce o swoje prawa" (referat wygłoszony na zjeździe przez M. Dembicką), „Kierownik sekretariatu w sądach grodzkich" Karola Stefka; zeszyt zamieszcza poza tym obszerną kronikę zrzeszeniową.

EGZEKUCJA SĄDOWA (Warszawa, organ komorników sądowych — czerwiec 1936). Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości nakazuje bezwzględne noszenie stroju urzędowego przez komorników. Czynności komorników muszą być dyskretne. Sam komornik, zdawałoby się, powinien decydować czy przy dokonaniu danej czynności trzeba być umundurowanym, czy jest to zbędne i niepotrzebne, zjawienie się bowiem komornika umundurowanego w czyimś lokalu już wywołuje wśród otoczenia bardzo przykre i niepokojące wrażenie. J. Szczesniak „Ciekawe zjawisko". Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem z dn. 25.IV. 1936 znacznie obniżył wpływy za czynności komorników, w 20 dni zaś potem okólnik tegoż Ministra z dnia 15.V. 1936 wprowadza zasadnicze zmiany tylko co ogłoszonej z dn. 15.IV. 1936 taksy. Zbyt częste zmiany przepisów prawnych okólnikami wywołują w praktyce zamieszanie i usterki. Upośledzenie komorników występuje jaskrawo — szczególnie w zestawieniu z taksą notarialną.

W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ (Warszawa, miesięcznik Nr. 5 i 6 — 1936). Zetbe „Więzienia a kolonie rolnicze". Autor porównując więzienie z koloniami rolniczymi, ustala dobroczynny wpływ tychże na skazańców z wyrokami do lat 5. Życie i praca odbywa się tam w takich samych prawie warunkach, w jakich żyje i pracuje ludność wiejska; kolonie w Łuszkówku i w Łagiewnikach — stanowią, zdaniem autora, „kliniki społeczne". St. S. „Karne ruchome ośrodki pracy". Ilość krótkoterminowych więźniów skazanych za kary do 1 roku wzrosła w roku 1936 do 42,2% ogólnego zaludnienia więzień. Dla nich utworzono specjalne „karne ruchome ośrodki pracy" w przenośnych barakach. Ośrodek ogrodzony drutem kolczastym, krat w oknach nie ma. Więźniowie pracują przy budowie dróg, regulacji rzek, oszuszaniu błot, budowaniu wałów ochronnych i t. d. Autor daje szczegółowy opis owych ośrodków pracy (jest ich 6) z załączeniem ilustracji. Zetbe podaje krótki zarys historii powstania sądów dla nieletnich w obcych krajach i w Polsce.

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik Nr. 4 — 1936). Dr. A. Laniewski S S. Ap. „Starość a przestępstwo". Projekt K. Kodyf. zawierał przepis o nadzwyczajnym łagodzeniu kary, jeżeli sprawca w chwili popełnienia czynu przekroczył lat 70. Przepis ten następnie zniknął i słusznie, niezwykle bowiem trudno określić jaki wiek człowieka należy uznać za zgrzybiałą starość. Niektórzy są już starcami, nie osiągnąwszy nawet 60 lat, inni zaś (Clemencau, Joffre, Kant i t. d.), i po 70-tym roku życia ujawniają wielką twórczość, wytrwałość i zdolność do pracy. Badając kwestię starości z punktu widzenia przestępstwa, należy kłaść nacisk na badanie zmian, które nastąpiły w sferze uczuć i woli. Znamienne jest, że w wieku starczym dokonują przestępstw ludzie przeważnie przedtem nie karani. Dowodzi

to, że u starców dotąd nieposzlakowanych następuje osłabienie woli, osłabienie hamulców, które poprzednio działały a które następnie osłabły i uniemożliwiły opanowanie odruchów przestępczych. Takiego starca co do odpowiedzialności karnej należy traktować odmiennie niż człowieka w sile wieku. Dr. B. Schultz prezydent policji w Wiedniu — „Znaczenie polskiego Kodeksu Karnego dla zwalczania międzynarodowej przestępczości". Polskiemu twórcy K. K. przyświecały wielkie idee, którym w szczęśliwy sposób nadał jasną wyrazistość. Znamienne są przepisy polskiego K. K. o odpowiedzialności karnej obcokrajowców za popełnione zagranicą przestępstwa. Cały kompleks przepisów K. K. polskiego tworzy bardzo skuteczny środek przeciw międzynarodowej przestępczości i urzeczywistnia słynną zasadę prawną „Ubi te invenero, ibi te judicabo". W K. K. bardzo poważnie i celowo występuje zasada uniwersalności i jej punkt szczytowy art. 9, który autor rozważa i ocenia. Autor wyraża nadzieję, że głębokie i poważne zasady K. K. polskiego podziałają zapładniająco na ustawodawstwo innych państw. J. Jakubiec w art. „Ślady linij papilarnych" — podaje zasadnicze wiadomości z techniki rozpoznawczej śladów linij papilarnych — jest to przyczynek do tez naukowych daktyloskopii. Dr. H. Strassman „Scotland Yard" — podało zasady działalności i organizacji, zreformowanej w roku 1933 policji londyńskiej. Zeszyt uzupełniają „O kradzieży" W. Godziewskiego, polemika w sprawie systemów zwalczania prostytucji, różnorodna kronika z dziedziny służby policyjnej i przegląd czasopism polskich prawniczych i zagranicznych policyjnych.

NA POSTERUNKU (Warszawa, tygodnik Nr. 25 — 1936). F. Lucjan — „O sposobach porozumiewania się więźniów". Sztuka tajemnego porozumiewania się więźniów doszła do nadzwyczajnej precyzji. Żaden system więzienny nie jest w stanie tak izolować więźniów, by uniemożliwić im porozumiewanie się, które wszelke nowoczesne urządzenia w celach więziennych — wodociągi, centralne ogrzewanie, kanalizacja, tylko ułatwiają. Więźniowie podczas konfrontacji lub podczas rozprawy sądowej przy badaniu „odwodowych" świadków stosują znaki wzrokowe, kaszel, chrząkanie, kichanie, ruchy rąk lub nóg itp., a poza tym cały szereg sposobów często bardzo dowcipnych. Numer zawiera też artykuł S. S. Okr. W. Majewskiego „Uwagi o podstawach oskarżenia i jego treści".

PRZEGLĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (Warszawa, miesięcznik Nr. 7 — 1936). J. Wengierow „O roli pracy prawniczej w ubezpieczalniach społecznych". Instytucje ubezpieczeń są osobami prawa publicznego o bardzo skomplikowanej strukturze organizacyjnej. W praktyce przy stosowaniu przepisów ubezpieczeniowych wyłania się wielka ilość problematów prawnych. Przepisy operują szeregiem bardzo licznych i często niesprecyzowanych pojęć prawnych; w kilku przepisach ten sam wyraz oznacza kilka zupełnie odrębnych pojęć prawnych. Należyte więc funkcjonowanie tej instytucji wymaga pewnej ilości prawników specjalnie wykwalifikowanych do rozstrzygnięcia skomplikowanych problematów prawnych, którzy to prawnicy potrafiliby należycie stosować przepisy prawno - ubezpieczeniowe; — przyczyniłoby się to do utrwalenia większej praworządności w stosunkach społecznych.

ZYTTIA I PRAWO [Życie i Prawo. Lwów, kwartalnik, organ Związku ukraińsko - ruskich prawników i adwokatów. Zeszyt 2-gi (stron 32 — 1936) zawiera dokończenie artykułu Mgr. J. Paducha „Gruntowy proces Hetmańszczyzny XVII — XVIII wieku", artykuł mgr. B. Kapustija „Artykuł 442 K. P. C.",w którym dowodzi, że nie ma wznowienia postępowania, zakończonego postanowieniem lub prawomocnym nakazem zapłaty. Zeszyt uzupełniają sprawozdania ze zjazdów delegatów ukraińskich adwokatów i aplikantów. W dniu 8 kwietnia 1936 Związek Ukraińsk. adwokatów i prawników uchwalił utworzyć komisję w celu opracowania ukraińskiego słownictwa w zastosowaniu do polskiego ustawodawstwa.

PAŁAC SĄDU GRODZKIEGO W WARSZAWIE. Pod kierownictwem prof. Politechniki Warszawskiej B. Pniewskiego według sporządzonego przezeń planu buduje się monumentalny gmach o dwóch frontach — jednym na ulicę Leszno oraz drugim na ulicę Ogrodową. Zajmuje on olbrzymią powierzchnię bo prawie cały hektar. Poza lokalami całego Sądu Grodzkiego stolicy gmach ten będzie w sobie mieścił wydziały odwoławcze i wydział karno - skarbowy S. Okręgowego, Sąd Pracy, biura okręgowych i apelacyjnych sędziów śledczych, Wydział Hipoteczny i biura komorników Sadu Grodzkiego, Instytut Ekspertyz Sądowych oraz archiwa. Będzie tam mieszkanie 5-pokojowe dla kierownika Sądu Grodzkiego oraz mieszkania dla intendenta i służby i szereg pomieszczeń gospodarczych. Główne wejście od strony Leszna, a wokół niego dwa wielkie podcienia, przed którymi ustawione będą rzeźby figuralne tyczące się wymiaru sprawiedliwości. Całość trzypiętrowego gmachu poza archiwami w podziemiach i garażami będzie zawierała 531 ubikacyj o olbrzymiej powierzchni 21900 m. kw. Kubatura całości wyniesie około 200,000 m. sześciennych. Obok głównego holu mieścić

się będzie hol poprzeczny z szatniami około 70 m. długości. W gmachu będzie duża sala konferencyjna z biblioteką, 2 wielkie sale posiedzeń każda po 126 m. kw. powierzchni, 24 mniejszych sal posiedzeń (po 70 i 90 m. kw.), 26 pokojów narad, 50 gabinetów dla sędziów, 26 pokojów dla świadków, 72 pokoje dla sekretariatu, 5 dla aplikantów, 3 dla adwokatów i 1 pokój dla sprawozdawców prasowych. Obliczono, że do tego gmachu uczęszczać będzie dziennie przeszło 5000 interesantów. Gmach ten będzie jednym z największych w Europie pałaców sprawiedliwości.

NIEBEZPIECZNE PRĄDY (skrót artyk. J. Kondratowicza S. S. Najw. Gaz. S. W. Nr. 26 — 28). Aczkolwiek czasopismo młodych prawników „Współczesna Myśl Prawnicza" nacechowane jest zbytnią pewnością siebie, jednak poglądy ich nie są skrystalizowane i są poniekąd dość chaotyczne. Nie chcą młodzi być tylko „stróżami" woli ustawodawcy, bo funkcja sędziego, ich zdaniem, zbliża się do funkcyj ustawodawcy: — sędzia nie tylko interpretuje prawo pozytywne, lecz musi też „tworzyć" nowe prawo. W przygotowaniu się nie do wykładni prawa według istotnej treści i woli ustawodawcy, lecz właśnie do „tworzenia" prawa już się spostrzega objaw niebezpieczny dla zasady praworządności. Powołując się na poglądy, wypowiedziane w czasopiśmie „W. M. Pr.", autor konkluduje, że mentalność młodych prawników przechyla się ku idei totalizmu Państwa, kiedy prawo i interes jednostki nic nie znaczą wobec interesów zbiorowości, kiedy następuje pochłonięcie obywateli przez interes państwowy i wyrazicielem tego interesu, jego tłumaczem staje się zwyczajnie albo dyktator-wódz albo oligarchiczna grupa. Sądy staja się łatwo narzędziem tępienia wrogów rządzącej grupy i wyroki sądowe zostają pozbawione cech bezstronności. Jeśli sędzia nie będzie stróżem ustawy, lecz „tworzył" prawo, to wymiar sprawiedliwości nabierze cech loteryjności — wynik poszczególnych spraw karnych zależeć będzie daleko mniej od tego *co* oskarżony uczynił, niż od tego *kto* go sądził. Wytworzy się w kraju taka pstrokacizna represyj karnych za jednorodne przestępstwa, że zapanuje w tej dziedzinie zamęt prawny i poczucie prawne społeczeństwa zostanie do reszty zdezorientowane. *A. G.*

Zapiski bibliograficzne

TEORJA WYKŁADNI PRAWA CYWILNEGO. Metodologja dogmatyki cywilistycznej w zarysie. Prof. Eugenjusz Waśkowski Str. 278. Warszawa 1936. Nakładem Izby Adwokackiej w Warszawie. Powyższe dzieło składa się z 4-ch rozdziałów — o wykładni słownej, wykładni realnej, o logicznym rozwijaniu norm oraz o nowych prądach teorii wykładni. Literatura prawnicza polska nie miała dotąd większego dzieła o wykładni całości prawa cywilnego, wszystkie bowiem dotychczasowe prace polskich prawników dotyczyły interpretacji poszczególnych zagadnień prawa cywilnego. Dzieło prof. Waśkowskiego stanowi wynik jego samodzielnych badań na tle literatury ogólnoeuropejskiej i naszej polskiej oraz rosyjskiej przedbolszewickiej, która dała dużo cennego materjału. W sposób jasny autor ustala zasady wykładni i poddaje krytyce różne systemy, które uznaje za wadliwe — np. wyrokowanie według „poczucia prawnego" „świadomości lub sumienia prawnego" i t. p. Dąży autor do rozwiązania trudnego zadania hermeneutyki prawa, które Saleilles sformułował w następujący sposób: „nie chcemy dowolności sędziowskiej, a jednak chcemy, ażeby w tych wypadkach, kiedy ustawa nie rozkazuje kategorycznie, sędzia mógł iść na równi ze swym czasem, uwzględnić tworzące się zwyczaje, rozwijające się idee, wymagające odpowiedniego rozstrzygnięcia": — sprzeczność ogromna — jak to pogodzić? Mówiąc o znaczeniu powyższego przedmiotu, autor podkreśla m. in. i znaczenie jego „dla utrwalenia praworządności w Państwie i zabezpieczenia równości obywateli wobec prawa". Jako pierwsza wielka rozprawa na powyższy temat książka ta stanowi cenny wkład do nauki prawa i również niezbędna jest dla prawników praktyków szczególnie kasacyjnych.

PRAWO CYWILNE. Adam Słomiński adwokat. Str. 59 duż. form. Warszawa 1936. Księgarnia wydawnictw prawniczych M. Gintera — Kapucyńska 1. Książka obejmuje prawo spadkowe i testamentowe, obowiązujące w b. kongresówce. Stan ustawodawstwa i judykatury uwzględniono na 1 stycznia 1936 r. Praca powyższa zawiera treść wykładów, jakie autor miał dla aplikantów adwokackich podczas zajęć seminaryjnych w 1935 r. Z zagadnień prawnych, dotyczących spadków i testamentów, autor przedstawił w porządku chronologicznym w ujęciu judykatury przeważnie te zagadnienia, z którymi spotyka się najczęściej w życiu. Autor umieścił zwięzłe i ciekawe uwagi krytyczne o niektórych ustawach — reformy rolnej, scalenia gruntów, o rozbudowie miast, które w znacznym stopniu utrudniają a niekiedy uniemożliwiają wykonanie przepisów o spadkach i testamentach. Autor zapowiada opracowanie przezeń całości prawa cywilnego, obowiązującego w b. kongresówce.

KODEKS PRACY wydanie trzecie, uzupełnione. Opracował J ó z e f B l o c h adwokat. Str. XXIV + 835. Warszawa 1936. Książka obejmuje całokształt naszego ustawodawstwa o pracy. Oprócz tekstów ustaw, dekretów i rozporządzeń zawiera ona obfite orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Administracyjnego. Autor daje obszerną i wyczerpującą interpretację głównych ustaw i rozporządzeń; nie ominął również strony procesowej; szczególnie starannie opracowano sądownictwo pracy (str. 477 — 533); umieszczono też związkowe przepisy K. P. Cyw. z wyjaśnieniami autora, jak również uwzględniono opinie, wypowiedziane przez innych prawników w prasie prawniczej z dziedziny prawa o pracy. Książka zawiera specjalny dział, poświęcony przepisom K. Zob., normującym umowy o pracy; autor wyjaśnia znaczenie tych przepisów przy stosowaniu specjalnych ustaw o pracy. Należy zaznaczyć, że polskie prawodawstwo o pracy bardziej uwzględniło współczesne tendencje polityki społecznej, niż niektóre prawodawstwa krajów zachodniej Europy, tak np. we Francji dopiero obecnie rząd francuski wniósł do parlamentu projekt prawa o przyznanie płatnego 2 tygodniowego urlopu dla pracowników w przemyśle i handlu, z którego to uprawnienia w Polsce pracownicy ci korzystają już prawie od 15 lat.

NOWE PRZEPISY DEWIZOWE. D r. J u l j u s z S a s W i s ł o c k i. Str. 96. Warszawa 1936. Wydanie T-wa młodych prawników i ekonomistów. We wstępie autor wymienia szereg (26) ustaw i rozporządzeń ustalających ograniczenia dewizowe (pierwsza ustawa z dn. 15 lipca 1920 r.) a następnie uchylonych ustawą 1927 r., która zniosła ograniczenia obrotu pieniężnego. Ten liberalizm dewizowy istniał do 27 kwietnia 1936 r., kiedy został wydany dekret Prezydenta R. P. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi czyli t. zw. popularnie „dekret dewizowy". Autor wskazuje na te niezdrowe i szkodliwe objawy spekulacyjne i tezauryzacyjne, które wywołały konieczność wydania powyższego dekretu. Każdy przepis dekretu autor interpretuje zwięźle i przejrzyście a ze względu, iż w ciągu 7 lat (1920 — 1927) istniały ustawowe ograniczenia dewizowe i sprawy o pogwałcenie ich dochodziły do Sądu Najwyższego, podaje również odnośne tezy orzeczeń Sądu Najwyższego. Większa część przestępstw, przewidzianych w dekrecie, należy do właściwości sądów okręgowych, przy czym dekret nakazuje jako środek zapobiegawczy w niektórych wypadkach stosować bezwzględny areszt i sędzia śledczy może złagodzić ten środek jedynie na wniosek prokuratora (art. 21). Książka zawiera również tekst obwieszczeń i rozporządzeń Ministra Skarbu i Ministra Poczt i Telegrafu, okólników Banku Polskiego i komisji dewizowej.

PRAWO WEKSLOWE I CZEKOWE W ROKU 1936. Opracował d r. J a k ó b R e j n h o l d adw. Str. 148 Lwów 1936. Księgarnia nakładowa. Książka zawiera tekst powyższych praw z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych dekretem z dn. 28.IV. 1936 r. (D. U. poz. 282 i 283), które obowiązują od dnia 1 lipca 1936 r. Prawie pod wszystkimi przepisami prawa wekslowego autor umieścił obficie tezy tak ogłoszonych w urzędowym zbiorze jak i w czasopismach prawniczych orzeczeń Sądu Najw., które i obecnie posiadają aktualne znaczenie.

NOWE PRAWO WEKSLOWE I CZEKOWE opracował J. H e r c b e r g adw. str. 132. Warszawa 1936. Księgarnia Prawnicza Senatorska 8. Znowelizowane prawo w. i cz. obowiązuje od 1 lipca 1936 (D. U. poz. 282). Autor ułatwił uprzytomnienie i poznanie zaszłych zmian obydwu praw, we wstępie bowiem wymienił artykułowo (w prawie weksl. — 37 i czekowym — 36) wszystkie zmiany z podaniem w skrócie ich treści i znaczenia. Umieszczono orzeczenie S. Najw. m. in. i zaczerpnięte z czasopism prawniczych, a które nie utraciły swej mocy oraz te, które mogą być pomocne przy wykładni znowelizowanych przepisów. Do obydwu praw załączono alfabetyczne skorowidze rzeczowe.

PRAWO WEKSLOWE I CZEKOWE opracował I g n a c y R o s e n b l ü t h S. S. Okr. Tom 1-szy. Str. 705. Kraków 1936. Księgarnia Powszechna. Tom 1-szy obejmuje tylko prawo wekslowe. Autor we wstępie mówi, że zmiany wprowadzone ustawą z dn. 28 — IV. — 1936, wykazujące szereg istotnych różnic w stosunku do tekstu prawa wekslowego z r. 1924, opierają się na wynikach międzynarodowej Konferencji genewskiej z r. 1930, ratyfikowanej w 1934 przez 26 państw (Polskę też), która w bardzo znacznej mierze przyczyniła się do unifikacji prawa wekslowego na kontynencie Europy. Komentarz autora uwzględnia wszelkie problemy prawno - materialne i procesowe, będące w związku z całokształtem nowego ustawodawstwa polskiego (K. Zob. K. handl., K. P. Cyw.). Pod tekstem całego szeregu przepisów ustawy podano porównanie tego przepisu z odnośnym przepisem prawa genewskiego oraz stosunek tego przepisu do przepisu polskiej ustawy 1924 r. ze wskazaniem istotnych różnic. Komentarz do szeregu poszczególnych przepisów obejmuje po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt stronic i wobec tego pod każdym takim przepisem umieszczono przegląd komentarza do tego artykułu, co bardzo ułatwia odszukanie ustępu, dotyczącego interesującej kwe-

stii. Zwykłym petitem podano o ile jest aktualne i obecnie orzecznictwo S. Najw., również sądów zagranicznych oraz uwagi autora do tych orzeczeń. Umieszczono 20 wzorów-tekstów dotyczących wystawienia weksli i obrotu wekslowego. Książka autora stanowi wzorowo-klasyczny komentarz, jakich dotąd mamy bardzo niewiele.

PRZEPISY O OCHRONIE LOKATORÓW opracował Konstanty Apołłow S. S. Okr. Piotrków 1936. Str. 220. Wyd. Piotrkowskiego Stowarz. Prawników. Autor na wstępie umieścił obszerny (31 str.) obejmujący całość ustawy komentarz, omawiający i wyjaśniający zmiany, wprowadzone dekretem Prezydenta R. P. z dn. 14 — XI — 1935 (D. U. poz. 504) natury prawno- materialnej oraz prawno - procesowej. W celu wszechstronnego oświetlenia ustawy autor umieścił przepisy związkowe (przepisy K. Zob. o najmie, o mieszkaniach służbowych funkcjonariuszów publicznych, zakwaterowaniu wojska, własności lokali mieszczących się w jednym budynku i t.d.) oraz motywy ustawodawcze i tezy orzeczeń S. Najw. ogłoszone do lipca 1936 r. Wobec tego, że w tych orzeczeniach powołana jest dawna numeracja artykułów ustawy, autor obok nowej numeracji nadanej obecnie w jednolitym tekście pomieścił w nawiasach numerację dawną. Załączono skorowidz rzeczowy.

USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW opracował Dr. Zygmunt Fenichel. Str. 289. Kraków 1936. Księgarnia Powszechna. W przedmowie autor zaznacza, że dekret Prezydenta R. P. z dn. 14 — XI — 1935 ujawnia zamiar powolnego uchylania ustawy o ochronie lokatorów z uwagi na większą podaż mieszkań. Pod przepisami ustawy autor podaje swe wyjaśnienia, tezy orzeczeń S. Najw., które pozostały aktualne, dołączył motywy ustawodawcze oświetlił związek znowelizowanych przepisów z poprzednimi, zamieścił odnośne przepisy związkowe (przepisy K. Zob. o najmie, podatek od lokali) oraz umieścił niektóre poglądy co do przepisów ustawy, wyrażone w literaturze prawniczej. Załączono skorowidz rzeczowy.

KOMENTARZ DO TAKSY ZA CZYNNOŚCI KOMORNIKÓW. Adam Romankiewicz, sędzia grodzki w Cieszynie. Cieszyn 1936 r. Wydawnictwo zawiera treść rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 24.4 1936 r. o taksie za czynności komorników (Dz. U. 277), rozporządzenia związkowe, wszystkie dotyczące danego zagadnienia okólniki, oraz tabele opłat. Sędzia Romankiewicz, mając możność zetknięcia się bezpośredniego z pracą komorników w charakterze ich wizytatora na okręg Sądu Apel. w Katowicach, postarał się ująć w jedną całość wyniki dotychczasowego stosowania w praktyce taksy za czynności komorników w formie odpowiedniego komentarza, pożytecznego bardzo dla osób, zainteresowanych w wymiarze kosztów egzekucyjnych, a przede wszystkim dla tych, którzy taksę stosują lub stosować mają (komornicy, kandydaci do zawodu komorniczego) a także dla sędziów i adwokatów.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) Nr. 6 — 1936 miesięcznika *„Orzecznictwo Sądów Najwyższych“*, zawierający 28 wyroków N. Tryb. Administr. i 2 wyroki Izby Karnej S. Najw. w sprawach podatkowych, ubezpieczeń pracowników umysłowych, od wypadków i t. d. Dołączono 9 glos, z nich jedna do wyroku Izby Karnej S. Najw. oraz Nr. 7 — 8 tegoż miesięcznika — sprawy o ochronie pracy, sprawy rolne — 45 orzeczeń N. Tr. Administr., 8 Izby Karnej S. Najw. i 1 Trybunału Kompetencyjnego, załączono 11 glos. II) *Projekt Kom. Kodyfik.* — księga pierwsza Kodeksu postępowania niespornego z uzasadnieniem. K. Kod. prosi o nadsyłanie uwag do projektu przed dniem 1 stycznia 1937 r. III) Tom 2-gi wydawnictwa Ministerstwa Sprawiedliwości *„Ustawy i rozporządzenia z lat 1918 — 1934“* obejmujący lata 1924 — 1926 według stanu prawnego w dniu 30 kwietnia 1936 r. IV) Zeszyt XVI *„Encyklopedii podręcznej prawa karnego“* (str. 973 — 1036) pod redakcją prof. W. Makowskiego — dokończenie artykułu „Narada i głosowanie“ (sądu) i artykuły „Narkotyki, Naród, Niebezpieczeństwo, Nieletni“. V) Nr. 13 — 14 *kartkowej biblioteki* (wyd. Ks. Prawniczej Senatorska 8) — prawo karne i proces karny. VI) „Taksa za czynności komorników“ opracował mgr. H. Stark str. 62. Kraków. Ks. Frommera. Tekst rozporządzenia Ministra Spr. z dn. 25—IV—1936 (D. U. poz. 277), tekst okólnika tegoż Ministra z dn. 15—V—1936, tabelaryczne zestawienie taksy za czynności komorników. Skorowidz rzeczowy i VII) broszura „Przytyk“ opracował apl. adw. Stefan Niebudek Str. 64. Warszawa. Jest to sprawozdanie z procesu, który odbył się w czerwcu 1936 w Radomiu, a którego przedmiotem było oskarżenie 43-ch polskich włościan i 14-u żydów mieszkańców Przytyka z art. 163 i 225 K. K. Występowało 30 adwokatów, zbadano 400 świadków, śledziło przebieg procesu 34 sprawozdawców dziennikarskich (Polaków tylko 5). Podano treść aktu oskarżenia, najistotniejsze fakty ujawnione w czasie rozprawy głównej, skrót ważniejszych zeznań świadków, zasadnicze tezy mowy prokuratora, powodów cywilnych i obrońców oskarżonych. Sąd skazał 11 żydów na karę więzienia od 6 miesięcy do 3 lat i 19 Polaków na czas od 6 miesięcy do 10 mies. (7-miu zawieszono wykonanie). Przytoczono ustne motywy wyroku ogłoszone przez przewodn.-prezesa S. Okr.

Autor w końcowym rozdziale „Doniosłość procesu przytyckiego“ mówi, że ten wielki proces po raz pierwszy publicznie i gruntownie w bezstronnej atmosferze sali sądowej sprawę żydowską w Polsce oświetlił — i dlatego jest wielki i historyczny“. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń). Zeszyt podwójny 7 — 8 zawiera jeden tylko dość zresztą obszerny artykuł prof. uniw. wiedeń. d r. H a n s'a S p e r l'a, omawiający położenie prawne dłużnika przy cesji wierzytelności, będącej już w stanie egzekucji. W dziale kroniki znajduje się m. in. podane przez stowarzyszenie sędziów i prokuratorów sprawozdanie z bytności przewodniczącego tego stowarzyszenia u ministra sprawiedliwości w sprawie projektu nowelizacji przepisów o kosztach rozjazdów, wprowadzającego znaczne w tym względzie ograniczenia; chodziło tu o zwrócenie uwagi ministra na jeszcze jedno zawarte w tym projekcie nowe obciążenie dla sądowników, którzy od wielu lat już doznają różnych redukcyj; minister obiecał poparcie powyższych dezyderatów sądownictwa.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin); Zeszyty 6 i 7 z czerwca i lipca r. b. zawierają dużą ilość rozmaitych niedużych rozmiarów artykułów, zwłaszcza w Nr. 7; z pomiędzy nich niektóre zasługują na wzmiankę lub obszerniejsze omówienie. Tak więc artykuł członka prokuratury berlińskiej, F r y d e r y k a W i l h e l m a A d a m i, aczkolwiek poświęcony jest kongresowi międzynarodowemu dla ochrony twórczości przemysłowej, nie jest pozbawiony momentów politycznych; dowiadujemy się stamtąd wprawdzie fachowych wiadomości, że byt swój kongresy tego rodzaju zawdzięczają Niemcom, gdyż na ich wniosek zostały przed 40 laty uchwalone, poprzedziły je konwencja paryska z r. 1883 oraz madrycka z r. 1891 — regulujące głównie sprawy wynalazków i własności przemysłowej i handlowej czyli patentów i znaków ochronnych, t. j. nawet fabrycznych. Wspomniany kongres odbył się w Berlinie w dniach 1 — 6 czerwca r. b. pod przewodnictwem ministra Rzeszy i prezesa Akademii prawa niemieckiego dr. Frank'a, który podczas jednego ze swych przemówień na tym kongresie wyraził się m. in. — że przewrót nar. - socjal. stanowi początek nowej epoki prawa, gdyż przez obalenie formalizmu prawnego schodzi do podstaw prawa, jako warunku istnienia społeczności ludowej, to też przez nar.-socjal. porządek prawny zostaną uratowane od ruiny naród i państwo niemieckie — ich cześć oraz byt gospodarczy; nawiązując do tego przemówienia autor przytacza jako pendant do kongresu patentowego ustęp z przemówienia min. Frank'a podczas zjazdu prawników niemieckich (Juristentag'u), że prawo i pokój do siebie należą, dlatego też dla nar-socjalizmu — pokój przez prawo jest celem, a służenie prawu jego posłannictwem.

Pod wysoce wzniosłym tytułem „służba dla narodu najwyższym jest prawem“ — radca magistracki z Berlina — M o h r — apoteozuje wyrok Reichsgericht'u w sprawie... o najem lokalu, mianowicie sąd uznał za rozwiązany kontrakt na najem lokalu pod kino w budynku miejskim w Berlinie, zawarty na czas do 31 grudnia 1974 — na tej zasadzie, że dzierżawcy lokalu — żydowi, jak głosiła skarga powodowa magistratu stołecznego — jeszcze w r. 1934 wymówiono ten kontrakt, gdyż uważano za uciążliwe dla sumienia stolicy utrzymywanie stosunku umownego ze szkodnikiem narodu niemieckiego, ponad to zbiegłym zagranicę.Powołany wyżej sąd powództwo uwzględnił, pomimo, iż czynsz za objęty umową lokal był płacony przez podnajemcę nieobecnego pozwanego żyda, motywując tem, że powód istotnie nie mógł podtrzymywać stosunku umownego z pozwanym bez szkody dla interesu narodu niemieckiego, zaś wszelki kontakt z wrogiem narodu musiał być zerwany ze względu choćby na wyższe niepisane prawo, w myśl którego prawo jednostki musi ustąpić przed obowiązkiem wobec narodu.

Zestawiając kwestię żydowską z ustawodawstwem agrarnym III Rzeszy, sędzia B o e h r z Westfalii — powołując się na „Mein Kampf“ Hitler'a oraz „podstawy XIX stulecia“ znanego szowinisty niemieckiego Chamberlain'a, nie szczędzi złośliwości pod adresem żydów, mówiąc m. in. że są oni tylko gośćmi w Niemczech, że nigdy nie stanowili państwa, że praca na roli jest im obca zupełnie i śmieszny nawet staje się widok żyda przy pługu.

Zagadnienie młodzieży prawniczej i dzieci znajduje odgłos w paru artykułach, tak np. w kwestii przygotowania kadrów sądowniczych — zastępca sędziego K a r l H e u s e r, wypowiada m. in. pogląd, że na tej drodze przygotowawczej należy sobie uświadomić, że nie ma rozbieżności pomiędzy teorią a praktyka. dlatego też kandydat na sądownika musi być obeznany z jedną i drugą we wszystkich kierunkach wiedzy prawniczej, która znów musi być opracowywana w myśl pojęć nar.-

socjal., dlatego też w konkluzji autor stawia wniosek iżby okres przygotowawczy trwał 4 lata zamiast jak dotąd 3 i potem następował odpowiedni egzamin. Kierownik jednego z sądów t. z. Amtsgericht'u dr. M i c k e l — ocenia przepisy z r. 1934 o zatrudnieniu studentów z 3 roku prawa w tych właśnie sądach i dochodzi do wniosku, że jest to z korzyścią i dla studentów i dla pracy sądowej zwłaszcza w kancelariach sądowych; wreszcie przytoczony jest opis zakładów dla młodzieży wiejskiej w *Stausberg'u;* zakłady te przeznaczone są dla dzieci od lat 2 życia, na czas do 20 roku życia, tak chłopców jak i dziewcząt; stosowane są najnowsze metody wychowawcze, dlatego też przyjmowane są dzieci umysłowo słabo rozwinięte, niepoprawne, trudne do prowadzenia i t. p., — z wyjątkiem dzieci żydowskich; jak łatwo się domyśleć wychowanie młodzieży odbywa się w duchu ściśle narodowo-socjalistycznym.

Pod tytułem „coś niecoś o jury w łacińskiej Ameryce" dr. G. W o l f z Berlina wymienia gdzie są a gdzie nie ma sądów przysięgłych w Ameryce Południowej; nieznane są te sądy w Argentynie, Brazylii, Chili, Peru, Venezueli i na Kubie; w Meksyku sąd przysięgłych składa się z 12 członków i 1 sędziego; w Urugwaju — 1 instancję stanowi 4 przysięgłych i 2 zawodowych sędziów w 2 zaś wyższych instancjach (Corte superior i Alta Corte de Justicia) zasiada po 8 przysięgłych i 3 sędziów zawodowych.

W artykule p. t. „Naród, państwo i prawo" dr. R. Th. S c h e f f e r z Berlina rzuca kilka myśli filozoficzno-historycznych co do definicji tych trzech pojęć oraz przewagi każdego w odpowiedniej erze historycznej, jak np. w średniowieczu niemieckim — prawny porządek narodowy dominuje nad państwem, podczas gdy w ciągu 17 i 18 stul., w epoce t. zw. absolutyzmu książęcego panuje wszechwładztwo państwa by ustąpić miejsca władztwu narodu, które się wkrótce przerodziło w egoizm partyjny, widniejący w państwach parlamentarnych i w konstytucyjno politycznym rozwoju początków XX stulecia.

Z ostrą apostrofą pod adresem sędziów niemieckich występuje referendarz W o l f g a n g M e n s c h e l l z Berlina mówiąc m. in., że pomimo rewolucji nar.-socjal. nic się nie zmieniło w sposobie myślenia, stosowanego w praktyce sądowej, tak, iż np. tok rozumowania sędziego z czasów organizacji sądowej pruskiej z r. 1793 może być z powodzeniem przyrównany do dzisiejszego procesu karnego, zaś postępowanie cywilne spoczywa całkowicie prawie na barkach i odpowiedzialności stron; w konkluzji zatem autor nawołuje — by mniej było dociekań teoretycznych a za to więcej koncepcyj praktycznych.

Oryginalne z punktu widzenia prawa cywilnego, stojącego na straży własności prywatnej, za to wybitnie socjalistyczno - narodowe ujęcie prawa własności domu mieszkalnego daje dr. H a n s P e t e r D a n i e l c i k, adwokat z Berlina, przy omawianiu nar.-socjal. prawa najmu, mianowicie, że właściciel domu nie jest obecnie tylko prywatnym właścicielem, bowiem należący do niego dom stanowi zarazem część składową majątku ludowego i z tego względu właściciel domu jest tylko mężem zaufania społeczności ludowej. W sprawie ustosunkowania się katolickiego prawa kościelnego i duchowieństwa do przestępstw przeciwko moralności redakcja omawianego czasopisma Rechtspflege przedrukowała artykuł z czasopisma „Westdeutscher Beobachter" w Kolonii z dnia 28 czerwca r. b. oparty na „Codex juris Canonici" wydania 1917 r.; podany jest tam ustrój hierarchiczny diecezjalny oraz uczynione są m. in. uwagi tego rodzaju, że choć np. grzech sodomski jest potępiony przez prawo kościelne jako wołający o pomstę nieba, to jednakże władze diecezjalne zachowują bierność i milczenie co do tego grzechu, szerzącego się pośród duchowieństwa świeckiego i zakonnego; to też w dziedzinie bytu państwowego, pomny przykładów z historii, że państwa i narody starożytne, jak Grecja i Rzym upadać poczęły od chwili, gdy bezkarnym pozostawiły grzech sodomski — narodowy socjalizm odrazu wypowiedział mu śmiertelną walkę i przy pomocy ustawy z dnia 30 czerwca r. 1934, przywidującej w tym względzie nawet środki przymusowe, zdołał go zupełnie wyplenić z pośród społeczeństwa niemieckiego, czem zasłużył sobie na wdzięczność „nieba i ziemi", a z czego Kościół katolicki powinien wziąć przykład do naśladowania.

Mówiąc o obowiązku mówienia prawdy w procesie cywilnym, A l f r e d S c h r i e v e r z Kolonii zaznacza na wstępie, że powiedzenie uczonego prawnika Wacha z końca ubiegłego stulecia, że strony nie obowiązuje mówienie prawdy, gdyż ustawa nie zna ani tego wymogu ani też karalności kłamstwa, jest aktualne dotychczas w Niemczech, gdzie właśnie w tym kierunku toczy się walka, bowiem procedura cywilna wyraźnie takiego nakazu nie zawiera w przeciwieństwie np. do procedury austriackiej, a przecież kłamstwo w procesie, powiada autor, stanowi nad wyraz ciężkie przestępstwo przeciwko dobru ogólnemu i powinno być dlatego najsurowiej karane.

W dziale kroniki jest wzmianka o wycieczce prawników niemieckich jako zakończe-

niu tegorocznego zjazdu (Juristentag) do Węgier oraz do państw bałkańskich tj. Bułgarii, Jugosławii, Rumunii i Turcji (Konstantynopol); powrót do Niemiec odbył się przez Polskę; wszędzie doznano życzliwego przyjęcia oraz poczyniono spotrzeżenia co do prawno - państwowego i gospodarczego bytu tych państw i wreszcie stwierdzono z przyjemnością udział wielu specjalistów niemieckich a zwłaszcza inżynierów przy budowie mostów i fabryk na Bałkanach.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart); zeszyt 5/6 (tomu 107) z datą 23 czerwca r. b. zawiera dwa artykuły profesora z Würzburga dr. Oetker'a, który w jednym z nich krytykuje orzeczenie Reichsgerichtu, uznające alternatywność w kwalifikowaniu zamierzonego spędzenia płodu przez kobietę ciężarną przy udziale innej osoby, która bądź dostarcza nie nadających się do tego celu środków lub sposobów, albo też symuluje samą czynność spędzenia, — jako usiłowanie przestępstwa przerwania ciąży lub oszustwo; autor twierdzi, że w danym wypadku może zachodzić tylko oszustwo; w drugim artykule autor powyższy rozwodzi się nad wyraz obszernie o kwestii wstrzymania postępowania karnego w wypadku braku należytych perspektyw procesowych jak i przerwania rozprawy głównej w razie przewidywania wadliwego wyroku a to na tle obowiązującej procedury karnej jak i projektu nowego postępowania karnego.

Inne dziedziny tego nowego przyszłego postępowania omawia emerytowany dyrektor Landgericht'u Töwe z Bremy w dwóch artykułach: o publiczności procesu i jej wyłączeniach oraz o t. zw. policji sesyjnej, czyli władzy przewodniczącego na posiedzeniu sądowym, podkreślając przy tym jako innowację — rozciągnięcie tej władzy i na obrońcę, czego dawne procedury w Niemczech nie znały; projekt jednak nie przewiduje w tym razie kary za nieprzyzwoite zachowanie się (Ungebührstrafe) co autor poczytuje za dowód, iż adwokat w państwie nar.-socjal. z góry jest uważany za niezdolnego do podobnego postępowania. Wreszcie w artykule o zadaniach procesu karnego emer. prezes senatu Reichsgericht'u dr. Adolf Lobe, wymieniając jako główne zadanie procesu m. in. — ustalenie czynu przestępnego, należyte wyrokowanie i t. p. kontestuje jeden z motywów orzeczenia tego sądu, że ustalenie niewinności oskarżonego wybiega poza interes państwa; autor twierdzi przeciwnie, że kwestia czy oskarżony pogwałcił przez czyn występny swoje obowiązki względem społeczeństwa lub też nie —leży zarówno w interesie samego oskarżonego jak i całego szeregu osób blisko niego stojących, jak np. krewni, przyjaciele, koledzy, pracodawcy i wreszcie pozostali członkowie społeczeństwa, którzy chcą wiedzieć ostatecznie czy oskarżony jest przestępcą np. złodziejem lub też nim nie jest.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga); zeszyty z lipca r. b. Nr. 13 14—zawierają artykuł, dotyczący klauzuli dolarowej prof. dr. Egona Weiss'a, który, uznając, że na powyższy temat powstała w Czechosłowacji dość obszerna literatura, uważa jednak tę klauzulę na terenie miejscowych stosunków prawnych za nierealną; drugi i ostatni artykuł prof. dr. Franz'a Laufke omawia kwestię prawa pracy zawartą w ustawie z dn. 13 maja r. b. o ochronie państwa czechosłowackiego; co się tyczy m. in. zatrudnienia cudzoziemców — to konieczne jest w myśl tej ustawy uprzednie zezwolenie na to władz wojskowych, przy czym charakterystyczny jest z uwagi na urzędowe uznanie podwójnego obywatelstwa—przepis tej ustawy, że za cudzoziemca uważany jest ten, kto nie wykaże się obywatelstwem czechosłowackim, natomiast nie jest cudzoziemcem, kto powyższe udowodni, pomimo, iż może być obywatelem innego kraju wedle jego prawa.

LA RASSEGNA GIUDIZIARIA (Rzym); tygodnik formatu gazetowego, podający głównie ruch służbowy w sądownictwie włoskim oraz okólniki i rozporządzenia dotyczące tegoż sądownictwa; poza tym w numerach jego z czerwca i lipca r. b. od 24 do 29 włącznie—znajdują się dwa artykuły; jeden z nich—senatora i prof. Romano Santi — o sytuacji prawnej w Abisynii jest przedrukiem z gazety „Popolo di Roma"; — umocniwszy z punktu widzenia prawa międzynarodowego pozycję Włoch w zawojowanej Abisynii, potwierdzoną, jego zdaniem, przez deklarację min. Edena w Izbie Gmin dnia 18 czerwca, że nie ma w Abisynii żadnego śladu rządu negusa, — z czego wynika całkowicie przewidziana w prawie międzynarodowym t. zw. „debellatio", skutkująca władzę nad Abisynią wyłącznie monarchy włoskiego — autor podaje ustrój prawno - sądowy tego kraju na podstawie ostatnich rozporządzeń wydanych przez władze rzymskie; rodzaje sądów są rozmaite; dla europejczyków, zrównanych z Włochami — instytucje sądowe włoskie I-ej instancji — z sądem apelacyjnym w Rzymie; dla ludności miejscowej stosownie do obyczajów poszczególnych plemion — poszczególne sądy, nad którymi zarząd i kontrolę sprawuje wysoki komisarz, mający władzę zawieszania postępowania sądowego lub wykonania wyroków — tak w dziedzinie karnej jak i cywilnej; dla etiopów np. pierwszą instancją jest — „dagna" — drugą „uomber", a ostateczną, trzecią, — wysoki komisarz. Drugi artykuł stanowi streszczenie odczytu, jaki wygłosił na zakończenie roku sądowego t. zw. „l'annata dopolavo.

ristiva giudiziaria“ prokurator królewski O m o d e o Z o r i n i p. t. Prokuratura w dobie obecnej“; odczyt ten, który zgromadził elitę świata prawniczego i sądowego stolicy miał miejsce w sali, gdzie w r. 1919 składali przysięgę Mussoliniemu — pierwsi wyznawcy zasad faszystowskich; nakreśliwszy historję powstania prokuratury, której ojczyzną jak wiadomo jest Francja, prelegent zaznaczył m. in., że zadanie prokuratora włoskiego musi stanowić nie tylko stanie na straży porządku publicznego i jasnego (sereno) stosowania ustaw — lecz również znajomość prawa w jego sensie historycznym i społecznym a także w duchu faszystowskim oraz czuwanie by w tym właśnie duchu prawo było stosowane w praktyce. Porównując pracę sędziego i prokuratora, prelegent wyraził się, że sędziego obowiązek i cel kończy się ogłoszeniem wyroku, podczas gdy prokurator musi wyjść na ulicę, wejść w życie — by wyszukać dowody co do przestępstwa i sprawcy, poza tym musi usunąć lub zmniejszyć zakłócenie prawa, wywołane przez czyn występny a przy tym wszystkim musi polegać jedynie na własnej inicjatywie. *W. N.*

JOURNAL DU DROIT INTERNATIONAL francuski dwumiesięcznik, znany w nauce prawa od 63 lat pod nazwą „Journal Clunet“, podaje po raz pierwszy w zeszycie 3 rocznika bieżącego orzecznictwo polskie. Pismo drukuje wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3/17 kwietnia 1935 r. dotyczący właściwości sądów w przedmiocie rozwodów, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 1933 r., dotyczący przedawnienia weksli zagranicznych (z glosą R. Kuratowskiego), oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 1933 r. o odpowiedzialności Skarbu Państwa za zobowiązania Cesarstwa Rosyjskiego. Jak z okładkowej strony dwumiesięcznika wynika, powstał obecnie Komitet współpracowników tego pisma, specjalnie zajmujący się działem polskim w składzie P. P. prof. Leona Babińskiego, adw. R. Kuratowskiego, Sędziego Sądu Najwyższego W. Święcickiego oraz Radcy Prawnego Ambasady Polskiej w Paryżu, adw. J. Wittenberga. *R. K.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

W numerze 7 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY“ zamieszczony jest w dziale ogólnym artykuł Ant. Horák‘a p. t. „Czy zachodzi potrzeba osobnej ustawy w celu nadania orzecznictwu Najwyższego Sądu administracyjnego mocy wiążącej urzędy administracyjne“. Na pytanie powyższe autor daje odpowiedź przeczącą, wychodząc z założenia, że przypadki, w których chodzi o rozstrzygnięcie wątpliwych kwestyj prawnych, winny być poddane przede wszystkim swobodnemu naukowo - prawnemu badaniu, autor uznaje za niefortunny projekt ustawowy, na którego zasadzie orzecznictwo Najwyższego Sądu Administracyjnego miałoby z góry przyznaną moc wiążącą na przyszłość. W celu uniknięcia powikłań, wynikających z niejednolitego orzecznictwa w poszczególnych sprawach administracyjnych, należałoby, zdaniem autora, wszystkie wątpliwe kwestie prawne regulować osobnymi ustawami w formie krótkich nowel. Do wydania takich nowel nie potrzeba by było uchwały parlamentu, wystarczyłoby natomiast postanowienie rządowe i podpis Głowy Państwa. Co najwyżej wskazana by była poprzednia uchwała zapowiedzianej komisji parlamentarnej. Gwarancja taka byłaby wystarczająca, skoro nie chodzi tu o naruszenie obowiązujących ustaw ani o wprowadzenie nowych.

W dziale spraw zawodowych poruszono w osobnym artykule kwestię wywierania wpływów politycznych na nominacje sędziowskie, co w szczególności bywa praktykowane przy nominacjach na stanowiska kierownicze. Wskazano na konieczność zwalczania tych wpływów przez organizację sędziowską w celu podtrzymywania ducha niezawisłości w sądownictwie i zapobieżenia ujemnym skutkom podrywania zaufania ogółu w bezstronność sądownictwa; wskazano również na niebezpieczeństwo wynikające z pokrzywdzenia jednostek przy nominacjach na poszczególne stanowiska i postępującego w ślad za tym zniechęcenia do pracy. Wskazano wreszcie na konieczność powstrzymywania działalności senatów osobowych, których zadaniem jest staranne badanie kwalifikacyj kandydatów na poszczególne stanowiska, a których praca niejednokrotnie bywa udaremniona przez nominacje, podyktowane innymi względami. Stan sędziowski, zarówno w interesie własnym jak i ogółu, powinien przeciwstawiać się wszelkimi siłami ubocznym wpływom przy nominacjach w sądownictwie. W dziale spraw różnych podano m. in. streszczenie przemówienia dra Otokara Basa, zastępcy przewodniczącego senatu Zgromadzenia Narodowego, które to przemówienie zostało wygłoszone w dniu 28 maja b. r. na plenarnym posiedzeniu Senatu, poświęconym sprawie ujednostajnienia postępowania cywilnego. Mówca, opierając się na szczegółowych danych, zaczerpniętych ze statystyki, dotyczącej poszczególnych sądów, skon-

statował, że obecnie sądownictwo cierpi przede wszystkim na brak sędziów. Wskazał wobec tego na konieczność powiększenia ilości stanowisk sędziowskich o przeszło 520 miejsc, kosztem 70 miljonów k. cz. Stawiając to żądanie, wyraził zarazem życzenie, by również i stan sędziowski przyczynił się należytym zrozumieniem ducha prawa i ciężkiego położenia wszystkich warstw pracowniczych do utrwalenia podstaw narodowego bytu. *A. T.*

BUŁGARIA.

Sądownictwo Bułgarskie.

Spośród zagranicznych związków sądowniczych w ostatnich latach wysuwa się na czoło w swej aktywnej działalności społeczno-zawodowej Zrzeszenie sędziów i prokuratorów bułgarskich. Aczkolwiek Związek ten posiada w pewnym stopniu charakter półoficjalny (dekrety rządowe regulują np. jego ustrój wewnętrzny, organizację zrzeszeniowych instytucyj samopomocowych i t. p.), to jednak okoliczność ta nie stoi bynajmniej na przeszkodzie do samodzielnej, zdecydowanej, śmiałej akcji zawodowej w różnorodnych kierunkach. Po powołaniu do życia (łącznie z adwokaturą) „Domu prawników bułgarskich", po wystawieniu w okolicy podgórskiej własnego „Domu Wypoczynkowego", po zorganizowaniu wreszcie dwóch Kas samopomocowych: pośmiertnej i w razie wyjścia ze służby — zrzeszone sądownictwo bułgarskie ujawniło i ujawnia specjalnie ożywioną działalność w kierunku utrwalenia zasady niezawisłości i najściślej związanej z nią nieusuwalności sędziowskiej, jak również prokuratorskiej. Należy tu zaznaczyć, że Bułgarja jest jedynym chyba krajem na kontynencie Europy, gdzie prokuratorzy korzystają z zasady nieusuwalności sędziowskiej; na razie dotyczy to coprawda prokuratorów Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych, lecz wiążące zobowiązania Ministerstwa Sprawiedliwości idą po linii zagwarantowania nieusuwalności całej prokuraturze państwa.

Czerwcowy numer czasopisma „SUDIJSKI VESTNIK" poświęcony jest całkowicie sprawozdaniu z 16-go Walnego Zgromadzenia Związku sędziów bułgarskich z dn. 30 — 31 maja 1936 r. Zebranie to zwołane zostało po raz pierwszy na podstawie nowego statutu Zrzeszenia, zgodnie z którym Walne Zgromadzenia odbywają się raz na dwa lata a biorą w nich udział nie wszyscy członkowie, jak dotąd, lecz tylko pełnomocnicy, Zarząd zaś Główny składa się z 9 członków, przy czym 6 wybiera Walne Zgromadzenie, a trzy miejsca należą z urzędu do osób, zajmujących pewne stanowiska w sądownicwie (naczelny prokurator Sądu Najwyższego, prokurator Sądu Okręgowego w Sofii i 1 z sędziów grodzkich stolicy). Dwudniowe obrady odbyły się pod hasłem niezawisłości sądowniczej. O niej stale była mowa w przemówieniach powitalnych, w sprawozdaniach przedstawiciela Zarządu Głównego, w dwóch specjalnych referatach zjazdowych (o nieusuwalności sądowników i o przedstawieniach na stanowiska sędziowskie), w licznych wreszcie głosach dyskusyjnych uczestników zebrania. Uchwały Walnego Zgromadzenia objęły pomiędzy innymi postulaty, dotyczące konstytucyjnego zabezpieczenia nieusuwalności sędziowskiej, rozciągnięcia zasady tej także na prokuraturę sądów okręgowych, zagwarantowania nieusuwalności sędziowskiej przy zmniejszaniu etatów (specjalna bolączka sądownictwa bułgarskiego), dokonywania przedstawień awansowych sędziów przez odpowiednie kolegja sądowe i t. p.

Stała ostra krytyka reformy ustrojowej i procesowej z r. 1934, dokonywana przez prawnictwo bułgarskie, w szczególności zaś sądownictwo, na łamach prasy zawodowej, znalazła swój wyraz także na ostatnim Walnym Zgromadzeniu sądowników Bułgarii. Negatywny całkowicie stosunek do reformy tej całego bułgarskiego sądownictwa spowodował wprowadzenie zasadniczych zmian w formie noweli z 1935 r., która jednak nie zadowoliła całkowicie magistratury sądowej. Dłuższe przemówienie wygłosił minister sprawiedliwości Dymitr Peszew, podkreślając rolę, jaką odgrywa sądownictwo w dobie obecnej ujawniającej w sposób zdecydowany w społeczeństwie „pragnienie prawa", wskazując na konieczność posiadania przez sądownictwo należytego autorytetu w państwie. Przedstawiciele adwokatury wskazali na niezbędność istnienia harmonii pomiędzy magistraturą sądową a palestrą na terenie wspólnej pracy przy wymiarze sprawiedliwości.

JUGOSŁAWIA.

Numer 6/1936 organu prasowego Związku sędziów jugosłowiańskich „PRAVOSUDE" pomimo swego zrzeszeniowego charakteru nie przynosi żadnych wiadomości z życia społeczno-zawodowego sądowników Jugosławii a zawiera wyłącznie artykuły, poświęcone zagadnieniom ustawodawczym — de lege ferenda i lata, jak dr. B. E i s n e r a „Prawo szerjackie a nasz jednolity kodeks cywilny", L. U r o s z e w i c'a „Projekt Kodeksu Cywilnego Król. Jugosławii", d r. J. S a w k o v i c'a „Zażalenia (częściowe) czy odwołanie (całkowite)", d r. D. P a n t e l i c' a „Wynagrodzenia sędziów w sądach polubownych" (dok.), d r. M. C z u b i ń s k i e g o „Stosowanie instytucji warunkowego osądzenia" i d r. E. C i m i c'a „Amnestia i ułaskawienie w postępowaniu dyscyplinarnym".

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 524 — 525 k. c. Nap.

W myśl art. 525 k. c. Nap. unieruchomienie przedmiotów ruchomych przez przymurowanie ich do nieruchomości na gips, wapno lub cement wynika z woli właściciela nieruchomości, jako zasadniczego elementu, oraz z przeznaczenia, jakie im zostało nadane, jeżeli przeto ruchomości np. maszyny i urządzenia zostały wprowadzone do nieruchomości nie przez jej właściciela, lecz przez inną osobę, i przymurowane do tej nieruchomości przez tę osobę nie dla celów istnienia samej nieruchomości, lecz w celu eksploatacji mieszczącego się w niej przedsiębiorstwa, należącego do pomienionej osoby, to należy takie maszyny i urządzenia uważać za ruchomości, wierzyciele zaś hipoteczni nie mogą się sprzeciwiać sprzedaży względnie przejęciu ich na własność na skutek licytacji odrębnie od samej nieruchomości. 22.XI. 1935 r. C. I. 1444/35.

Art. 778 k. c. Nap.

Prawo do otrzymania pośmiertnego i zaopatrzenia emerytalnego jest prawem własnym wdowy, jako wypływające z postanowień ustawy, przyjęcia przeto wypłat z tych tytułów przez wdowę nie można uważać za czynność w rozumieniu art. 778 k. c. Nap. pozwalającą domniemywać zamiar przyjęcia spadku.) 3.X. 1935 r. C. I. 464/35.

Art. 266 k. c. Kr. Pol., art. 219 pr. o małż. z 1836 r.

Wina żony, stwierdzona w wyroku separacyjnym sądu duchownego, pozbawia ją prawa do alimentów za czas od wytoczenia sprawy separacyjnej do wydania wyroku sądu duchownego, chociażby wyrok tegoż sądu zapadł dopiero w toku procesu cywilnego o powyższe alimenty. 30.X - 13.XI. 1935 r. C. I. 1541/35.

Art. 190 pr. o małż. z 1836 r.

Określenie przy uznaniu nieważności małżeństwa cywilnego dobrej lub złej wiary zawierających je osób stanowi integralną część wyrzeczenia nieważności, pociągając pewne sankcje karne za wykroczenie przeciwko prawu o małżeństwie z 1836 r. oraz skutki cywilne, przewidziane w dziale III tytułu VI kod. cyw. polskiego. 13-27.XI. 1935 r. C. I. 2583/35.

Art. 208 pr. o małż. z 1836 r., art. 266 k. c. Kr. Pol.

W razie faktycznego rozłączenia się małżonków strona winna zerwania wspólnego pożycia traci prawo do alimentacji (por. orz. S. N. 38/1921 i 144/1934), która z analogii art. 266 k. c. Kr. P. służy tylko małżonkowi niewinnemu; natomiast wina wspólna, a tym bardziej przeważająca wina jednej strony nie może służyć za podstawę do otrzymywania przez nią alimentów. 18.XII. 1935 r. C. I. 2435/35.

Art. 19 ust. 1 i art. 31 ust. hip. 1818 r.

Dopuszczony w ust. 1 art. 19 i w art. 31 ustawy hipotecznej 1818 r. wyjątek od ogólnej zasady „nemo in alium plus iuris transferre potest, quam ipse habet" ma na celu zapewnienie w interesie obrotu niewzruszalności praw, nabytych titulo oneroso od właściciela hipotecznego, i ochronienie nabywcy, działającego w dobrej wierze, od utraty wyłożonych pieniędzy, nie może więc ten wyjątek mieć zastosowania w przypadku nabycia nieruchomości lub prawa hipotekowanego na mocy aktu darowizny. 18.IX. 1935 r. C. I. 1155/35.

Art. 113 u. hip. 1818 r.

Kaucja zapisana ze wzmianką, iż w terminie oznaczonym, o ile nie zostanie zgłoszony przez wierzyciela sprzeciw sądowy, ma być wykreślona z wykazu, ulega po upływie tego terminu wykreśleniu wobec art. 113 ust. hip. bez wpływu subintabulowanych na niej wierzycieli. 15.XI. 1935 r. C. I. 503/35.

Art. 91 i 92 kod. handl. z 1808 r. (obow. w Król. Pol. Dz. Pr. t. I str. 239).

W zasadzie sam komisant jest stroną w stosunkach z osobą trzecią i jemu służy skarga przeciwko niej z powodu niewykonania zobowiązania, jeżeli jednak komisant wymienił komitentowi osobę, z którą zawarł tranzakcję, przestaje być odpowiedzialny osobiście za tranzakcję, z drugiej zaś strony komitent może żądać od komisanta przekazania praw i wierzytelności przeciwko osobie trzeciej.

Wymienienie w umowie, jako rzeczywistego kontrahenta, osoby, na której rzecz i rachunek działa zawierający umowę, stanowi dostateczną podstawę do uznania, iż umowę zawarto w charakterze komisanta.

Komitent posiada czynną legitymację do dochodzenia roszczeń z umowy, zawartej przez komisanta z osobą trzecią, jeżeli w umowie tej komisant wyraźnie wymienił komitenta, jako rzeczywistego kontrahenta, na którego rzecz i rachunek działa, komitentowi zaś wskazał osobę trzecią. 14.XI. 1935 r. C. I. 880/35.

Art. 61 Kod. handl.

Prokurent nie może być w procesie przesłuchany w charakterze strony, a tylko w charakterze świadka. 23.I. 1936 r. C. II. 2083/35.

Art. 1001, 994, 974 i 976 t. X cz. I Zw. pr.

Posagiem w znaczeniu prawnym jest to co kobieta z powodu swego zamężcia otrzymuje od rodziców i wstępnych; wszelkie przeto potocznie zwane „wyposażenie" kobiet przez inne osoby bądź spokrewnione, bądź obce, powinno być uważane za zwykły akt darowizny, której zwrot uwarunkowany jest przepisami art. 974 i 976 t. X cz. 1 Zw. pr. 10.VII. 1935 r. C. I. 218/35.

Art. 1054 p. 2 t. X cz. I Zw. pr.

W testamentach całkowicie lub częściowo sporządzonych nie na rzecz spadkobierców bezpośrednich ustawodawca, gwoli zabezpieczenia swobody woli testatora, zamierzał obostrzyć ograniczenia co do osób, które mają stwierdzić swobodne wyrażenie woli testatora, wyrażenie przeto „krewni do czwartego stopnia", użyte w p. 2 art. 1054 t. X cz. 1 Zw. pr. należy uważać, jako obejmujące również i czwarty stopień. 15.X — 12.XI. 1935 r. C. I. 1245/35.

Art. 1109 i 1223 t. X cz. I Zw. pr.

Art. 1109 t. X cz. 1 Zw. pr., stanowiący, iż zakonnicy, jako osoby, które wyrzekły się świata, są po złożeniu ślubów zakonnych wyłączone od spadkobrania — ma oczywiście na względzie zakony, w których obowiązuje ślub ubóstwa, co potwierdza również art. 471 ustawy o stanach (t. IX Zw. pr.); natomiast zakony i zgromadzenia zakonne, które nie wymagają od swych członków składania ślubów ubóstwa jak np. Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, nie podlegają przepisom art. 1109 i 1223 t. X cz. 1 Zw. pr. 9.X. 1935 r. C. I. 864/35.

Art. 1527 $^{3-4}$, t. X cz. I Zw. pr., art. 118 u. hip. Z. Wsch.

I. Stosownie do osnowy przepisu art. 1527^{3} i 1527^{4} t. X cz. 1 Zw. pr. rzecz sprzedana z rozłożeniem zapłaty na raty staje się własnością nabywcy od chwili wydania mu jej przez sprzedawcę i dla ostatniego stanowi tylko zabezpieczenie otrzymania niedopłaconej reszty ceny kupna; sprzeczne z tym warunki umowy pozbawione są mocy prawnej; przysługujące nabywcy prawo własności może być unicestwione tylko w razie uwzględnienia przez sąd na zasadzie art. 1527^{4} powództwa sprzedawcy o rozwiązanie umowy sprzedaży i to dopiero od chwili zgłoszenia pozwu. II. W myśl art. 118 ustawy hip. Z. Wsch. bez zgody wierzyciela hipotecznego nie może być dokonane zajęcie przynależności (np. maszyn znajdujących się w fabryce w związku z jej działalnością) oddzielnie od samej nieruchomości, gdyż hipoteka rozciąga się do wszelkich polepszeń, jakie nastąpiły w nieruchomości obciążonej. 9.X. 1935 r. C. I. 507/35.

§ 1368 u. c. austr., art. 82 § 1 prawa o not.

Umowa zawierająca przyrzeczenie dania zastawu na nieruchomości (§ 1368 u. c.) jest umową o obciążenie prawa własności do nieruchomości, a zatem umowa taka winna być według art. 82 § 1 prawa o notariacie (Dz. U. z 1933 r. poz. 609) pod nieważnością samej umowy sporządzona w formie aktu notarialnego 3.XII.1935 r. C. II. 1652/35

Art. 112 i 144 ust. handl. austr.

Spólnicy jawnej spółki handlowej odpowiadają solidarnie i całym swym majątkiem za zobowiązania spółki także i po jej rozwiązaniu. 4.I.1936 r. C. II. 1873/35.

§§ 139, 144 u. c. austr.

Ojciec powinien się odpowiednio przyczynić do utrzymania dziecka również pełnoletniego, jeżeli ono pomimo posiadania pewnego majątku popadnie w niedostatek wskutek tego, że majątek nie przynosi mu dochodów, tudzież że dziecko samo z powodu choroby nie ma możności samoistnego zarobkowania. 5.XII. 1935 r. C. II. 2047/35.

§ 163 u. c. austr.

Pozew o ustalenie ojcostwa nieślubnego może być wniesiony przeciwko dzieciom ojca nieślubnego. 7.I. 1936 r. C. II. 1216/35.

§§ 797 i 823 u. c. austr.

Po przyznaniu spadku spadkobiercy ustawowemu dziedzic testamentowy nie jest uprawniony do żądania uznania wydanego dekretu dziedzictwa za pozbawiony mocy prawnej, lecz tylko odstąpienia dziedzictwa t. j. ogółu praw i obowiązków spadkodawcy. 13.I. 1936 r. C. II. 1989/35.

§ 1117 u. c. austr.

Dzierżawca nie może odstąpić od umowy bez wypowiedzenia przed upływem umówionego czasu z powodu oddania mu przedmiotu dzierżawy w stanie nieużytecznym, jeżeli zrzekł się roszczenia z tytułu rękojmi co do przedmiotu dzierżawy. 8.I. 1936 r. C. II. 2938/35.

§ 1299 u. c. austr.

Każdy notariusz ponosi osobistą odpowiedzialność nie tylko cywilną, ale też karną i dyscyplinarną, za szkodę wyrządzoną stronie swoimi czynnościami urzędowymi, i w zakresie tej odpowiedzialności solidarność jest wyłączona nawet przy prowadzeniu wspólnej kancelarji. 17.XII. 1935 r. C. II. 904/35.

Art. 10 p. 3 lit. b K. P. C.

1. Roszczenia pieniężne, wynikające z najmu, należą do właściwości sądów grodz-

kich, chociażby w chwili dochodzenia roszczenia stosunek najmu już nie istniał. 2. Przez roszczenia wynikające z najmu w myśl art. 10 p. 3. K. P. C. należy rozumieć nie tylko te roszczenia, które wynikają z umowy najmu lub z przepisów ustawy o najmie, lecz wszelkie roszczenia, które z używaniem najętej rzeczy mają bezpośredni związek. 4.X. 1935 r. C. III. 343/35.

Art. 97 § 2, 350 i 393 § 2 K. P. C.

Żądanie uzasadnienia wyroku (art. 350 K. P. C.) jest naglącą czynnością procesową, do której podjęcia sąd może dopuścić osobę, nie mogącą narazie przedstawić pełnomocnictwa; wniesienie w następstwie apelacji przez stronę przed terminem wyznaczonym zgodnie z art. 97 § 2 K. P. C. do złożenia pełnomocnictwa, zatwierdza czynność dokonaną bez pełnomocnictwa, jaką było żądanie uzasadnienia wyroku. 9.XII. 1935 r. C. II. 1823/35.

Art. 112 K. P. C. i § 150 u. c. austr.

Wniosek nieletniego o udzielenie prawa ubogich należy ocenić według stosunków majątkowych jego ojca, obowiązanego do uiszczenia za nieletniego opłat sądowych w sporze. 4.I. 1936 r. C. II. 1891/35.

Art. 144 § 2 w związku z art. 91 K. P. C.

Jeżeli strona ustanowi zastępcą swoim nie jednego lecz kilku adwokatów, każdemu z nich z osobna przysługują uprawnienia z art. 91 K. P. C., wystarczy więc doręczenie wezwania na rozprawę jednemu adwokatowi. 24.I. 1936 r. C. III. 560/34.

Art. 185 § 1 w związku z art. 94 K. P. C.

Nieznajomość lub błędna wykładnia ustawy przez pełnomocnika procesowego nie uzasadnia wniosku strony o przywrócenie terminu. 30.I. 1936 r. C. II. 3056/34.

Art. 323 i nast. K. P. C.

Dowód z przesłuchania stron powinien być przeprowadzony w ten sposób, iż na poszczególną tezę dowodową należy słuchać nie jedną stronę, lecz zasadniczo obie strony, początkowo w każdym razie bez przysięgi; pogwałcenie powyższych podstawowych zasad dowodu w przesłuchaniu stron jest pogwałceniem istotnych przepisów postępowania. 13.I. 1936 r. C. III. 811/34.

Art. 408 § 2 K. P. C.

Nierozpoznanie istoty sprawy zachodzi wówczas, gdy sąd nie orzekł o żądaniach stron. 9.I. 1936 r. C. II. 1833/35.

Art. 439 K. P. C.

Ustalenie stanu majątkowego rodzinnego i dochodów strony, ubiegającej się o prawo ubogich, tudzież ocena, czy strona może ponieść opłaty sądowe, jest stanem faktycznym, wiążącym instancję kasacyjną. 5.XII. 1935 r. C. II. 1991/35.

Art. 445 § 2 K. P. C.

Przez wyrażenie „poprzednie postępowanie" w myśl § 2 art. 445 K. P. C. należy rozumieć to postępowanie, któremu podlegała sprawa główna we wszystkich dopuszczalnych instancjach, a nie poszczególne jego fazy np. postępowanie w pierwszej instancji. Skarga o wznowienie postępowania jest niedopuszczalna, gdy powołuje dowody nieprzedstawione w poprzednim sporze nie z przyczyny niemożności ich przedstawienia, lecz wskutek utracenia przez stronę z własnej winy dopuszczalnego na wyrok sądu pierwszej instancji środka prawnego. 20.XII. 1935 r. C. III. 40/35.

Art. 494 § 2 i art. 503 § 1 p. 2 i 3 w związku z art. 252 § 1 K. P. C.

Sąd polubowny może delegować do przesłuchania świadka jednego spośród swych sędziów, przy czym przesłuchanie może sędzia delegowany przeprowadzić w nieobecności stron i bez spisania formalnego protokółu. 27.I. 1936 r. C. II 2123/35.

Art. 647 § 1 K. P. C. w związku z § 13 ust. 1 powszechnej austr. ustawy hipotecznej.

Zajęcie wierzytelności, hipotecznie zabezpieczonych, może nastąpić tylko w formie intabulacji lub prenotacji, nie zaś adnotacji. 30.X. 1935 r. C. II. 1401/35.

Art. 1175 u. p. c. w związku z art. 2 ustawy z dn. 29.III. 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213).

Oświadczenie wierzycieli, iż wobec niedojścia do skutku drugiej licytacji zatrzymują majątek na własność, należy przyrównać pod względem jego znaczenia do nabycia nieruchomości na licytacji i dlatego z chwilą złożenia takiego oświadczenia dłużnik jest pozbawiony prawa spłaty kapitału, a tym samym nie ma możności korzystania z przepisów ustawy z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. U. Nr 25, poz 213), jako dotyczącej ulg przy spłacie. 31.X. 1935 r. C. I. 1286/35.

Art. 1 rozp. o sądach pracy (Dz. U. poz. 854/34).

Spór wynikły na tle stosunku pracy aplikanta adwokackiego podlega kompetencji sądu powszechnego nie zaś kompetencji sądu pracy. 3.XII. 1935 r. C. II. 1742/35.

Art. 32 lit. c i 52 przep. tymcz. o koszt. sąd. obowiązujących na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. Nr. 57/1932 poz. 554).

W przypadku umorzenia sprawy wskutek zrzeczenia się przez powoda powództwa po nadaniu przez sąd biegu skardze powodowej i doręczeniu jej odpisu stronie pozwanej, ta ostatnia ma prawo do żądania wynagrodzenia za prowadzenie sprawy w wysokości wskazanej w art. 32 lit. c. przepisów tymczasowych o kosztach sądowych, obowiązujących na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, przy czym obojętne jest, w jakim stadium postępowania w I instancji zgłoszony został przez powoda wniosek o umorzenie sprawy.

Wynagrodzenie za prowadzenie sprawy w sądzie II inst., do którego strona pozwana, korzystająca z prawa ubogich, wniosła zażalenie na zasądzoną jej przez sąd wysokość wynagrodzenia za prowadzenie sprawy w sądzie I instancji, winno być w przypadku uwzględnienia zażalenia określoną na zasadzie art. 15 przep. tymcz. o wynagrodzeniu adwokatów z 8.II.1919 r. (Dz. Pr. Nr. 15, poz. 203).

Pod pojęcie wymienionego w art. 52 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych majątku, przysądzonego korzystającej z prawa ubogich stronie, z którego ściąga się z polecenia sądu wyłożone za nią wpisy i inne opłaty, podpada nie tylko majątek, będący przedmiotem powództwa, lecz również zasądzone na rzecz tej strony koszty obrończe. 25.IX. — 9.X.1935 r. C. I. 541/35.

Art. 99, 101, 103 pr. o ustr. adw.

Praca aplikanta adwokackiego w kancelarii patrona nie jest pracą najemną, lecz obowiązkową z ustawy pracą przygotowawczą do przyszłego zawodu adwokackiego i jest konieczna dla zaznajomienia aplikanta z czynnościami adwokackimi; dlatego aplikant musi przez czas ustawą określony pracować w kancelarii patrona pod jego rzeczywistym kierownictwem we wszystkich działach czynności adwokackich.

Podstawą stosunku aplikanta adwokackiego do jego patrona nie jest umowa o naukę zawodową, lecz przede wszystkim wpis na listę aplikantów adwokackich, uzależniony od zaświadczenia patrona o gotowości przyjęcia aplikanta na aplikację adwokacką i od ślubowania złożonego na ręce dziekana. 3.XII. 1935 r. C. II. 1742/35.

§ 121, 123 austr. ust. not. z dnia 25.VII. 1871 r. (Nr. 75 Dz. p. p.).

Substytut notarialny załatwia wszystkie czynności w miejsce notariusza, dopóki trwa jego zastępstwo i notariuszowi zastępowanemu nie wolno w tym czasie wykonywać czynności urzędowych — a przez to nie może zastępowany notariusz odpowiadać za czynności swego substytuta. 17.XII. 1935 r. C. II. 904/35.

Art. 1, 2, 4, i 118 ustawy konsystorskiej z dnia 9 kwietnia 1883 r. (Zw. Pr. t. X cz. 1).

Konsystorz prawosławny jest uprawniony — jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy (Zb. Orz. z 1933 r. Nr. 132) — do występowania w obronie majątku poszczególnych cerkwi. Tę samą zasadę należy przyjąć co do prawa konsystorza obrony majątku klasztorów prawosławnych, wynika to bowiem z art. 1, 2, 4 i 118 ustawy konsystorskiej z dnia 9 kwietnia 1883 r. 22.X.1935 r. C. I. 1260/35.

§§ 1, 2 i 7 ustawy austr. z dn. 9.VIII. 1908 r. (Dz. p. p. Nr. 162) o odpowiedzialności za szkodę z ruchu samochodowego.

Wojskowy, kierujący samochodem w wykonaniu swej służby, wolny jest tylko od odpowiedzialności według surowszych przepisów §§ 1 i 2 ustawy z dnia 9.VIII. 1908 r. bez względu na winę, natomiast odpowiada za szkodę według ogólnych przepisów ustawy cywilnej, jeżeli ponosi winę wypadku. 14.I. 1936 r. C. II. 2016/35.

§§ 5 i 11 austr. ustawy z dnia 20.VII. 1909 r. (Dz. u. kr. Nr. 121) o obowiązku właścicieli domów w gminie miasta Tarnowa połączenia swych domów z miejskim wodociągiem, tudzież o zezwoleniu tej gminie na pobór gminnego podatku od czynszów najmu, oraz opłat gminnych na urządzenie, utrzymanie i rozszerzenie wodociągu miejskiego.

Gminne opłaty wodociągowe mają charakter rzeczowy danin publicznych, obciążających samą realność i korzystają z pierwszeństwa uprzywilejowanego, przysługującego podatkom państwowym przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna. 20.IX. 1935 r. C. II. 918/35.

§ 73 rozp. Rady Ministrów z dn. 2. IV 1928 r. o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (Dz. U. Nr. 51 poz. 489).

Orzeczenie komisji lekarskiej, powołanej przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych celem stwierdzenia stopnia niezdolności pracownika Zakładu do pracy, nie podlega kontroli w postępowaniu sądowym. 9.I.1936 r. C. II. 2028/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 20 § 1 K. K. w związku z art. 428 K. P. K. Postawienie pytań przysięgłym.

Aczkolwiek Trybunał nie jest powołany do badania i rozstrzygania, czy okoliczności, na które w toku rozprawy się powoływano, rzeczywiście zachodzą, jednak obowiązkiem jego jest ustalenie, czy okoliczności, na których zasadza się wniosek i postawienie pytań przewidzianych w art. 428 K. P. K., gdyby uznać je za istniejące, uzasadniałyby uniewinnienie oskarżonego. (24 II 36 N. 2K 32/36).

Art. 21 i 22 K. K. Przekroczenie obrony koniecznej.

1. Pobicie, po dokonanym zamachu na określone w art. 21 K. K. dobro, nie może uchodzić ani za akt obrony koniecznej ani też za bezprawne jej przekroczenie. 2. Przekroczenie granic wyższej konieczności nie uzasadnia według § 4 art. 23 K. K. w przeciwstawieniu do § 2 art. 21 K. K. uwolnienia sprawcy od kary, a jedynie nadzwyczajne złagodzenie kary według zasad wskazanych w art. 59 K. K. (3.XII.35 Nr. 2 K. 1376/35).

Art. 23 i 264 K. K. Zawarcie umowy ubezpieczeniowej opartej na fałszywych przesłankach.

Zawarcie umowy o ubezpieczenie, opartej na fałszywych przesłankach, nie może być uważane tylko za czynność przygotowawczą, skoro jej istnienie jest zasadniczym warunkiem wypłaty sumy ubezpieczeniowej i skoro z faktu zawarcia umowy dadzą się wysnuć logiczne wnioski, określające wyraźnie zły zamiar, w jakim sprawca daną czynność przedsięwziął. (4.XI.35 Nr. 2 K. 1281/35).

Art. 31 — 35 K. K. Zaliczenie aresztu tymczasowego.

Stosując w myśl art. 35 K. K. „odpowiednio" przepisy art. 31 — 34 K. K. sąd ocenia ich treść w związku, a nie w oderwaniu, zatem tymczasowy areszt zaliczony za ten sam czas w dwóch wyrokach szczególnych powinien sąd zaliczyć tylko jednorazowo, skoro ustawa nie przewiduje dwukrotnego zaliczenia tego samego czasu spędzonego w areszcie tymczasowym. (29.XI.35 Nr. 3 K. 1722/35).

Art. 84 K. K. Cechy przestępczości zawodowej.

Przestępcą zawodowym jest jednostka, która z dokonywania przestępstw zrobiła sobie źródło zarobkowania. Sąd wyrokujący uznając oskarżonego za przestępcę zawodowego winien ustalić, że oskarżony dokonywa przestępstw w tym celu, by z tego źródła czerpać środki do utrzymania, tudzież, że inkryminowanego mu czynu dopuścił się w celu osiągnięcia zysku. (19.XI.35 Nr. 1 K. 988/35).

Art. 111 § 2 K. K. w zw. z art. 255 § 2 K. K. Bezpieczeństwo Państwa Polskiego, a poczucie godności osobistej.

Dobrem chronionym w § 2 art. 111 K. K. jest bezpieczeństwo Państwa Polskiego, a nie cześć i poczucie godności osobistej osób, wymienionych w § 1 art. 111 K. K., których znieważenie stanowi w danym wypadku jedynie środek działania, a nie istotę przestępstwa, którą jest działanie wrogie przeciw państwu obcemu. Przepisy § 2 art. 255 K. K. o dopuszczalności prowadzenia dowodu prawdy, jak również i § 2 art. 256 K. K. nie mają zastosowania w wypadku znieważenia, przewidzianego w § 2 art. 111 K. K. (29.V.36 Nr. 3 K. 682/36).

Art. 132 K. K. Istota przestępstwa.

1. Istota czynu z art. 132 K. K. wymaga, żeby wyrazy znieważające wypowiedziano w odniesieniu do osoby znieważonego na miejscu czynu i pełnionej właśnie czynności służbowej, choć nie jest konieczne, aby sprawca zwrócił się wprost do znieważonego lub by ten słowa znieważające słyszał, jak i obojętne jest, czy treść zniewagi co do sensu swego pozostaje w związku z tą czynnością służbową, czy też dotyczy innej lub spraw prywatnych znieważonego. 2. Ważne dla zastosowania art. 132 K. K. jest stwierdzenie, czy, gdy znieważony oddalał się, opuszczając miejsce swej czynności służbowej, był jeszcze na widoku pobliskim dla sprawcy, ewentualnie innych osób obecnych tak, że można przyjąć jego „obecność", choćby słowa znieważające doń nie doszły. (29.XII.35 Nr. 3 K. 1527/35).

Art. 134 K. K. Udzielenie łapówki w drodze pośredniej.

Osobiste zetknięcie się sprawcy z przekupywanym przezeń urzędnikiem nie jest konieczne a wystarcza porozumienie pośrednie, bez zapoznania się sprawcy z osobą danego urzędnika. W razie jednak udzielenia korzyści w drodze pośredniej niezbędne jest, by rzeczywiście urzędnik korzyść tę otrzymał, chociażby za pośrednictwem trzeciej osoby, a przynajmniej takim musi być zamiar sprawcy. (21.XI.35 Nr. 1 K. 911/35).

Art. 134 K. K. Pojęcie przekupstwa czynnego za pośrednictwem „innej osoby".

1. Udzielenie lub obietnica udzielenia korzyści majątkowej „innej osobie" (pośrednikowi) w rozumieniu art. 134 K. K. staje się karalne tylko wtedy, gdy sprawca dzia-

ła w celu skłonienia urzędnika do naruszenia obowiązku służbowego, przy czym działanie przestępne polegać może, bądź na przeznaczeniu części korzyści dla urzędnika „quaestionis“ do podziału z pośrednikiem, bądź na udzieleniu (lub obietnicy) korzyści wyłącznie tylko pośrednikowi, lecz z dającym się ustalić zamiarem sprawcy, ażeby urzędnik „questionis“ uświadamiał sobie łączność pomiędzy udzieleniem (obietnicą) korzyści „innej osobie“, a celem działania sprawcy w kierunku naruszenia obowiązku służbowego przez urzędnika. W wypadku dania (obietnicy) korzyści „do podziału“ z urzędnikiem (jak wyłuszczono wyżej) istota czynu z art. 134 K. K. jest wypełniona, jeżeli oświadczenie gotowości zaofiarowania „korzyści zostanie złożone“ innej osobie w tym zamiarze, aby doszło do wiadomości urzędnika (por. orzeczenie Sądu Najw. z dnia 23 maja 1935 Nr. 1 K. 911/35), jeżeli niezależnie od woli sprawcy nie dojdzie do wiadomości urzędnika — czyn będzie — usiłowaniem (Zb. Orz. Nr. 55/35). Przy daniu (lub obietnicy) korzyści wyłącznie przeznaczonej dla osoby 3-ciej (pośrednika) należy ustalić dążność sprawców do wywołania u urzędnika świadomości o łączności pomiędzy naruszeniem przezeń obowiązku służbowego a datkiem dla osoby 3-ciej (naprz. zależność od wierzyciela osobie bliskiej i t. p.). (3.VI. 36. Nr. 2 K. 2350/35).

Artt. 140 K. K. Odpowiedzialność za fałszywe zeznanie.

1. Przestępstwo z art. 140 K. K. zachodzi tylko w wypadku, gdy zarzucane okoliczności są obiektywnie nieprawdziwe. Nie wystarcza, jeżeli sprawca, działający w zamiarze wprowadzenia władzy w błąd zeznaniem nieprawdy, mylnie tylko mniema, że zeznaje nieprawdę, gdy w rzeczywistości odnośne oświadczenia odpowiadają prawdzie materialnej, wówczas bowiem zachodzi jedynie usiłowanie przestępstwa (art. 23 § 2 K. K.). 2. Przy rozstrzyganiu o odpowiedzialności oskarżonego z art. 140 K. K. nie może decydować sama tylko okoliczność, że oskarżony sprzecznie z pierwotnym swym zeznaniem, złożonym w toku dochodzenia, zeznał później na rozprawie sądowej, nawet przy świadomości jego co do tej sprzeczności. Jeżeli z faktu sprzeczności tych dwóch zeznań ma płynąć dowód winy oskarżonego z art. 140 K. K., to nieodzowne jest ustalenie, że to pierwsze w kolejności zeznanie było obiektywnie prawdziwe i że dlatego to drugie sprzeczne z nim i wyłączające je było niezgodne z prawdą o czym oskarżony wiedział. (15.XI.35 Nr. 1 K. 758/35).

Art. 140 w związku z art. 36 i inn. K. K. Art. 62 w związku z art. 248 § 3, 464 i 275 § 3 K. P. K. Pokrzywdzeni w razie zbiegu przepisów karnych, z których jedne chronią dobro ogółu a inne dobro jednostki.

Tym samym czynem sprawca może naruszyć bezpośrednio zarówno „dobro ogółu“ jak i „dobro jednostki (art. 62 K. P. K.), jeżeli oba dobra chronione są zbiegającymi się (zbieg ustaw zwykły i zbieg wyższego rzędu art. 36 K. K.) przepisami materialnego prawa karnego. Naprz.: przy oskarżeniu z art. 140 K. K. — chronione jest dobro ogółu, poszkodowanym jednak może być ten, kto został zniesławiony zeznaniem świadka (art. 255 K. K.) lub oszukany, naprz. w procesie cywilnym — fałszywe zeznania godziły w jego dobro materialne (art. 264 K. K.), lub pozbawiony wolności (art. 248 K. K.). Skazany lub dopiero sądzony, podejrzany lub oskarżony w postępowaniu karnym, w którym świadek obciążający go miał zeznać fałszywie, albo strona w procesie cywilnym, w której prawa majątkowe świadek fałszywym zeznaniem godzi — ma w postępowaniu o fałszywe zeznanie przeciwko temu świadkowi prawa pokrzywdzonego w rozumieniu art. 62 K. P. K., którego dobra prawne zostały bezpośrednio naruszone lub są bezpośrednio zagrożone i przeto służą im uprawnienia przewidywane w art. 248 § 3 i 464 oraz art. 275 § 3 K. P. K. (15.VI. 36. Nr. 2 K. 568/36).

Art. 160 w związku z art. 148 K. K. Okazanie pomocy przez osobę najbliższą do ukrycia lub zbycia rzeczy przez przestępstwo uzyskanych.

1. Udzielenie sprawcy przestępstwa nieumówionej zgóry pomocy do ukrycia rzeczy uzyskanych za pomocą tego przestępstwa, nie podpada pod art. 148 § 1 K. K., lecz stanowi swoiste przestępstwo z art. 160 K. K. 2. Sprawca nie jest wolny od kary z art. 160 K. K., gdy osoba której pomaga do ukrycia lub zbycia rzeczy, uzyskanych za pomocą przestępstwa, jest jego najbliższa. 3. Pomoc w zbyciu lub ukryciu rzeczy uzyskanych za pomocą przestępstwa może się wyrazić także w nieprzeszkadzaniu umieszczenia rzeczy w miejscu znajdującym się w rozporządzeniu danej osoby. (26.XI.35 Nr. 3 K. 1337/35).

Art. 193 K. K. Istota przestępstwa.

Istota występku z art. 193 K. K. wymaga świadomości karygodnego postępowania tylko po stronie wyłudzającego poświadczenie nieprawdy, urzędnik natomiast musi działać w najlepszej wierze i jest jedynie ofiarą podstępu wyłudzającego (21.X.35 Nr. 2 K. 1366/35).

Art. 203 K. K. Pojęcie czynu nierządnego.

Wyrażenie „czyn nierządny“ jest nie tylko terminem prawnym, ale jednocześnie

zawiera w sobie pojęcie faktyczne, które, w związku ze słowem „dopuszcza się", znaczy iż dany czyn spełniony został dla dania upustu lubieżności sprawcy celem zaspokojenia lub podrażnienia własnego popędu płciowego bądź też wywołania takiego skutku u osób, na których sprawca czyn lubieżny spełnił. (2.XII.35 Nr. 2 K. 1444/35).

Art. 235 i 236 K. K. w związku z art. 23 K. K. Ustalenie zamiaru sprawcy przy zadaniu uszkodzeń ciała.

1. W razie dokonania przestępstwa uszkodzenia ciała, o zamiarze sprawcy, a więc o zakwalifikowaniu jego czynu jako przestępstwa lżejszego lub cięższego, zazwyczaj decyduje spowodowany działaniem sprawcy skutek. 2. W razie usiłowania przestępstwa uszkodzenia ciała, przy spowodowaniu skutku lżejszego lub żadnego, — musi być udowodniony zamiar sprowadzenia cięższego skutku, wydedukowany z okoliczności, wśród jakich działanie nastąpiło, przy czym do przypisania sprawcy usiłowania ciężkiego skutku, wystarcza zamiar wynikowy, t. j., przy umyślnym targnięciu się na nietykalność cielesną pokrzywdzonego przewidywanie możliwości sprowadzenia ciężkiego skutku i godzenia się na to (28.XII.35 Nr. 2 K. 1371/35).

Art. 240 K. K. Jednolitość kilku bójek.

1. Kilka bójek lub pobić, niezależnych od siebie i stanowiących odrębne zjawiska świata zewnętrznego, sprowadza odpowiedzialność z art. 240 K. K. dla tych, którzy brali udział w zdarzeniu, z którego wynikły przewidziane w tym artykule skutki. 2. Jednolitość bójki, czy pobicia wymaga w każdym konkretnym wypadku szczególnie starannego ustalenia tych wszystkich okoliczności, z których bójka wynikła. (26. XI.35 Nr. 3 K. 1272/35).

Art. 263 K. K. Istota przestępstwa.

Naruszenie interesu publicznego przy przestępstwie z art. 263 K. K. zachodzi nie tylko wtedy, gdy sprawca uszkadza przedmiot, którego utrzymanie w nieuszkodzonym stanie leży w interesie ogółu, lecz i wówczas, gdy dany czyn z innych szczególnych powodów przedstawia się jako zagrażający porządkowi publicznemu lub jako niepożądany ze względów społecznych, politycznych i t. p. (2.XII.35 Nr. 3 K. 1286/35).

Art. 264 K. K. Wyzyskanie błędu jako cecha oszustwa.

Dziedzina faktów wewnętrznych jest również dziedziną, w której wprowadzenie w błąd lub wyzyskanie błędu w rozumieniu art. 264 K. K. jest możliwe. Skoro kontrahenci w zaufaniu w rzetelność zamiaru dotrzymania umowy po stronie oskarżonych, uiścili ku swojej oczywistej szkodzie swoje świadczenia wzajemne, należnego zaś świadczenia zgodnie z powziętym zgóry złym zamiarem oskarżonych nie otrzymali, znamiona oszustwa zostały wyczerpane (23.XI.35 Nr. 3 K. 830/35).

Art. 267 K. K. „Zrzeczenie" się ważne zobowiązania, jako „pokrycie" w rozumieniu art. 267 K. K. Zasięg pojęcia „pokrycie".

1. Przez „pokrycie" należności (art. 267 K. K.) należy rozumieć nie tylko jej zapłatę, lecz wszelkie wogóle sposoby „umorzenia" zobowiązania znane prawu cywilnemu. 2. Przedawnienie nie umarza zobowiązania, lecz przeradza je w zobowiązanie naturalne, a przeto przedawnienie nie podpada pod pojęcie umorzenia zobowiązania. 3. Działanie polegające na tym, że sprawca dochodzi z dokumentu takiej wierzytelności, której się uprzednio ważnie (w znaczeniu prawa cywilnego) zrzekł, może podpadać pod art. 267 K. K.

Uzasadnienie. Art. 267 K. K. jest lex specialis w stosunku do art. 264 K. K. Tak przy przestępstwie z art. 267 K. K. jak i przy przestępstwie z art. 264 K. K. chodzi o wprowadzenie w błąd, pociągający za sobą niekorzystne rozrządzenie mieniem. (3. VII.36. Nr. 3 K. 831/36).

Art. 282 K. K. Ukrycie przedmiotu zajętego.

Ukrycie przedmiotu może nastąpić również w tej postaci, że sprawca, nie usuwając przedmiotów poza dane pomieszczenie, kłamliwie zapewnia komornika, że ich na miejscu nie ma. (16.XII.35 Nr. 2 K. 1483/35).

Art. 287 w zw. z art. 292 K. K. Odpowiedzialność oglądacza mięsa.

1. Czynności oglądacza mięsa mają charakter publiczno-prawny i oparte są na ustawie, a przeto uznać go należy za osobę wykonywającą zlecone czynności w zakresie zarządu samorządowego i w myśl art. 292 w związku z art. 287 K. K. podlega on karom za przestępstwa urzędnicze. 2. Stwierdzenie nieprawdziwej ilości oglądanych sztuk zwierząt przez oglądacza mięsa, w prowadzonym w myśl obowiązujących przepisów dzienniku badania lub grzbiecie księgi wydawanych świadectw, może podpadać pod przepis art. 287 K. K. choćby nawet wydane do rąk strony świadectwa zawierały dane prawdziwe. (16.XII.35 Nr. 2 K. 1540/35).

Art. 18 prawa o wykroczeniach. Nawoływanie do niemówienia po polsku.

Nawoływanie do niemówienia w języku polskim nie jest równoznaczne z okaza-

niem niechęci do Państwa Polskiego, którego ideą jest właśnie tolerancja językowa jego różnoplemiennych obywateli. (14.XI.35 Nr. 3 K. 1139/35).

Art. 62 § 1 lit. a Prawa o wykrocz. Przechowanie narzędzi pracy.

Przepis art. 62 § 1 lit. a Pr. o wykr. uzależnia prawo posiadania wymienionych w nim narzędzi nie od warunku faktycznego i stałego zatrudnienia, lecz od rodzaju rzemiosła, jako zawodu, zatem nie wymaga od rzemieślnika wyzbywania się narzędzi pracy zawodowej z chwilą, gdy na pewien okres czasu pracę tę traci. (11.XII.35 Nr. 2 K. 1466/35).

Art. 3 K. P. K. Res judicata.

Bezpośrednie popełnienie przestępstwa i nakłanianie do niego innych osób, jako przejaw jednego i tegoż samego zamiaru przestępnego, skierowanego ku urzeczywistnieniu jednej i tej samej ustawowej istoty czynu, stanowi jedno tylko przestępstwo. Prawomocne zatem osądzenie czynu przestępnego w jakiejkolwiek postaci (rodzajowej lub zjawiskowej), stanowi *res judicata* i nie pozwala na wszczęcie ponownego procesu o ten sam czyn w innej postaci (20.XII.35 Nr. 2 K. 1510/35).

Art. 41 K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Uprzednie osądzenie sprawy, mającej związek ze sprawą, która ulega rozpoznaniu, nie jest równoznaczne z pojęciem obecności przy czynie, nie jest więc okolicznością, która by w myśl art. 41 K. P. K. skutkowała potrzebę wyłączenia sędziego. (18.XI.35 Nr. 1 K. 775/35).

Art. 252 w związku z art. 243 K. P. K. Umorzone dochodzenie.

Za umorzone w rozumieniu art. 252 K. P. K. należy uznać takie tylko dochodzenie, które po powzięciu właściwego postanowienia o umorzeniu nie zostało w terminie i w trybie ustawowym w kwestii tego umorzenia zaskarżone. (15.XI.35 Nr. 1 K. 733/35).

Art. 288 w związku z art. 465 i 467 K. P. K. Tryb zaskarżenia postanowienia o nieprzywróceniu terminu zawitego.

W myśl § 2 art. 228, art. 465 i 467 K. P. K. do rozstrzygnięcia zażalenia na postanowienie sądu okręgowego, oddalającego wniosek o przywrócenie uchybionego terminu zawitego do złożenia wniosku o przyznanie prawa ubogich właściwy jest sąd apelacyjny. (13.XII.35 Nr. 2 K. 2077/35).

Art. 292 — 295 K. P. K. Zawiadomienie o terminie rozprawy.

Zawiadomienie o terminie rozprawy takie, które by budziło wątpliwości i wymagało od strony przedsiębrania jakichkolwiek środków czy zabiegów celem ustalenia tego terminu, nie odpowiada wymogom K. P. K. (28.XI.35 Nr. 2 K. 1548/35).

Art. 320 K. P. K. Odmowa dopuszczenia osób zaufania na rozprawę.

Pozostawiona w art. 320 K. P. K. uznaniu sądu odmowa dopuszczenia obecności na rozprawie osób zaufania oskarżonych nie daje podstaw do kasacji wyroku. (10.XII.35 Nr. 2 K. 1344/35).

Art. 59, 61 i 63 w związku z art. 67 Ustawy Karnej Skarbowej z dnia 18.III. 1932 r. (Dz. Ust. poz. 355/32). Pieniężna kara za wytwarzanie tytoniu.

Z zestawienia art. 59, 61 i 63 z art. 67 U. K. S. wynika tylko, że ustanowioną w art. 59, 61 i 63 U. K. S. karę pieniężną o stałej wysokości od 100 do 250 zł. wymierza się nawet od niepełnego kilograma tytoniu, natomiast art. 67 U. K. S. przewiduje sankcję karną według proporcji za jeden kilogram — 1000 zł. (4.X.35 Nr. 2 K. 1102/35).

Art. 98 U. K. S. Przechowywanie narzędzi do pędzenia spirytusu.

Posiadanie głównych części składowych urządzenia, służącego do pędzenia spirytusu, uzasadnia przypisanie przestępstwa, określonego w art. 98 U. K. S., z którego wynika, iż takie bezprawne przechowywanie takich przyrządów ulega karze (10.XII.35 Nr. 2 K. 1368/35).

Art. 114 U. K. S. Loteria a hazard.

Najistotniejszą różnicą między loterią a hazardem jest brak ryzyka dla jednej ze stron w loterii, a obustronność ryzyka choćby niejednoosobowego w hazardzie (12.XI.35 Nr. 3 K. 1210/35).

Cz. II lit. A rozd. I kat. III i IV zał. art. 23 ust. z dn. 15.VII.25 r. (Dz. Ust. poz. 110/32 r.) o państw. pod. przem. Rozmiar przedsiębiorstwa handlowego.

Z postanowień rozd. I cz II lit. A kat. III i IV niewątpliwie wynika, że rozmiar danego przedsiębiorstwa handlowego zależy nie od większej lub mniejszej ogólnej ilości pracowników w danym przedsiębiorstwie, lecz wyłącznie od ilości fachowych subiektów handlowych i o tyle rozmiar przedsiębiorstwa jest większy, o ile więcej zatrudnia ono najemnych subiektów handlowych. (22.XI.35 Nr. 3 K. 1064/35).

Art. 52 ustawy z 15.VII.25 o państw. podat. przemysł. (D. U. 550/25). Obowiązek składania zeznań o obrocie.

Art. 52 ustawy o p. p. p. (Dz. Ust. poz. 550/25 r. i 110/32 r.) nakłada na samodzielne wolne zajęcia zawodowe obowiązek składania zeznań o obrocie bez specjalnego wezwania do tego ze strony urzędów skarbowych. (12.XI.35 Nr. 2 K. 926/35).